

Mateusz Ciborowski

Niewidomi na Piastowskim Szlaku

Konsultacje merytoryczne
Agnieszka Orzech

Słupsk 2016

Projekt dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

**[KULTURA
DOSTĘPNA**



Wydawca:

Fundacja Wspierania Rozwoju Osób Niepełnosprawnych „Radius”

76-200 Słupsk

Al. 3 Maja 37a lok 19

e-mail: biuro@fundacjaradius.qinfo.pl

strona www: www.fundacjaradius.qinfo.pl

Publikacja powstała w ramach projektu: „Niewidomi na Piastowskim
Szlaku w 1050 rocznicę Chrztu Polski”.

Korekta Gabriela Orzech

Projekt dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

KULTURA
DOSTĘPNA



ISBN: 978-83-943484-2-7

Spis treści

Wstęp	5
Wprowadzenie do epoki średniowiecza	6
Część pierwsza - Początki państwa Piastów	8
Polska plemienna	8
Początki państwa Mieszka Pierwszego	10
Chrzest Mieszka	12
Dalsza organizacja państwa Mieszka	15
Rządy Bolesława Chrobrego	16
Mieszko Drugi i upadek państwa Piastów	19
Odbudowa państwa Piastów przez Kazimierza Odnowiciela	20
Dalsza odbudowa państwa Piastów przez Bolesława Szczodrego	23
Walka o władzę w państwie Piastów za panowania Władysława Hermana	26
Dążenie do zjednoczenia państwa przez Bolesława Krzywoustego	28
Samodzielne rządy Bolesława Krzywoustego	29
Rządy Bolesława Krzywoustego a sprawa pomorska	31
Ostatnie lata panowania i śmierć Bolesława Krzywoustego	34
Podsumowanie okresu panowania pierwszych Piastów	37
Część druga - Kultura wczesnego średniowiecza	39
Kilka słów o kulturze	39
Stosunki społeczno-gospodarcze w państwie pierwszych Piastów	40
Wpływ chrześcijaństwa na rozwój kultury wczesnopiastowskiej	44
Życie codzienne w państwie pierwszych Piastów	46
Część trzecia - Miejsca na Piastowskim Szlaku dostępne dla niewidomych	48
Muzeum Archeologiczne w Biskupinie	49
Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy	51

Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie	52
Katedra Gnieźnieńska.....	53
Skansen miniatur w Pobiedziskach	55
Ostrów Tumski w Poznaniu	55
Zakończenie.....	57

Wstęp

1050 rocznica chrztu Polski stanowi dla nas Polaków doskonałą okazję do rozważań nad losami państwa leżącego nad Wartą, Odrą i Wisłą. Państwa, które za czasów świetności sięgało od Bałtyku aż po Morze Czarne, ale i które na 123 lata wymazane zostało z map Europy. W kalejdoskopie naszych dziejów pojawiają się momenty pełne chwały, radości, jak i te bardziej bolesne, okupione strachem i krwią. Wszystkie one tworzą bogatą historię naszego państwa, którego powstanie zawdzięczamy pierwszemu Piastom.

Mimo postępującej globalizacji i narastającego kosmopolityzmu dla większości z nas państwo i naród nadal stanowią dwa pojęcia odgrywające kluczową rolę w budowaniu naszej tożsamości. Pierwsze oznacza nie tylko organizację polityczną ale i Ojczyznę - miejsce, w którym się urodziliśmy, wychowaliśmy. Drugie to grupa, z którą się identyfikujemy ze względu na wspólną kulturę, język, pochodzenie etniczne i historię.

Niezależnie jakie mamy poglądy polityczne, status społeczny czy zapatrywania religijne, dla nas Polaków to, co wydarzyło się 1050 lat temu stanowi nasze korzenie, nasze początki. Dla nas Mieszko Pierwszy oraz jego syn Bolesław Chrobry to nasi przodkowie. Parafrazując niejako amerykańską historię nasi „Ojcowie założyciele”.

Dziś wraz z Tobą drogi czytelniku chcę zatrzymać się choćby na chwilę i wspólnie przypomnieć sobie to, co było wtedy – na samym początku polskiej państwowości. To, co kształtuje wszystkich nas w dużo większym stopniu niż sobie uświadamiamy. Spróbujemy sobie odpowiedzieć na pytania: Kim jesteśmy? Skąd się tutaj wzięliśmy? Jakie to wydarzenia z przed ponad tysiąca lat mają na nas wpływ do dziś dnia?

Publikacja zasługuje na szczególną uwagę czytelników, ponieważ nie tylko porusza ważny dla Polaków temat powstania państwa polskiego, ale też przygotowana została w sposób dostosowany do percepcji poznawczej osób z dysfunkcją wzroku. Niewidomy czytelnik ma możliwość czytania publikacji w formacie PDF, EPUB, Mobi oraz za pomocą mowy syntetycznej odsłuchiwanej w postaci plików MP3 i w dedykowanych dla niewidzących standardach DAISY i „Czytak”. Publikacja omawia także miejsca dostępne na „Piastowskim Szlaku” dla osób niewidomych i słabo widzących.

Niniejsza publikacja powstała w ramach projektu „Niewidomi na Piastowskim Szlaku w 1050 rocznicę Chrztu Polski”. Projekt został przygotowany i jest realizowany przez Fundację Wspierania Rozwoju Osób Niepełnosprawnych „Radius”. Zadanie jest realizowane w ramach programu „Kultura Dostępna”, dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Autor niniejszej publikacji chce podziękować Prezesowi Zarządu Pani Agnieszce Orzech za merytoryczną pomoc i współpracę.

Zarząd Fundacji dziękuje Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Narodowemu Centrum Kultury za zwrócenie uwagi na potrzeby kulturalne osób z niepełnosprawnością wzrokową i za dofinansowanie realizowanego przez Fundację zadania.

Wprowadzenie do epoki średniowiecza

Średniowiecze to okres historii w kręgu kultury europejskiej obejmujący czasy między upadkiem cesarstwa rzymskiego, a przemianami zachodzącymi w Europie w dobie odrodzenia. Podział ten wprowadzili humaniści włoscy piętnastego i szesnastego wieku, którzy ukształtowali wyobrażenie „wieków średnich” (media aetas) jako mrocznego okresu, oddzielającego czasy im współczesne od świetnej epoki starożytności. Periodyzację tę spopularyzował Ch. Keller (Cellarius), żyjący w siedemnastym wieku, niemiecki profesor uniwersytetu w Halle.

Bazując na chronologii dokonanej przez Kellera w tradycyjnym, najbardziej utrwalonym i powszechnie uznawanym podziale historii Europy wyróżnia się aktualnie trzy główne epoki: Starożytność, Średniowiecze i Czasy Nowożytne.

Starożytność obejmuje okres od początku dziejów do upadku Cesarstwa Rzymskiego na zachodzie w 476 roku, Średniowiecze - okres od upadku Cesarstwa do odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba w 1492 roku, a Czasy Nowożytne - okres od momentu odkrycia nowego kontynentu do wybuchu pierwszej wojny światowej w 1914 roku.

Obecnie podział epok Kellera uzupełniono o tak zwane czasy najnowsze, trwające od wybuchu pierwszej wojny światowej do dziś. Niektórzy historycy za początek czasów najnowszych uznają początek, czy nawet koniec drugiej wojny światowej. Trzeba zaznaczyć, że jest to podział bardzo umowny, funkcjonujący w rozumieniu potocznym, wyznaczony wydarzeniami mającymi ważne konsekwencje natury politycznej i kulturowej dla Europy i świata. Wśród historyków nie ma jednak pełnej zgody co do tego, gdzie kończy się starożytność, a zaczyna średniowiecze. Przechodzenie z jednej epoki do drugiej niejednokrotnie było płynne. Dokonywało się na przestrzeni wielu lat, a prądy obu graniczących ze sobą epok współistniały ze sobą przez długi okres w świadomości danych grup społecznych. Dlatego niektórzy znawcy tematu uważają, że średniowiecze rozpoczęło się nie w piątym, ale już w trzecim lub czwartym wieku po Chrystusie, kiedy to w świecie starożytnym, pod wpływem chrześcijaństwa zaczęła zmieniać się ludzka mentalność. Przyczynił się do tego między innymi wydany w 313 roku edykt mediolański, w którym cesarz Konstantyn Pierwszy Wielki zrównał chrześcijan w prawach z poganami i ustanowił swobodę wyznania. Co prawda kultury pogańskie istniały jeszcze długo po tym wydarzeniu, jednakże ogłoszenie tolerancji religijnej pozwoliło chrześcijanom rosnąć w siłę, także już za czasów Teodozjusza Pierwszego Wielkiego, w 381 roku chrześcijaństwo stało się religią panującą i rozlewało się stopniowo na całą Europę. Po śmierci Teodozjusza w 395 roku imperium rzymskie rozpadło się trwale na część wschodnią (Bizancjum, z siedzibą w Konstantynopolu) oraz zachodnią (ze stolicą w Rzymie). To właśnie upadek zachodniej części cesarstwa w 476 roku przyjmuje się za symboliczną datę rozpoczęcia epoki średniowiecza. Wówczas to plemiona germańskie, nieuznające zwierzchnictwa rzymskiego doprowadziły do detronizacji zachodniego władcy Romulusa Augustusa, a zachodnia część Europy podzielona została na liczne państwa. Można przyjąć, że rozłam cesarstwa był przesuniętą w czasie konsekwencją decyzji Konstantyna Wielkiego. Wskutek rozpadu imperium rzymskiego w średniowiecznej Europie doszło do wyodrębnienia się dwóch dość

mocno różniących się od siebie kręgów kulturowych: wschodniego, który powstał na podłożu tradycji greckiej oraz zachodniego - wywodzącego się z tradycji łacińskiej. W efekcie podziałów spowodował rozłam w kulturze chrześcijańskiej, odmienne tendencje w sztuce, liturgii i sposobie myślenia. W wyniku tych przemian chrześcijaństwo podzieliło się na dwa odłamy wyznaniowe: katolicyzm i prawosławie, co przypieczętowało podział Europy na krąg zachodu i wschodu.

Z punktu widzenia kultury i filozofii za ostateczną datę kończącą epokę starożytności uznaje się rok 529 – datę zamknięcia Akademii Platońskiej przez cesarza Justyniana Pierwszego Wielkiego, władcę wschodniej części rzymskiego imperium.

Obejmującą dziesięć stuleci epokę dzieli się na ogół na trzy okresy: wczesne, pełne (dojrzałe) i późne średniowiecze. Okres wczesnego średniowiecza trwający od piątego do końca dziesiątego wieku, charakteryzowały przede wszystkim liczne konflikty i najazdy plemion barbarzyńskich (Gotów, Franków, Burgundów, Anglów, Sasów, Wandalów czy Longobardów) dające początek nowym państwom. Większość nowo powstałych królestw zaadaptowała niektóre z nadal istniejących rzymskich instytucji. W sztuce łączono tradycje rzymskie z tradycjami plemion germańskich, rozwijało się piśmiennictwo łacińskie, formowały się idee i motywy budujące specyficzny charakter epoki. Rozprzestrzeniające się chrześcijaństwo i związane z tym rosnące wpływy papieża, systematycznie wypierały wszelkie przejawy rodzimej wiary. W miejsce świętych gajów i świątyń pojawiały się kościoły, pogańskie znaki i obrzędy zastępowały chrześcijańskie symbole i rytuały. Przyjęcie chrześcijaństwa stanowiło dobrą drogę do umocnienia własnej pozycji politycznej i gospodarczej niedawno utworzonych lub dopiero co konsolidujących się struktur państwowych. Sojusze zawierane pomiędzy władcami nowych państw miały na celu zdobycie większych wpływów i zaistnienie na arenie średniowiecznej Europy.

Okres zwany dojrzałym średniowieczem rozpoczął się u progu drugiego tysiąclecia i trwał do końca trzynastego wieku. Był to czas sprzyjający kształtowaniu się zcentralizowanych państw i narodów. Czas wypraw krzyżowych, wypełniony zmaganiem odrodzonego cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego z papieżem o sprawowanie władzy nad światem chrześcijańskim. Okres rozkwitu feudalizmu i instytucji kościelnych, w tym klasztorów i zakonów żebrzących takich jak Franciszkanie czy Dominikanie. Życie intelektualne podporządkowane było scholastyce – filozofii uzasadniającej prawdę wiary. W sztuce zaczął dominować styl romański, a w literaturze obok piśmiennictwa łacińskiego pojawiały się teksty w językach narodowych, na przykład napisana po polsku „Bogurodzica”. Dojrzałe średniowiecze sprzyjało także rozwojowi szkolnictwa. Przy klasztorach i katedrach zaczęły powstawać biblioteki i szkoły. Od dwunastego wieku polscy naukowcy zaczęli wyjeżdżać na studia do Bolonii czy Paryża.

Późne średniowiecze nazywane jesienią epoki przypada na czternasty wiek. Jest to okres charakteryzujący się gwałtownym rozwojem kultury i gospodarki z jednej strony, z drugiej zaś znacznym spadkiem populacji Europy spowodowanym klęskami głodu, licznymi wojnami i epidemiami. W latach 1347-1350 jedna trzecia ludności Starego Kontynentu została zdziesiątkowana przez czarną śmierć. Do tego dochodziły konflikty terytorialne, bunt chłopów, herezje i niepokoje wewnętrzkościelne.

Zmiany w kulturze i technologii przekształciły społeczeństwa europejskie, oznaczając kres średniowiecza i początek dziejów nowożytnych. W literaturze przedmiotu nie ma jednej

daty oznaczającej definitywny kres epoki. W zależności od kontekstu za koniec średniowiecza uważa się takie wydarzenia jak: wynalezienie druku przez Gutenberga około 1450 roku, zdobycie Konstantynopola przez Turków i upadek Cesarstwa Bizantyjskiego w 1453 roku, dotarcie Kolumba do Ameryki (1492), a także początek reformacji w 1517 roku. Średniowieczu, z perspektywy czasu wiemy, że niesłusznie nazywanemu „wiekami ciemnymi” zawdzięczamy pierwsze uniwersytety, wybitne systemy filozoficzne (na przykład Świętego Augustyna, Tomasza z Akwinu), malarstwo Giotto, poezję Dantego i Chaucera, podróże Marco Polo i architekturę gotyckich katedr (na przykład w Chartres).

Wyzysk chłopów, bezpardonowe krzewienie chrześcijaństwa i walka o polityczne wpływy między władzą świecką, a kościołem nadają średniowieczu być może mroczny charakter. Pamiętajmy jednak, że trwająca przez ponad tysiąc lat epoka miała swoją ciekawą historię i bogatą kulturę. Zachodzące w tym czasie przemiany polityczne, społeczno-gospodarcze i kulturowe dały początek budowaniu się państwowości polskiej. Korzenie państwa polskiego sięgają przełomu wczesnego i dojrzałego średniowiecza i związane są z czasami panowania Mieszka Pierwszego, a dokładnie z wydarzeniem przyjęcia przez władcę chrztu w 966 roku. Symboliczne podporządkowanie się nowej religii rozpoczęło chrystianizację ziem polskich, umożliwiło ekspansję terytorialną sąsiadujących plemion i zapoczątkowało trwające do 1370 roku panowanie dynastii Piastów.

Część pierwsza - Początki państwa Piastów

Polska plemienna

Zanim pod koniec dziesiątego wieku ukształtowało się regularne państwo polskie pod panowaniem pierwszych Piastów, na jego terytorium od ponad trzech stuleci trwały tak zwane czasy plemienne. Niestety źródła pisane traktujące o okresie wczesnopiastowskim można uznać co najwyżej za skromne. Geneza państwa polskiego, podobnie jak początki innych średniowiecznych państw słowiańskich nadal należy do zagadnień niejasnych i dyskutowanych. Rodzima twórczość historiograficzna rozpoczęła się dopiero w dwunastym wieku między innymi za sprawą Galla Anonima, a większość wzmianek o Polsce wyszła spod pióra obcych podróżników i kronikarzy. Informacje o kraju Piastów możemy znaleźć w Kronice biskupa merseburskiego Thietmara, w dokumencie z połowy dziewiątego wieku tak zwanym „Geografie bawarskim” czy w dokumencie biskupstwa praskiego wystawionym w 1086 roku odtwarzającym przebieg granic w latach 973-974. Z nielicznie zachowanych źródeł historycznych popartych badaniami archeologicznymi wiemy, że w dziewiątym wieku tereny dzisiejszych ziem polskich zamieszkiwały plemiona słowiańskie.

Słowianie, zaliczani do ludów indoeuropejskich, przybyli na tereny wokół dorzeczy Wisły, Warty i Sanu około drugiego wieku naszej ery. Do dziesiątego stulecia opanowali szerokie terytoria między rzeką Łabą na zachodzie a Wołgą na wschodzie oraz między Bałtykiem na północy i Morzem Czarnym na południu. Z reguły dzieli się ich na trzy grupy: Słowian południowych – spośród których wyłoniły się plemiona Słoweńców, Bułgarów,

Serbów i Macedończyków; Słowian wschodnich – dających początek narodom Rosjan, Ukraińców i Białorusinów; Słowian zachodnich – obejmujących przodków dzisiejszych Polaków, Czechów i Słowaków oraz Słowian zamieszkujących w średniowieczu tereny pomiędzy Odrą a Łabą – Obodrytów, Wieletoń, Serbów Łużyckich.

Podstawą organizacji politycznej Słowian były jednostki, które współczesna nauka określa mianem małych plemion. Pełniły one rozliczne funkcje publiczne, łącząc się niekiedy w większe grupy nazywane wielkimi plemionami. Wspólnoty wielkoplemienne dzieliły tereny wczesnopiastowskiej Polski na poszczególne obszary określone warunkami geograficznymi, zamieszkiwane przez ludzi o jednolitej kulturze.

Ze względu na późniejszą rolę w kształtowaniu państwa polskiego, kluczowe dla polskiej historii było plemię Polan zamieszkujące dzisiejszą Wielkopolskę. To właśnie z tej wspólnoty pochodzili pierwsi polscy władcy a następnie królowie z dynastii Piastów. Za najważniejszy grody Polan uważa się Gniezno – centrum religijne, Poznań – centrum administracyjne, Ostrów Lednicki – siedziba pierwszych książąt oraz Giecz będący prawdopodobnie kolebką Piastów. Tereny dzisiejszej Małopolski zajmowali Wiślanie z ośrodkiem w Krakowie. Obszary północno-wschodnie nad górną Wisłą zaadaptowali Mazowszanie z grodami w Czersku, Łomży i Płocku. Natomiast w okolicach dzisiejszego pogranicza polsko-ukraińskiego nad dolnym Sanem, środkową Wisłą i górnym Bugiem zamieszkiwali Łędzianie nazywani przez Słowian wschodnich oraz ludy tureckie Lachami. Z czasem określenie to rozszerzyło się na całą ludność polską. Terytorium plemienne Łędzian było miejscem stykania się kultur: polskiej, węgierskiej i ruskiej, przez co często uznawani są oni za element łączący Słowian wschodnich i zachodnich. Do głównych ośrodków grodowych Łędzian należały: Czerwień, Sandomierz, Sanok i Przemyśl. Odrębną grupę stanowiły plemiona śląskie, wśród których największe skupisko tworzyli Ślężanie. Ich nazwa wywodziła się od Góry Ślęzy - jednego z najistotniejszych słowiańskich miejsc kultu. Głównymi grodami Ślęzan były Wrocław i Legnica. Do mniej licznych plemion śląskich należeli Dziadoszanie wokół Głogowa, Bobrzanie wokół Bolesławca, Trzebowianie nad Kaczawą, Golęszyce nad górną Odrą czy Opolanie z grodem w Opolu. Oprócz wymienionych plemion na uwagę zasługują także zasiedlający prawdopodobnie część Kujaw, ziemię łęczycką i sieradzką Goplanie oraz obecni nad Bałtykiem Pomorzanie zajmujący Szczecin, Kołobrzeg i Gdańsk. Do plemion rezydujących na Pomorzu należeli między innymi Wolinianie - z ośrodkiem na wyspie Wolin, a także koncentrujący się wokół Pyrzyc - Pyrzycanie.

W dziesiątym wieku plemiona polskie rozciągały się od Bałtyku po Karpaty. Granice między terytoriami wyznaczały naturalne przeszkody geograficzne jak: rzeki, bagna czy trudne do przebycia puszcze. Z czasem plemiona zaczęły łączyć się ze sobą, głównie w wyniku podbojów i narzucaniu zwierzchnictwa przez silniejszego wodza. Tak powstawały pierwsze organizacje państwowe. Ich tworzeniu towarzyszył proces stopniowego przekształcania się społeczeństwa i wyodrębniania poszczególnych warstw społecznych. Wkrótce w państwach plemiennych wytworzyły się organy władzy centralnej. Obok stojącego na czele wodza noszącego tytuł księcia lub króla pojawili się urzędnicy pełniący funkcję doradcą i odpowiadający za wojsko, sądownictwo i skarbiec. Wywodzili się oni na ogół z możnych plemiennych z poszczególnych ziem. Wojownicy przekształcać się zaczęli w rycerstwo, łączące zawód rolniczy ze służbą księciu. Posiadając sprawny organ militarny

władca mógł nie tylko lepiej bronić granic terytorium ale również prowadzić sprawną wymianę handlową. Struktura terytorialna państwa, opierająca się na dawnych obszarach plemiennych była bardziej zwarta, jednolita, ułatwiała wymianę towarów.

Wskutek przemian we wczesnym średniowieczu wykształciły się na ziemiach polskich dwa państwa plemienne: Polan i Wiślan. Ci ostatni pod koniec dziewiątego wieku zostali pobici przez Świętopełka - władcę Wielkich Moraw i tym samym przestali uczestniczyć w tworzeniu silnego, jednolitego państwa Polan.

Centrum politycznym i gospodarczym rodzącej się Polski stała się ziemia gnieźnieńska. Na jej obszarze zaczęto wznosić kolejne, potężne grody: wybudowany najwcześniej gród w Moraczewie, wspomniany już Giecz, największe grodzisko w Grzybowie pod Wrześnią, gród na Ostrowie Lednickim oraz grody w Gnieźnie i Poznaniu. Tworzenie nowych, scentralizowanych ośrodków władzy było momentem przełomowym procesu przekształcania się ustroju plemiennego w ustrój wczesnopaństwowy. Ponadto ziemia gnieźnieńska była usytuowana nader korzystnie dla realizacji kolejnych istotnych etapów formowania państwa. Położenie geograficzne – brak większych barier naturalnych, z jednej strony sprzyjało ekspansji na sąsiadujące tereny, z drugiej zaś integracji wewnętrznej państwa. Fakt, że przez Wielkopolskę nie przechodził żaden większy szlak komunikacyjny czy handlowy powodował pewne trudności z szybkim pomnażaniem bogactw niezbędnych przy budowie silnego państwa ale też motywował Polan do prowadzenia zintensyfikowanych podbojów i wypuszczania się na coraz odleglejsze tereny. Stosowanie polityki podbojów sprawiło, że z czasem Polanie podporządkowali sobie plemiona Goplan, Mazowszan i Łędzian i utworzyli potężny ośrodek państwowy. Najprawdopodobniej już pod koniec dziewiątego wieku zarządzili nim przedstawiciele jednego z rodów, których obecnie nazywamy Piastami.

Początki państwa Mieszka Pierwszego

Panujący w drugiej połowie dziesiątego wieku na terenach Polski Mieszko uznawany jest za pierwszego, w pełni historycznego dynastę rodu Piastów. Wzmianki o rządzonym przez piastowskiego księcia państwie pojawiają się w źródłach pisanych dopiero w latach sześćdziesiątych dziesiątego wieku. Najstarsze informacje pochodzą od saskiego kronikarza Widukinda opisującego w trzeciej księdze dzieła własnego autorstwa zmagania pogańskiego jeszcze Mieszka z Grafem Wichmanem. O państwie Mieszka nadmienia także pochodzący z arabskiej Hiszpanii podróżnik Ibrahim-ibn-Jakub, nazywając je około 966 roku najrozleglejszym państwem północy. Na podstawie legend i skąpych informacji kronikarskich możemy jednak podejrzewać, że piastowskie rządy rozpoczęły się na długo wcześniej. Świadczy o tym choćby relacja Galla Anonima zawierająca szczątkowe wzmianki o dynastii władającej plemieniem Polan. Zakłada się, że spisana przez kronikarza 150 lat po ewentualnych wydarzeniach historia genezy rodu Piastów sporządzona została w oparciu o przekaz ustny. Wynika z niej, że dojście dynastii do władzy było rezultatem wewnętrznego przewrotu, a nie ataku z zewnątrz. Mniej więcej w połowie dziewiątego wieku niezadowolony z dotychczasowych rządów Popielitów pradziadek Mieszka, niejaki Siemowit obalił panującego księcia Popiela, dając tym samym początek nowej linii rodowej. Jej nazwa pochodzi najprawdopodobniej od sprawowanego przez Siemowita urzędu, do którego

obowiązków należało opiekowanie się (piastowanie) potomstwem księcia lub też jego domem. Zwolennicy tej hipotezy wskazują na analogię z sytuacją frankońskich Karolingów, którzy odsunęli od władzy Merowingów, u których pełnili dziedzicznie urząd majordoma (piastuna); podobnie Piastowie mieli odsunąć od władzy księcia Popiela.

Zapis Galla Anonima na temat pradziada Mieszka jest niezwykle oszczędny. O Siemowicie wiemy tyle, że był synem Piasta i Rzepichy. Uważano go za dobrego organizatora oraz zanego i pracowitego męża, dbającego o swoje rycerstwo. Od niego to, zaczęła utrwać się dziedziczność władzy w rodzie Piastów. Zmarł około 900 roku. O następcy Siemowita, Lestku wiemy jeszcze mniej. Według kronik Anonima dorównywał on odwagą i zacnymi rycerskimi czynami swojemu ojcu. Zdaniem, niektórych historyków w połowie dziesiątego wieku poddanych Piastów określano od jego imienia mianem Lestków lub Lestkowiców, co może dowodzić jego wielkości. Lestek zmarł około 930 roku.

O ostatnim z przodków Mieszka, jego ojcu Siemomyśle zachowało się nieco więcej informacji. Jak pisze Anonim: „Po śmierci Lestka nastąpił Siemomysł, jego syn, który pamięć przodków potroił zarówno urodzeniem, jak godnością”. O władcy tym wspomina także autor powstałej pod koniec trzynastego wieku Kroniki Wielkopolskiej. Przedstawia się go jako myślącego o ziemiach księcia, który w przeciwieństwie do swego poprzednika Lestka, wsławionego głównie orężem, prowadzi politykę pokojową, umacniając w ten sposób nowopowstałe państwo. Siemomysł jest przede wszystkim rozważnym, dobrym gospodarzem. Takie też dobrze rozwinięte gospodarczo i zorganizowane administracyjnie państwo pozostawił po sobie następcy - Mieszkowi Pierwszemu.

Brak wiarygodnych zapisów dotyczących daty urodzenia Mieszka sprawia, że różni mediewiści określają ją na lata od 922 do 945. Przy czym wzmożona aktywność księcia pod koniec życia nakazywałaby umieścić jego narodziny bliżej drugiej z dat. Gall Anonim w swojej kronice podaje, że Mieszko do siódmego roku życia był „ślepy”, a potem w niewyjaśnionych okolicznościach odzyskał wzrok. Fakt ten tłumaczono w sposób metaforyczny: „ślepotą oznaczała, iż Polska przedtem była ślepa, lecz odtąd ma być przez Mieszka oświeconą i wywyższoną ponad sąsiednie narody.” Tłumaczenie to oznaczało, że Polska za przyczyną władcy ma stać się potęgą i wyraźnie nawiązywało do chrztu księcia.

Wydaje się, że jednym z kluczowych zadań, jakie stanęły przed Mieszkim była integracja gospodarcza i kulturowa podległych mu ziem. Wprawdzie mieszkańcy kontrolowanych przez niego obszarów mówili w większości jednym językiem, mieli podobne wierzenia i osiągnęli podobny stopień rozwoju cywilizacyjnego ale podstawową formą łączących ich więzi społecznych były struktury plemienne. Dążenia do utworzenia jednolitego, bogatego państwa wspierali współpracujący z władcą możni. Zależało im na zjednoczeniu kraju ze względu na możliwość poszerzenia swoich wpływów.

Mieszko zasiadł na tronie u schyłku lat pięćdziesiątych dziesiątego wieku, obejmując tym samym pozostawione mu przez ojca ziemie: Polan, Goplan, ziemię sieradzko-łęczycką i prawdopodobnie Mazowsze oraz Pomorze Wschodnie. Choć co do tych ostatnich dwóch uważa się również, że zostały one podbite już przez samego Mieszka. By móc zaistnieć na arenie międzynarodowej i nie zawieść pokładanych w nim przez możnych nadziei, władca musiał prowadzić szeroko zakrojoną politykę ekspansji. Pod tym względem nie różnił się on z resztą od pozostałych przywódców konsolidujących się państw. Swoje podboje rozpoczął od terenów leżących między rzekami Odrą i Łabą, zamieszkiwanych przez plemiona Słowian

zachodnich: Wieleatów i Obodrytów na północy oraz Serbów Łużyckich na południu. Plemiona te nie utworzyły trwałych scentralizowanych form państwowych. Przypominały luźną federację plemion, u których starszyzna plemienna i wiece odgrywały rolę decydującą w polityce. Położone nad Bałtykiem wieleckie miasta, z dobrze rozwiniętym rybołówstwem i handlem stanowiły atrakcyjny obszar ekspansji. Wieleci byli solą w oku przez cały okres panowania Mieszka. W latach 963-967 sprzymierzyli się z zamieszkującymi nad Bałtykiem Wolinianami i dowodzeni przez Wichmana (skazanego na wygnanie ciotecznego brata cesarza Ottona Pierwszego) najeżdżali na ziemie Piastów aż trzy razy, z czego dwa razy zwycięsko. Udało się ich pokonać dopiero w 967 roku, po zawarciu sojuszu z Czechami. Po pobiciu Polabian z nad dolnej Odry polski książę wkroczył w strefę wpływów niemieckich. W 963 roku niemiecki margrabia Gero pod pretekstem szerzenia chrześcijaństwa zajął tereny zamieszkiwane przez plemiona Łużyczan i Słupian, tym samym bezpośrednio granicząc z państwem Polan. W źródłach historycznych nie ma jasności co do tego, jak układały się stosunki Mieszka z Geronem. Część znawców średniowiecza opowiada się za teorią, że niemiecki margrabia przeprowadził udany najazd na terytorium Polan w wyniku, którego Mieszko został zmuszony do płacenia trybutu i przyjęcia chrztu za pośrednictwem kościoła niemieckiego. Teza ta nie znajduje jednak potwierdzenia w niemieckich źródłach. Zgodnie z późniejszym fragmentem kroniki Thietmara polski książę rzeczywiście zgodził się płacić trybut, ponieważ chciał uniknąć ataku podobnego jak ten na ziemie Łużyczan, a ponadto w ten sposób zabezpieczał się przed agresją Wieleatów. Była to jego suwerenna decyzja, podjęta w interesie państwa. Prawdopodobnie danina dotyczyła wyłącznie ziemi Lubuszan, której stolica (Lubusz) leżała po zachodniej stronie Odry i tak podlegającej wpływom niemieckim.

Chrzest Mieszka

Pogaństwo Mieszka powodowało, że mimo władzy nad rozległym terytorium i dysponowania znaczną siłą militarną, nie był on równorzędnym partnerem w rozgrywkach politycznych. Ugruntowanie pozycji i trwałość dotychczasowych zdobyczy mogło zapewnić jedynie przyjęcie chrześcijaństwa. Tak więc można zakładać, że decyzja o chrzcie uwarunkowana była przede wszystkim politycznie. Miała chronić Polskę przed potencjalnymi planami misyjnymi biskupstw niemieckich i przymusową chrystianizacją, stać się bazą duchową i ideologiczną, ułatwiającą proces integracji różnych ziem i plemion w jednym państwie, umożliwić zajęcie równorzędnego stanowiska wśród bardziej rozwiniętych krajów chrześcijańskiej Europy, a także zapobiec ewentualnym próbom przejęcia tronu przez odsuniętą od władzy starą warstwę kapłańską. Obserwując losy sąsiednich, nieschrystianizowanych obszarów Mieszko uświadamiał sobie, że jest to decyzja konieczna. Zdawał sobie również sprawę z faktu, że wprowadzenie nowej religii narusza dotychczasowe reguły funkcjonowania społeczności plemiennych, a to może wywoływać opór o skutkach trudnych do przewidzenia.

Przyjęcie chrześcijaństwa oznaczało włączenie w krąg kultury łacińskiej bogatej w tradycje antyczne, zachodnie i śródziemnomorskie, odrzucenie obowiązującego systemu wierzeń na rzecz nowej wizji porządku świata wyjaśniającej powszechne zjawiska i dającej gotowe recepty na różne okoliczności życiowe.

Na temat drogi, jaką polski książę przebył by urzeczywistnić własne plany źródła nie mówią zbyt wiele. Jak pisze Zofia Kurnatowska: Według wszelkiego prawdopodobieństwa Mieszkowi udało się nawiązać kontakt z Rzymem - stolicą chrześcijaństwa zachodniego za pośrednictwem Czechów. Gall Anonim zanotował bowiem, że Mieszko „zażądał w małżeństwo jednej bardzo dobrej chrześcijanki z Czech, imieniem Dąbrówka”, córki aktualnie panującego w Czechach księcia Bolesława Pierwszego, a także, że „pani owa przybyła do Polski z wielkim orszakiem [dostojników] świeckich i duchownych...” Doniesienia te potwierdza również fragment kroniki Thietmara, w której czytamy: W czeskiej krainie pojął on (czyli Mieszko) za żonę szlachetną siostrę Bolesława Starszego [Bolesława Drugiego], która okazała się w rzeczywistości taką, jak brzmiało jej imię. Nazywała się bowiem po słowiańsku Dobrawa, co w języku niemieckim wyklada się: dobra.”

Za najstarszy zapis daty chrztu Polski uważa się informację w Roczniku Dawnym, który prawdopodobnie pochodzi z dwunastego wieku. W dwóch krótkich zapiskach autor Rocznika podał, że w roku 966 Dobrawa przybyła do Mieszka, a ten w roku 967 przyjął chrzest. Około roku 1266 autor Rocznika kapituły krakowskiej, przepisując informacje z Rocznika Dawnego, skorygował daty wydarzeń związanych z chrztem o jeden rok. Jako pierwszy podał, że Dobrawa przybyła do Mieszka w roku 965, a książę ochrzcił się w roku 966. Data ta do dziś uważana jest za datę chrztu Polski.

Nie ma jasności co do miejsca przyjęcia chrztu przez Mieszka. Niektóre z późnośredniowiecznych przekazów informują, że akt ten dokonał się w Pradze. Jan Długosz wskazywał na Gniezno jako miejsce chrztu księcia, natomiast czternastowieczna Kronika Polsko-Śląska odnotowała, że miejscem tym był Poznań. Badania archeologiczne sugerują, że przyjęcie chrztu przez księcia mogło się odbyć w którejś z jego siedzib. Na Ostrowie Lednickim, na terenie tamtejszej kaplicy pałacowej odkryto hipotetyczne baseny chrzcielne, a w obrębie Katedry Poznańskiej domniemaną misę chrzcielną. Odkrycie, rzekomych czy rzeczywistych chrzcielnic, w dziesięciowiecznych budowlach na terenie Wielkopolski, nie oznacza wcale, że właśnie, w którejś z nich władca Polan przyjął sakrament chrztu. Brak wiarygodnych źródeł pisanych powoduje, że wszelkie twierdzenia dotyczące miejsca chrztu Polski są hipotezami, których w żaden sposób nie można uprawdopodobnić. Tak więc pytanie gdzie ochrzczono Mieszka, jak na razie pozostaje bez jednoznacznej odpowiedzi.

Mimo, że to Czechy pośredniczyły w przyjęciu nowej wiary, za przeprowadzenie szerszej akcji chrystianizacyjnej na ziemiach Polski odpowiedzialni byli przede wszystkim wysłannicy z Niemiec, Włoch i Lombardii. Sam akt chrztu Mieszka dokonany został również nie przez czeskich lecz niemieckich duchownych. W latach sześćdziesiątych dziesiątego wieku czeski kościół znajdował się we wczesnej fazie organizacji. Żaden biskup nie mógł przybyć do Polski z tamtejszych terenów, ponieważ pierwsze biskupstwa powstały tam dopiero około 973-974 roku. Jest to o tyle istotne, że jak wspomina Kurnatowska: „do prowadzenia misji w kraju pogańskim i do udzielania chrztu w przypadku osób dorosłych, połączonego z bierzmowaniem i eucharystią, a także do święcenia nowo wznoszonych kościołów, upoważniony był jedynie biskup.” A zatem kilkoro przybyłych z Dobrawą duchownych czeskich zapewne obsługiwało księżną ale nie było wstanie przeprowadzić misji na tak dużą skalę, jak chrzest władcy i jego otoczenia.

Za pierwszego biskupa misyjnego działającego na ziemiach Polski, uważa się przybyłego prawdopodobnie z Włoch Jordana. Duchowny zaproszony został przez samego

Mieszka i to od niego uzyskał pomoc materialną i organizacyjną w prowadzeniu szerszej akcji chrystianizacyjnej. Wraz z przybyciem biskupa w 968 roku utworzone zostało pierwsze w kraju biskupstwo misyjne w Poznaniu. Nieco później pojawiły się pierwsze zakony w Polsce: Eremici i Benedyktynki.

Zgodnie z praktyką krajów środkowej Europy organizacja kościoła powiązana była ściśle z organizacją państwa. Biskup i towarzyszący mu księża byli zaopatrywani z zasobów państwowych i znajdowali się pod ochroną władzy książęcej. Dlatego najstarsze placówki kościelne – punkty misyjne – powstawały w głównych grodach książęcych. Do najwcześniejszych budowli sakralnych należą jednonawowe, małe, niejednokrotnie drewniane kościołki z prostokątnym prezbiterium. Przykładowa konstrukcja tego typu znajduje się choćby w grodzie na Ostrowie Lednickim. Jest ona uznawana za jeden z najstarszych kościołów ziemi gnieźnieńskiej.

Zasięg procesu chrystianizacji początkowo nie był wcale tak duży, jak to próbuje się przedstawiać, w niektórych podręcznikach do historii. Zdaniem Samsonowicza: „pierwotnie była to religia najmożniejszych i nielicznych grup społecznych, religia feudalów. Trzeba było przynajmniej dwóch pokoleń, by stała się ona znana i przyjmowana przez szersze warstwy ludności, które zresztą przez całe średniowiecze nie zaprzestały praktyk pozostałych po czasach pogańskich.” Chrystianizacja objęła zatem przede wszystkim skupioną wokół księcia elitę oraz ludność mieszkającą w niedalekim sąsiedztwie posiadających placówki kościelne głównych grodów. Obszary oddalone od centrum, były w początkowym okresie słabo nawiedzane przez misję chrześcijańską. Prosty lód dość długo opierał się nowej religii.

Przyjęcie przez Mieszka chrztu miało swoje daleko idące konsekwencje natury religijnej, politycznej i kulturowej. Nowa religia proponowała zupełnie odmienną od dotychczasowej wizję losów jakie czekają człowieka po śmierci. Przed nawracanymi roztaczano obraz przyszłego życia w raju. Zasługiwali na nie jednak tylko ci, którzy w życiu doczesnym przestrzegali zasad postępowania nauczanych przez kościół. Tak sformułowana koncepcja eschatologiczna powodowała stopniowe unormowanie zachowań według wskazań nowej wiary oraz poddanie tychże zachowań kontroli organów kościelnych.

Chrzest księcia przyniósł także zmiany w wymiarze polityczno-kulturowym. Nabierające znaczenia państwo Polan włączone zostało w krąg wyżej rozwiniętych państw Europy łacińskiej. Wraz z przybyciem pierwszych misjonarzy rozpoczął się proces przejmowania zachodnich wzorców politycznych i kulturowych – struktury politycznej i administracyjnej państwa, systemu prawnego, obyczajów, pisma, łaciny jako języka urzędowego, itp. Proces ten trwał kilka dziesięcioleci, a jego owocem było przyswojenie przez Polskę modeli i wzorców zachodnich.

Jednym z ostatnich politycznych posunięć Mieszka było sporządzenie dokumentu „Dagome Iudex” nazwanego tak przez historyków od pierwszych słów tekstu. Aktem tym polski książę oddawał swoje państwo w opiekę papieżowi. Mimo niedostatku źródeł traktujących o motywach decyzji władcy, możemy podejrzewać, że w ten sposób chciał zabezpieczyć polski kościół przed niemieckimi zakusami oraz zapewnić młodszemu synowi udział w rządzeniu państwem. Z powyższego dokumentu wiemy, że pod koniec życia Mieszko zaczął płacić na rzecz papieża daninę zwaną świętopietrzem. W średniowieczu każdy kraj uznający zwierzchnictwo lenne głowy kościoła zobowiązany był do uiszczania

tego typu opłaty. Świętopietrze płacone było początkowo przez władców, później prawdopodobnie od jedenastego wieku obciążono nim bezpośrednio ludność.

Wstąpienie na drogę chrześcijaństwa świadczy o rozprawie politycznej księcia, o jego umiejętności wprowadzania radykalnych, a zarazem dalekowzrocznych reform. Niejednokrotnie trudne decyzje Mieszka uwarunkowane były przede wszystkim dobrze pojmowanym interesem państwa i chęcią ugruntowania pozycji Polski na arenie średniowiecznej Europy.

Dalsza organizacja państwa Mieszka

Przyjęcie chrztu zapewniło Polsce względną stabilizację. Kolejne lata stanowiły okres wzmożonej ekspansji terytorialnej Mieszka. Wspomniane już zwycięstwo nad Wieleciami (967 rok) i podporządkowanie terenów nadodrzańskich nie zakończyło walk w tym rejonie. W 972 roku margrabia saskiej Marchii Wschodniej Hodon, z nie do końca wyjaśnionych powodów najechał na ziemie zdobyte przez Polan. Być może chciał w ten sposób powstrzymać rozrost państwa Mieszka. Według kroniki Thietmara atak ten był działaniem samowolnym, przeciwnym woli cesarza Ottona. Dwudziestego czwartego czerwca 972 roku doszło do dwukrotnego starcia Hodona z siłami polskimi pod miejscowością Cidini, którą większość naukowców identyfikuje jako położoną obecnie w województwie zachodniopomorskim Cedynię. W pierwszym starciu Mieszko został pokonany przez margrabiego i dopiero brat księcia Czibor zwyciężył Niemców za drugim razem dziesiątkując ich szeregi. W rok po bitwie obaj protagoniści wezwani zostali przez cesarza do Kwedlinburga, gdzie na zjeździe dostojników świeckich i duchownych miano rozstrzygnąć sprawę najazdu. Istnieją wątpliwości, co do udziału polskiego władcy w tym wydarzeniu. Jak podają Roczniki Altajskie Mieszko nie stawiał się osobiście w Kwedlinburgu, zamiast tego zmuszony groźbą przysłał w roli zakładnika swojego syna Bolesława. Choć i co do tego wydarzenia nie ma pewności. Wiadomo natomiast, że w kilka tygodni po zjeździe Otto zmarł i podjęte przez niego kwedlinburskie decyzje nie zostały wcielone w życie.

Po śmierci cesarza doszło do konfliktu między jego prawowitym następcą Ottonem Drugim, a roszcującym sobie prawa do tronu księciem bawarskim Henrykiem Kłótnikiem. Być może mając w pamięci niesprawiedliwy werdykt z Kwedlinburga, Mieszko zdecydował się przyłączyć do niemieckiej opozycji. Oprócz osobistych pobudek chciał on prawdopodobnie także wzmocnić swoją pozycję w kontaktach z Niemcami. Mniej więcej w tym czasie, a dokładnie w 977 roku zmarła Dobrawa. Do sojuszu przeciwko Ottonowi Drugiemu przyłączyli się również Czesi, reprezentowani przez Bolesława Drugiego, brata Dobrawy.

Po klęsce Kłótnika, zwycięski Otto wziął odwet na Czechach i w 978 roku zmusił ich do uległości. Rok później najechał także na ziemie Mieszka. Przebieg i efekty wyprawy nie są znane, ale przypuszcza się, że to cesarz był stroną przegraną. W wyniku tego wydarzenia wiosną lub latem 980 roku zawarto ugodę polsko-niemiecką. Przypuszcza się, że to właśnie wtedy Mieszko poślubił swoją drugą żonę Odę Dytrykową, córkę margrabiego Marchii Północnej Dytryka (Teodoryka). Fakt ten wpłynął dodatnio na pozycję i prestiż księcia, który wszedł poprzez zawarty związek do świata saskiej arystokracji.

Mimo drobnych zawirowań Mieszko do końca życia stał po stronie niemieckich cesarzy. W latach 985-986 sprzymierzył się z małoletnim królem Ottonem Trzecim i jego

matką cesarzową regentką w wojnie przeciwko plemionom połabskim walczącym z Sasami. Po rozpadzie sojuszu polsko-czeskiego towarzyszył też królowi w wyprawach przeciwko Czechom. W wyniku czego w drugiej połowie lat osiemdziesiątych podporządkował sobie Śląsk oraz Małopolskę. Choć co do zdobycia tej ostatniej nie ma zgody. Część historyków przyjmuje, że do podboju dawnego państwa Wiślan doszło już po śmierci Mieszka w roku 999.

Bez względu na to, kiedy Małopolska została przyłączona do państwa Polan nie da się zaprzeczyć, że pierwszy polski książę, od momentu objęcia władzy znacznie poszerzył podlegające mu obszary. Ich rozległość można w przybliżeniu określić na podstawie „Dagome Iudex”. Według dokumentu pod koniec życia Mieszka, jego państwo obejmowało Wielkopolskę, Pomorze Wschodnie, Mazowsze, Śląsk, ziemię lubuską, sieradzką i łęczycką. Władca zmarł w 992 roku z przyczyn naturalnych, a miejsce jego pochówku wciąż jest żywo dyskutowane przez mediewistów. Pewne jest, że pozostawił po sobie państwo zbudowane na wzór innych księstw Europy i wystarczająco silne, by kontynuować niezależną politykę.

Rządy Bolesława Chrobrego

O dzieciństwie i wczesnej młodości Bolesława wiemy niewiele. Jak podają źródła najstarszy syn Mieszka przyszedł na świat w 966 lub 967 roku. Swoje rządy rozpoczął od uporania się z wewnętrznym zagrożeniem, jakie stanowili dla niego macocha i trzech przyrodni bracia. Podstępem usunął ich z kraju, osłabił sprzyjających im możnowładców pod wodzą Przybywoja i Odolana, a następnie pozbywszy się konkurencji zaczął samodzielnie kierować państwem. Co ciekawe przejmując władzę mimo młodego wieku Chrobry był już trzykrotnie żonaty. Możemy zakładać, że każde z jego małżeństw miało określony cel polityczny.

Początkowo książę kontynuował politykę ojca polegającą na ścisłej współpracy z cesarstwem. Wyrażała się ona we wspólnych walkach na Połabiu i zapewne przynosiła Bolesławowi korzyści w postaci nabytków terytorialnych przy ujściu Odry. Młody władca miał jednak bardziej ambitne plany. Chcąc dorównać innym chrześcijańskim władcom zaczął organizować wyprawy misyjne.

W 997 roku do Polski przybył wygnany z Czech biskup Wojciech. Duchowny uwikłany był w trwający kilka dobrych lat konflikt z praską ludnością oraz z czeskim księciem i własnym zwierzchnikiem arcybiskupem mogunckim. Konflikt ów spowodował, że nie mógł on wrócić do kraju, a jedyną alternatywą stała się działalność misyjna wśród pogan. Nie mogli być to rzecz jasna sami Polanie, ponieważ jak wiemy od trzydziestu lat Polskę uważano za państwo chrześcijańskie. Swoje kroki Wojciech skierował więc na terytorium Prusów. Najpierw wyposażony przez Chrobrego w statek i trzydziestu zbrojnych udał się do Gdańska, który stanowił nadmorski przyczółek Polan, a następnie pozostawiając wsparcie wojskowe wyruszył na ziemie pogan jedynie w towarzystwie dwóch misjonarzy. Zaledwie po kilku dniach Wojciech został zamordowany przez tubylców, a jego współtowarzysze wrócili bezpiecznie do kraju.

Bolesław wykupił zwłoki męczennika, ofiarując zań tyle złota ile ważyło ciało biskupa, urządził mu pogrzeb w Gnieźnie, a następnie w 999 roku doprowadził do jego kanonizacji. Wkrótce do grodu zaczęli przybywać liczni pielgrzymi, Chrobry zaś potrafił doskonale wykorzystać kult świętego do celów propagandowych młodego państwa.

Już w tysięcznym roku grób Wojciecha odwiedził cesarz Otto Trzeci. Biorąc tym samym udział w tak zwanym zjeździe gnieźnieńskim. Wydarzenie to miało niezwykle ważne konsekwencje dla polskiego władcy. Cesarz zgodził się wówczas na utworzenie w Gnieźnie arcybiskupstwa zależnego bezpośrednio od papieża i świadczącego o odrębności Polski. Było to zgodne z jego wizją stworzenia uniwersalistycznego cesarstwa chrześcijańskiego, obejmującego również kraje słowiańskie, w tym Polskę z Chrobrym na czele. Pierwszym arcybiskupem został Radzym-Gaudenty, brat świętego Wojciecha. W tym czasie zostały ustanowione także biskupstwa w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu. Istniejące od lat sześćdziesiątych biskupstwo misyjne w Poznaniu zostało podporządkowane Gnieźnie nieco później.

Podczas zjazdu cesarz uznał Bolesława za niezależnego władcę i zwolnił go z płacenia trybutu. Uczynił to wręczając Chrobremu diadem i kopię włóczni świętego Maurycego, w zamian za co otrzymał ramię świętego Wojciecha. Przyjazne stosunki z Niemcami uległy rozpadowi wraz z nagłą śmiercią młodego cesarza w 1002 roku.

Panujące u zachodnich sąsiadów bezkrólewie i spory między możnowładcami ułatwiły Polsce wmiśnięcie się w sprawy cesarstwa. Po zamordowaniu margrabiego Miśni Ekkeharda, który był głównym przeciwnikiem nowego władcy Niemiec Henryka Drugiego, polski książę pretendując do spadku zajął Łużyce, Milsko i Miśnię. Henryk po ostatecznym przejęciu władzy zaakceptował nabytki Chrobrego, przekazując mu je na zasadzie lenna. Jedynie Miśnię oddał we władanie sprzymierzonemu z księciem polskim margrabiemu Guncelinowi. Nie unormowało to wcale na długo stosunków Polski z cesarstwem. Już w rok później Chrobry wmiśnął się w wewnętrzne walki w Czechach. Po oślepieniu i wypędzeniu z Pragi Bolesława Rudego udało mu się zasiąść na praskim tronie. Nie zamierzał jednak składać hołdu Henrykowi, jak zwykli to byli czynić czescy władcy. Stało się to pretekstem do wojny z Niemcami, która toczyła się w trzech etapach aż do 1018 roku.

Pierwszy okres wojny nie był dla Chrobrego pomyślny. Utracił on władzę w Czechach, stracił Miśnię i Milsko, a w 1005 roku nieprzyjacielskie wojska podeszły aż pod Poznań. Kolejny etap pozwolił Bolesławowi odzyskać Budziszyn. Zakończył się w 1013 roku pokojem w Merceburgu, w wyniku którego polski władca uzyskał Milsko i Łużyce w lenno, w zamian za co zobowiązał się wesprzeć wyprawę zbrojną Henryka do Italii. Dwa lata później nie dotrzymał słowa, odmówił pomocy i zaczął spiskować przeciwko cesarstwu. Efektem takiego postępowania było przypuszczenie ponownego ataku na Polskę. Dla zwiększenia swoich szans Henryk sprzymierzył się z księciem ruskim Jarosławem Mądrym. Wspólna napaść nie zakończyła się jednak spodziewanym sukcesem. Ostatecznie w 1018 roku doszło do zawarcia pokoju w Budziszynie, a zwycięzcą trwającego ponad 15 lat konfliktu okazał się Bolesław. Polski władca poszerzył terytorium kraju o Milsko i Łużyce. Ziemie te stały się odtąd jego własnością, a nie lennem. Ponadto uzyskał poparcie zbrojne od cesarza w wyprawie na Kijów.

Jak każda wojna, także i ta miała negatywne skutki. Odłączenie kołobrzesckiej części Pomorza od Polski, utrata Moraw na rzecz Czech stanowiły poważne ubytki obszarowe. Do tego dochodziło wyniszczenie kraju, przeredzenie polskich oddziałów oraz rosnący deficyt w skarbcu. Powojenna sytuacja nie przysparzała Chrobremu zwolenników. Chcąc powetować powyższe straty w 1018 roku władca zorganizował wyprawę na Ruś Kijowską, aby rozstrzygnąć spór między synami tamtejszego księcia Włodzimierza – zbiegłym do Polski

Świętopełkiem oraz Jarosławem nazywanym Mądrym. Po wygranej bitwie pod Wołyniem Bolesław wkroczył do Kijowa i obsadził na tronie Świętopełka.

Legenda głosi, że wchodząc do grodu ciął mieczem w tak zwaną Złotą Bramę. Od tej pory miecz ów - Szczerbcem zwany - miał być jednym z insygniów koronacyjnych polskich monarchów. Szybka akcja Jarosława zmusiła polskie oddziały do wycofania się. W drodze powrotnej do kraju Chrobremu i towarzyszącym mu rycerzom udało się zdobyć liczne skarby oraz zaanektować położone nad Bugiem i należące od 981 roku do Rusi Grody Czerwieńskie. Odsunięty ponownie od władzy Świętopełk po raz kolejny poprosił o pomoc Bolesława. Ten jednak mu jej odmówił, uznając za prawowitego władcę Jarosława. Od tej pory panujący nie wchodzili sobie w drogę, a stosunki między nimi układały się poprawnie.

Źródła nie podają zbyt wielu informacji na temat ostatnich lat sprawowania rządów przez Bolesława. Wyprawa kijowska i śmierć to jedyne pewne dane z życia Chrobrego w latach 1018-1025. Nawet tak doniosłe wydarzenie jakim była koronacja pierwszego polskiego króla, potraktowane zostało w średniowiecznych kronikach bardzo zdawkowo. Być może w tym okresie Polska nie prowadziła żadnych, wartych odnotowania wojen, koncentrując się na sprawach wewnętrznych. Według niektórych źródeł, u schyłku swojego panowania Chrobry musiał zmagać się z rosnącą w kraju opozycją. Coraz większe rygory narzucane przez państwo i kościół budziły powszechne niezadowolenie wśród różnych warstw społecznych. Jak czytamy u Samsonowicza: „Wraz z końcowym etapem kształtowania się państw ościennych coraz trudniej było zdobywać łupy, tym samym utrzymywanie drużyny stawało się coraz większym ciężarem dla ludności. Niezadowolone było również rycerstwo i możnowładztwo poddane silnej władzy centralnej.” Ciągłe wojny, wysokie podatki oraz utrzymywanie całej rzeszy urzędników i żyjącego na wysokim poziomie dworu budziło niechęć poddanych. Aby wzmocnić własną pozycję wśród ludności, a zwłaszcza wśród możnych, Bolesław podjął decyzję o koronacji. Wykorzystał ku temu krótki okres bezkrólewia jakie zapanowało w Niemczech po śmierci Henryka Drugiego.

O wydarzeniu tym wiemy tylko tyle, że z pewnością do niego doszło, i że niedługo po nim Chrobry opuścił świat doczesny. Nie ma jednomyślności co do miejsca i daty samej koronacji oraz co do osoby koronatora. Jako miejsce najczęściej podaje się katedrę gnieźnieńską, ale pewne względy przemawiają też za katedrą w Poznaniu. Jeżeli chodzi o datę, to pewny jest tylko rok, natomiast konkretny miesiąc czy dzień już budzą wątpliwości. Jak rozważa Strzelczyk mógł to być 18 kwietnia – dzień, w którym w 1025 roku wypadała Wielkanoc, 23 kwietnia – dzień świętego Wojciecha patrona Polski lub nawet 25 grudnia - 1024 roku, jako że w powszechnie wówczas stosowanym stylu bożonarodzeniowym, dzień ten rozpoczynał już następny, 1025 rok. Nie wiadomo również czy Chrobry uzyskał zgodę na koronację od papieża. Oczywiście jest natomiast, że nie uzyskał jej od władców niemieckich, co budziło ogólne oburzenie. Roczniki z Kwedlinburga czy zapiski Wipa - kronikarza Konrada Drugiego, odnotowują fakt koronacji Bolesława, jako bezprawne przywłaszczenie sobie korony, za co polski król samowładnie poniósł rychłą śmierć. Po wielu historycznych zawiłościach, za miejsce jego pochówku uznano Katedrę Poznańską, a dokładnie znajdującą się na jej terenie Złotą Kaplicę.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy koronacja była wielkim sukcesem czy też kolejną próbą odbudowania podupadłego autorytetu. Trudno też jednoznacznie opiniować jakim władcą był Chrobry. Niektóre źródła opisują go jako człowieka porywczego, skłonnego

do podejmowania nieprzemyślanych decyzji ryzykanta, inne jako wybitnego stratega, wielkiego wizjonera, przywódcę dorównującego nieprzeciętnym umysłem ówczesnej Europy. Prowadzone walki z jednej strony umacniały pozycję Polski na arenie międzynarodowej, poszerzały jej terytoria, z drugiej zaś powodowały wewnętrzne osłabienie państwa. Pewne jest, że w świadomości historycznej Bolesław Chrobry zakorzenił się jako jeden z najwybitniejszych Piastów, władca z którym musiano się liczyć.

Mieszko Drugi i upadek państwa Piastów

Mieszko Drugi był ukochanym synem Bolesława Chrobrego i jego trzeciej żony Emnildy, córki księcia zachodniosłowiańskiego Dobromira. Ojciec od najwcześniejszych lat przygotowywał go do objęcia rządów w państwie, odsuwając od władzy pierworodnego Bezpryma, potomka z poprzedniego małżeństwa. Młody książę nabierał doświadczenia i ogłady pod baczным okiem Bolesława. Uczył się jak być posłem i przywódcą. Towarzyszył ojcu w wyprawach wojennych i misjach dyplomatycznych, angażował się w pertraktacje z cesarstwem Niemieckim i Czechami. Innymi słowy aktywnie uczestniczył w życiu politycznym kraju. Jego pozycja wzrosła wraz z zawarciem w 1013 roku małżeństwa z Rychezą, córką palatyna lotaryńskiego Ezzona, szwagra Ottona Trzeciego. Związek ten skoligacił Piastów z rodziną cesarską. Prawdopodobnie tuż po ślubie Mieszko otrzymał od Bolesława ziemię krakowską z rezydencją na Wawelu. Wziąwszy pod uwagę powyższe atuty można by podejrzewać, że przejmując schedę po ojcu i rozpoczynając samodzielne panowanie w 1025 roku nowy władca miał ugruntowaną, silną pozycję. Niestety sytuacja Mieszka nie była aż tak klarowna. Ekspansywna polityka Chrobrego doprowadziła bowiem do militarnego i gospodarczego osłabienia kraju, powodując destabilizację struktur państwowych, a odsunięcie od tronu Bezpryma groziło wybuchem bratobójczych walk o władzę. Chcąc zapobiec wewnętrznemu kryzysowi Mieszko rozpoczął swoje rządy od koronacji, a następnie skoncentrował się na porządkowaniu spraw państwowych. Pierwsze trzy lata poświęcił w szczególności tłumieniu buntów antychrześcijańskich i umacnianiu nowej wiary. Jednak już na wiosnę 1028 roku z nie do końca wyjaśnionych powodów napadł na ziemie niemieckie. Być może w ten sposób sprzymierzył się z pragnącymi przejąć władzę w Niemczech przeciwnikami Konrada Drugiego. Według saskich źródeł zniszczenia w zaatakowanej Saksonii były tak wielkie, że „po przejściu wojsk Mieszka trawa nie chciała rosnąć.”

Lata 1029-1030 upłynęły pod znakiem walk toczonych z cesarstwem. Kolejne sojusze – z pogańskimi Lutykami czy z Zygfydem synem margrabiego Hodona początkowo przechyliły szalę zwycięstwa na stronę Mieszka. Później jednak fortuna przestała sprzyjać polskiemu królowi.

W 1030 lub w 1031 roku działając w porozumieniu z Konradem Drugim na Polskę najechał niespodziewanie czeski książę Brzetysław. W efekcie czego od kraju odpadły Morawy, przyjmując, że nie stało się to już wcześniej, za panowania Bolesława Chrobrego. W tym samym czasie do walk o władzę włączyli się dwaj zapomniani bracia Mieszka, jednocząc siły przeciwko niemu. W wyniku ich knozań w 1031 roku doszło do dwustronnego ataku na Polskę: ruskiego od wschodu i niemieckiego od zachodu. Na wieść o atakującym na wschodzie Bezprymie sprzymierzonym z Jarosławem Mądrym, Mieszko zawarł

natychmiastowy pokój z najeżdżającym od zachodu Konradem. Rezultatem tego układu była utrata Łużyc, które już nigdy nie miały powrócić do Polski.

Szybki sojusz nie ocalił jednak króla od klęski. Ruscy książęta, którym udało się uprzednio zająć Bełz zagarnęli także Grody Czerwieńskie, a sam Bezprym przejął władzę w państwie, zmuszając Mieszka z braku innej alternatywy do ucieczki na terytorium Czech, gdzie też został pojmany przez nieprzyjaźnie nastawionego doń księcia Udarlyka.

Pierworodny syn Chrobrego rządził niespełna rok. W tym czasie ponownie uzależnił Polskę od cesarstwa. Uczynił to składając w ręce niemieckiego władcy insygnia królewskie brata i ojca, wraz z poświadczeniem wierności. Stosowanie terroru i mordowanie sprzyjających Mieszkowi możnych nie przysporzyło Bezprymowi zwolenników. Został on zamordowany, zaledwie w kilka miesięcy po objęciu tronu, najprawdopodobniej za przyzwoleniem własnych braci.

Niedługo potem powrócił do kraju wypuszczony z czeskiej niewoli Mieszko. Władca, aby umocnić swą dopiero co odzyskaną pozycję i uniknąć dalszych konfliktów z Niemcami postanowił uznać zwierzchnictwo cesarstwa i zrzec się królewskiego tytułu. Dokonał tego podczas zwołanego w 1033 roku zjazdu w Merceburgu. Jak pokazuje historia jego decyzja miała daleko posunięte konsekwencje. Dla niemieckiego władcy był to dogodny moment by odebrać Mieszkowi nie tylko królewską koronę lecz również by na dobre rozprawić się z Polską. W myśl powszechnie praktykowanej zasady, która najskuteczniej osłabiała zagrażające politycznie państwa, cesarz zarządził podział Polski na trzy części. Pierwsza z nich przypadła w udziale samemu Mieszkowi, druga jego młodszemu bratu Ottonowi, a trzecia kuzynowi Dytrychowi. Co prawda po dość szybkiej śmierci Ottona i wypędzeniu Dytrycha udało się na nowo zjednoczyć kraj, jednakże Polska nie odzyskała potęgi z czasów, gdy Mieszko rozpoczynał rządy. Umierając w 1034 roku dotychczasowy władca pozostawił po sobie okrojone terytorialnie i zależne od Niemiec państwo, którego odbudowa miała trwać wiele lat i kosztować jego następcę – syna Kazimierza mnóstwo wysiłku.

Odbudowa państwa Piastów przez Kazimierza Odnowiciela

Nieudane rządy Mieszka Drugiego i jego nagła śmierć w nie do końca znanych okolicznościach stanowiły zaledwie preludium to pełnej katastrofy państwa polskiego. Wciąż kolejnych pięciu lat miały miejsce 3 wydarzenia, które pogrążyły kraj w jeszcze większym chaosie. Mowa tu o wygnaniu Kazimierza, wybuchu powstania ludowego oraz ataku na Polskę czeskiego księcia Brzetysława. Przy czym chronologia dwóch pierwszych wydarzeń nie została ostatecznie ustalona. W oparciu o źródła z okresu średniowiecza trudno jest jednoznacznie stwierdzić jakie były losy Kazimierza. Na podstawie nielicznych i bardzo ogólnikowych wzmianek kronikarskich możemy wnioskować, że od 1026 roku ukrywał się on prawdopodobnie z woli ojca, w którymś z klasztorów i na arenie politycznej pojawił się dopiero po śmierci poprzednika. Możliwe jest, że początkowo władzę w imieniu młodocianego następcy chciała sprawować jego matka Rycheza, jednakże niechęć ze strony możnych i cesarstwa skutecznie ograniczyła te plany i wdowa po Mieszkowi wydalona została do Niemiec.

Gall Anonim odnotowuje w swojej kronice, że młody Kazimierz zasiadł na tronie tuż po śmierci ojca, ale bardzo szybko musiał udać się na wygnanie na Węgry. Faktem jest więc,

że i matka i syn zmuszeni zostali do opuszczenia kraju. Po ich przymusowej emigracji Polska rozpadła się na terytoria, w których rządy objęli samozwańczy władcy o niejasnych personaliach. Jedynym znanym z imienia był uzurpator Mazowsza niejaki Masław, dawny cześnik Mieszka Drugiego.

Nieustanne przewroty polityczne i walka o władzę toczona na najwyższych szczeblach wyzwoliły niepokój poddanych zapoczątkowując powstanie ludowe. Jego wyrazem było niszczenie dotychczas istniejących struktur organizacyjnych państwa oraz tak zwana reakcja pogańska. Lud zaczął występować przeciwko możnym i przeciw hojnie uposażonym biskupom i klasztorom. Nie chciano dłużej utrzymywać, ani możnych, ani duchowieństwa. Sprzeciw budziła wciąż wzrastająca renta feudalna oraz dziesięcina wprowadzona na rzecz kościoła. Nastąpił masowy powrót do wierzeń przedchrześcijańskich. Bunt ze szczególnym nasileniem rozgorzał w Wielkopolsce, a ominął rządzone przez Masława Mazowsze.

Katastrofalną sytuację wewnątrz Polski skwapliwie wykorzystał czeski książę Brzetysław. W 1038 lub jak niektóre źródła podają w 1039 roku zorganizował on wyprawę na ziemie Piastów, w celu odzyskania szczątków świętego Wojciecha. Najazd był raptowny i szybki. Siły Brzetysława atakujące przez Śląsk nie napotkały oporu. Bez trudu zajęły Giecz i praktycznie wyludnione Gniezno, w którym to doszło do dość intrygującego incydentu. Korzystając z religijnego nastroju rycerstwa biskup praski Sever wraz z księciem Brzetysławem dokonał w katedrze gnieźnieńskiej uroczystego zaprzysiężenia czeskich oddziałów, obligując je do wiernego przestrzegania wiary chrześcijańskiej. Wydarzenie to można rozumieć jako akt ostatecznej chrystianizacji Czech.

Podczas najazdu Brzetysława dokonano wielu zniszczeń. Zdewastowana została Wielkopolska, biskupstwa w Kruszwicy i Poznaniu oraz Gniezno, z którego wywieziono ciało świętego Wojciecha, jego brata, pierwszego arcybiskupa Polski Radzima Gaudentego i pięciu innych męczenników. Zagrabiono ponadto ocalałe z powstania ludowego liczne sprzęty i kosztowności kościelne: złoty krzyż ofiarowany przez Mieszka Pierwszego, który ważył trzy razy tyle co on sam, złote tablice wysadzone klejnotami, a także kościelne dzwony i inne bogactwa sakralne. W drodze powrotnej z łupieżczej wyprawy Czesi oderwali od Polski Śląsk, co przypieczętowało terytorialny rozpad państwa Piastów. W wyniku najazdu Brzetysława Polska poniosła nie tylko straty materialne, ale i moralne. Ograbienie wiernych z relikwii zadało decydujący cios młodemu chrześcijaństwu polskiemu.

Nierównomierny rozkład sił za wschodnią granicą zwrócił uwagę Niemiec. Cesarza zaniepokoił wzrost potęgi Czech. Miał świadomość, że lepiej mieć za sąsiadów dwóch słabych, skłóconych ze sobą adwersarzy, niż jedno silne państwo. Dlatego też Konrad Drugi lub jego następca Henryk Trzeci zdecydował się poprzeć przybyłego z wygnania do Niemiec Kazimierza. Polski władca otrzymał pomoc militarną w postaci pięciuset zbrojnych i w ich asyście udał się na podbój własnej ojczyzny. Pod koniec 1038 lub w 1039 roku wkroczył na wyludnione, obrabowane i spustoszone ziemie Piastów, gdzie spotkał się z nader ciepłym przyjęciem. Z dużym entuzjazmem witany był przez możnych, którzy przekonali się, że bez silnej władzy nie mają zbyt wielu szans na pomnażanie bogactw drogą wypraw wojennych oraz przez wolnych kmieci, nękanych ciągłymi atakami wrogich sił.

Dość łatwo Kazimierz odzyskał zachowaną w stosunkowo dobrym stanie Małopolskę i zrujnowane tereny Wielkopolski. Natomiast odbicie Mazowsza i Śląska zajęło mu nieco więcej czasu. Mazowszanie pod wodzą Masława z uporem bronili własnej odrębności

sprzymierzając się w tym celu z pogańskim Pomorzem. By ich pokonać Kazimierz związał się z kolei sojuszem z księciem kijowskim Jarosławem Mądrym, którego przyrodnią siostrę Dobronegę pojął za żonę. Przy poparciu Rusi pokonał ostatecznie Masława w 1047 roku. Samozwańczy władca Mazowsza poległ na polu bitwy, a jego ziemie z wyjątkiem północnowschodnich terenów, które przypadły Jarosławowi trafiły w ręce Kazimierza. Krótko po tym polski przywódca pobił Pomorzan i przyłączył do państwa Piastów nadwiślańską część wybrzeża.

Następnym krokiem w procesie odbudowy kraju było odzyskanie Śląska. Od chwili, gdy Brzetysław złożył hołd cesarzowi Henrykowi Trzeciemu w Ratyźbonie w 1041 roku, obszar ten formalnie należał do Czech. Decyzja o oddaniu ziem nadodrzańskich Czechom wzbudziła niezadowolenie Kazimierza i zakłóciła stosunki Polski z cesarstwem. Nie mogąc już liczyć na pomoc ze strony Niemiec Kazimierz na własną rękę wyprawił się na Śląsk i w 1050 roku na powrót przyłączył go do Polski. Fakt ten uznany został za przejaw buntu wobec cesarstwa, które zagroziło akcją odwetową. Dzięki zabiegom dyplomatycznym i konsekwentnej postawie w kwestii śląskiej polski władca zachował jednak zdobywcze tereny. W 1054 roku podczas zjazdu w Kwedlinburgu wymógł na Henryku uznanie Śląska za nabytek Polski za cenę poparcia Niemiec w wyprawie na Węgry oraz kosztem uiszczania trybutu na rzecz Czech, w wysokości 500 grzywien srebra i 30 grzywien złota rocznie. Historia dowiodła, że drugi z obowiązków nie zawsze był spełniany, co stanowiło punkt zapalny w relacjach polsko-czeskich przez kilka kolejnych dekad.

W parze z terytorialną odbudową państwa szły konkretne przemiany w zakresie organizacji administracyjno-wojskowej. Dokonano gruntownej przebudowy systemu militarnego. Zamiast jak dotąd utrzymywać większe oddziały na żołdzie monarszym, zbrojnym zaczęto nadawać ziemie w zamian za zasługi wojenne. Z jednej strony zobowiązywało ich to do podjęcia służby wojskowej na wezwanie władcy, z drugiej strony zaś uprawniano do korzystania z renty feudalnej z nadanej ziemi. Tym sposobem dawni wojowie przekształcili się we właścicieli feudalnych prowadzących poza okresami walk osiadły tryb życia. Nowe rycerstwo zaczęło gromadzić coraz większe dobra uszczuplając stopniowo zasoby książęce i doprowadzając z czasem do osłabienia władzy centralnej.

Zainicjowane przez Kazimierza przemiany zachodziły także na gruncie organizacji kościelnej. Za jego przyczyną zaczęto podnosić z gruzów obiekty sakralne i likwidować ośrodki pogańskich kultów. Obsadzono na nowo biskupstwa we Wrocławiu i Krakowie oraz powołano tymczasowego arcybiskupa. Rola ta przypadła w udziale przybyłemu wraz z Kazimierzem z Koloni biskupowi Aronowi, który pełnił ją aż do śmierci w 1059 roku. Ponadto około 1046 roku polski władca ufundował zakon Benedyktynów w Tyńcu.

Za panowania Kazimierza na znaczeniu straciło wyniszczone antychrześcijańską zawieruchą Gniezno, na rzecz rosnącej w siłę Małopolski. Kraków stawał się stopniowo główną siedzibą polskiego władcy i z czasem uznano go za centralny ośrodek władzy państwowej.

Historia ocenia rządę Kazimierza jako korzystne dla Polski. Mimo, że częściowe uzależnienie od cesarstwa Niemiec uniemożliwiło koronację księcia, państwo Piastów odzyskało znamiona dawnej świetności. Doszło do ponownego zjednoczenia rozbitych ziem, rozwoju nowych ośrodków jak Kraków i Płock oraz do odbudowy systemu

administracyjnego, militarnego i kościelnego państwa. Tak więc możemy uznać, że Kazimierz Pierwszy w pełni zasłużył na miano Odnowiciela.

Dalsza odbudowa państwa Piastów przez Bolesława Szczodrego

Kazimierz Odnowiciel zmarł w 1058 roku pozostawiając trzech synów: Bolesława Szczodrego, zwanego również Śmiałym, Władysława Hermana i Mieszka. Nie ma jednoznacznych danych co do tego jak wyglądał podział władzy między poszczególnych potomków. Według Gala Anonima Kazimierz przekazał rządy w ręce pierworodnego syna Bolesława. O pozostałych braciach wiadomo bardzo niewiele. Mieszko prawdopodobnie dość szybko pożegnał się z życiem, a Mazowsze być może przypadło w udziale Władysławowi.

Kroniki średniowieczne dość chętnie rozpisują się na temat postaci samego Bolesława. Przedstawiają go jako błyskotliwego przywódcę o dużych ambicjach politycznych, człowieka rozrutnego czy też jak to podają niektóre źródła nad wyraz hojnego, ze skłonnością do hazardu i podejmowania zaskakujących decyzji. Po pradziadku i jednocześnie imienniku Bolesławie Chrobrym przypisuje mu się również takie cechy jak: porywczosć, próżność i nieobliczalność. Kwestia właściwego przydomka drugiego z Bolesławów do dziś nie została jednoznacznie rozstrzygnięta. Gall Anonim konsekwentnie nazywa go Szczodrym, natomiast określenie Śmiały jako przydomek dominuje w historiografii dziewiętnastego i dwudziestego wieku.

Pewne jest, że panujący przez niewiele ponad 20 lat następca Kazimierza wykazywał dużą aktywność polityczną. Angażował się w działania zmierzające do umocnienia pozycji państwa polskiego poprzez całkowite uniezależnienie się od cesarstwa. Antyniemiecka postawa Bolesława przejawiała się w szukaniu sojuszników pośród wrogów Henryka Czwartego i systematycznym zwalczaniu jego stronników. Stąd też niejednokrotnie sprzyjał Węgrom i Rusi, pomagając w obsadzaniu na tronach tych państw przyjaznych sobie władców. W dwa lata po objęciu rządów zorganizował pierwszą wyprawę na Węgry w celu umieszczenia na tronie tamtejszego kandydata Beli przeciwko niemieckiemu reprezentantowi Salomonowi. W kolejnych starciach również stanął po stronie Węgrów popierając synów Beli najpierw Gejzę, a później jego brata Włodzimierza wychowanego na polskim dworze.

Pod koniec lat sześćdziesiątych Bolesław włączył się w wewnętrzne walki o Ruś. W 1069 roku ruszył na Kijów, by obsadzić na tronie spokrewnionego z Piastami Izjasława i tym samym odsunąć od władzy jego oponenta sprzyjającego Niemcom stryja Wszesława. Wyprawa zakończyła się sukcesem. Zgodnie z wolą polskiego księcia Izjasław przejął ster w państwie. Dość szybko jednak został zdetronizowany przez innego ruskiego pretendenta do władzy Świętosława.

Spodziewając się w każdej chwili ataku ze strony Niemiec Szczodry nie mógł pozwolić sobie na dalsze popieranie protegowanego, dlatego też szybko pogodził się z porażką Izjasława i nawiązał przyjazne stosunki z jego bratem Świętosławem. Władca ów niejednokrotnie wspierał piastowskiego księcia w wyprawach przeciw wrogim Czechom. Szereg posunięć politycznych sprawił, że w 1077 roku Bolesław po raz drugi najechał na Kijów w celu przywrócenia na tron wygnanego cztery lata wcześniej Izjasława. Tym razem występując, aczkolwiek niechętnie w roli sojusznika papieża. Zaledwie rok wcześniej polski władca otrzymał od głowy kościoła Grzegorza Siódmego przyzwolenie na koronację, więc

nie bardzo mógł odmówić, gdy ten poprosił go o pomoc w pokonaniu Świętosława. Stolica Rusi została zdobyta, a Izjasław ponownie zasiadł na tronie. Zginął rok później w kolejnym, bratobójczym starciu o władzę. Zręczne prowadzenie polityki polsko-ruskiej pozwoliło Szczodremu na ponowne przyłączenie do kraju Grodów Czerwieńskich.

Zasada budowania koalicji antyniemieckiej i zwalczania sprzymierzeńców cesarstwa uwidoczniła się także w podejściu do Czech. Główną przyczyną pogorszenia stosunków polsko-czeskich było zaprzestanie płacenia trybutu ze Śląska. Pierwszy najazd na Czechy miał miejsce już w 1060 roku. Zakończył się on niepowodzeniem Szczodrego. Nie dość, że polskie wojska zostały odparte, to jeszcze zaabsorbowany polityką zagraniczną władca przestał czuwać nad sytuacją wewnątrz kraju i dopuścił do buntu Pomorzan. W wyniku czego utracił zamieszkiwany przez nich obszar. Chcąc poprawić stosunki z Czechami Bolesław wydał swoją siostrę za tamtejszego księcia Wratisława. Mariaż ten nie przyniósł jednak oczekiwanych rezultatów. Dążenia polityczne obu władców były zbyt rozbieżne, co powodowało dalsze konflikty. Z chwilą, gdy Wratisław stał się gorliwym zwolennikiem cesarza wrogość między państwami wzmogła się. Nieustanne najazdy polsko-czeskie zaniepokoiły Henryka Czwartego, który w 1071 roku wezwał obu władców do Miśni, gdzie nakazał im zaprzestać dalszych sporów pod groźbą interwencji cesarskiej. Groźby te nie zrobiły większego wrażenia na Bolesławie. Już w 1072 roku ponownie wystąpił on przeciw Czechom wypowiadając tym samym posłuszeństwo cesarstwu. W odwecie Henryk zmobilizował swoje oddziały do wyprawy na Polskę. Nie doszła ona jednak do skutku. Podczas Zjazdu Miśnieńskiego Szczodry nawiązał kontakt z Sasami, których obiecał poprzeć w dążeniach do wyzwolenia się spod jurysdykcji Niemiec. Antykrólewskie powstanie w Saksonii rozpoczęło się dokładnie w momencie, gdy Henryk zamierzał zaatakować Polskę, odwracając tym samym jego uwagę od sprawy Polan.

Nie bez znaczenia dla rządów Bolesława Szczodrego był toczący się w tym czasie w Europie zachodniej spór o inwestyturę czyli konflikt między papieżem a cesarstwem o dominującą rolę w świecie chrześcijańskim. Cesarz Henryk Czwarty dążył do przejęcia zwierzchnictwa nad papieżem. Papież Grzegorz Siódmy uważał zaś za słuszne podporządkowanie papieżowi świeckich władców, z możliwością ich intronizacji i detronizacji. Powodem konfliktu stało się także prawo do mianowania biskupów. Z racji prowadzonej przez siebie polityki osłabiania cesarstwa, Bolesław wraz z Węgrami i Hiszpanią stanął po stronie papieża. Już w 1074 roku zwrócił się do Grzegorza Siódmego z prośbą o przysłanie do Polski legatów, którzy na miejscu pomogliby uregulować sprawy kościoła. Chodziło przede wszystkim o zwiększenie liczby biskupstw i ustalenie siedziby metropolitalnej. Legaci przybyli prawdopodobnie wiosną 1075 roku lecz zakres ich działalności nie jest do końca znany. Wiadomo, że w tym czasie doszło do odnowienia metropolii gnieźnieńskiej i powołania biskupstwa misyjnego na Rusi.

Nawiązanie poprawnych stosunków z papieżem miało nie tylko pomóc w rozbudowie kościoła, ale także umożliwić polskiemu władcy koronację, która byłaby aktem ostatecznego wyzwolenia się spod jarzma cesarstwa. Próba odzyskania godności królewskiej zakończyła się sukcesem. W 1076 roku Bolesław Szczodry został koronowany na króla Polski w katedrze gnieźnieńskiej, przez świeżo mianowanego arcybiskupa Bogusława.

Dążeniom Bolesława do całkowitego uniezależnienia się od Niemiec pomógł także Zaogniający się spór o inwestyturę. W jego wyniku Grzegorz Siódmy obłożył klątwą Henryka

Czwartego zwalniając jednocześnie poddanych mu wasali od przysięgi na wierność cesarstwu. Dla Polski oznaczało to decydujące zerwanie więzów z Niemcami.

Królewskie panowanie Szczodrego trwało niewiele ponad 2 lata i zakończyło się wygnaniem z kraju. Przyczyniło się do tego prawdopodobnie kilka zbiegłych w czasie okoliczności. Po pierwsze, bunt wywołany przez brata Bolesława, Władysława Hermana. Nie mogąc pogodzić się z faktem, że rządy w państwie po śmierci Bolesława przejmie jego jedyny syn Mieszko, Herman zaczął spiskować przeciwko królowi. Znalazł zwolenników w kraju i po cichu sprzymierzył się z obozem antygregoriańskim. Po drugie sytuację władcy pogorszył zatarg z biskupem krakowskim Stanisławem. Przedmiot owego zatargu nie jest oczywisty. Wiemy jedynie, że dostojnik kościelny oskarżony został o zdradę bez szczegółowego wyjaśnienia kogo lub czego miałyby ona dotyczyć. Być może chodziło o przyłączenie się Stanisława do buntu lub też była to sprawa zupełnie odrębna. Pewne jest, że poniósł on karę należną zdrajcom. Nieposłusznego biskupa skazano na śmierć poprzez odrąbanie członków. Taka forma wymierzenia sprawiedliwości, choć powszechnie stosowana w średniowiecznej Europie, wzbudziła ogólny sprzeciw środowisk chrześcijańskich, wyłączających godność biskupią od wszelkiej odpowiedzialności fizycznej za przestępstwa. W Polsce gwałtowny postępek króla spotkał się ze szczególnym potępieniem ze strony opozycji Bolesława, dając możliwym wymarzony pretekst do wzniecenia buntu przeciwko władzy królewskiej.

Z czasem wokół śmierci Stanisława narosły legendy. W kronice Wincentego Kadłubka czytamy, że to sam Szczodry wykonał wyrok na biskupie. Najpierw zlecił swoim „siepaczom” porwać duchownego z kościoła, gdy się jednak okazało, że dostępu do biskupa bronią siły nadprzyrodzone, osobiście sięgnął po miecz i własnoręcznie posiekał na kawałki stojącego przed ołtarzem Stanisława. Dalej kronikarz opisuje cudowną „defragmentację” ciała męczennika. Mimo okrutnej śmierci przez rozczłonkowanie zwłoki Stanisława zostały nietknięte i pochowano je w nienaruszonym stanie, nawet bez blizn. Męczeńska śmierć i towarzyszące jej cuda doprowadziły do kanonizacji krakowskiego biskupa. W trzynastym wieku Stanisław ze Szczepanowa zasilił szeregi świętych.

Upadku monarchii Szczodrego można upatrywać również w szybko postępującym od czasów Kazimierza Odnowiciela procesie feudalizacyjnym. Stopniowe nagromadzanie własności ziemskich, w zamian za sprawowanie urzędów coraz bardziej uniezależniało kościół i rycerstwo od władzy monarszej. Jednocześnie dochodzenie do bogactw w ten właśnie sposób osiągalne było dla bardzo nielicznych jednostek. Łatwiej było więc obalić monarchę niż budować nowy ustrój, korzystny dla większej rzeszy możnych. Brakowało też dobrze funkcjonujących mechanizmów regulujących stosunki między możnowładcami a królem.

Biorąc pod rozwagę powyższe czynniki nie ma się co dziwić, że los Szczodrego został przypieczętowany. W 1079 roku władca wraz z żoną i synem Mieszkim uszedł na Węgry do swojego sprzymierzeńcy Władysława, a dwa lata później zmarł na wygnaniu w niewyjaśnionych okolicznościach. Syn Bolesława, Mieszko zginął w 1089 roku najprawdopodobniej ofiary trucizny po powrocie do Polski przez własnego wujka Hermana.

Niezależnie od finału, panowanie Bolesława Szczodrego można uznać za korzystny okres w dziejach Polski. Prowadząc zdecydowaną politykę antycesarską oraz zrezygnując z wyzyskiwania sprzyjających okoliczności, władcy udało się przywrócić Polsce majestat królewski

oraz odbudować pozycję państwa Piastów na arenie europejskiej. Odzyskanie korony było największym sukcesem jego rządów. Przez kolejne 220 lat nie udało się to żadnemu z Piastów. Zasługą Bolesława było powrócenie do samodzielnej polityki monetarnej. Zaczęto emitować srebrne denary. Dzięki wysiłkom Szczodrego doszło do reorganizacji kościoła zniszczonego po nawrocie pogańskim w latach trzydziestych jedenastego wieku. Władca nie tylko odbudował katedrę w Gnieźnie i uczynił ją siedzibą metropolitalną, ale także wspierał i fundował opactwa benedyktyńskie w Mogilnie, Tyńcu, Wrocławiu czy Lubinie. Szczodry przyczynił się również do odnowienia biskupstwa w Poznaniu, a ponadto do założenia diecezji mazowieckiej w Płocku. Zasadnym jest więc uznać jego rządy za pomyślne dla Polski.

Walka o władzę w państwie Piastów za panowania Władysława Hermana

Po bezpardonowym wyeliminowaniu pretendentów do piastowskiego tronu rządy w państwie objął brat Bolesława Szczodrego, junior Władysław Herman. Przyjmuje się, że faktyczną władzę w Polsce objął on dopiero po śmierci seniora, w 1081 lub w 1082 roku. Już wtedy miał za sobą jedno małżeństwo z nieznaną Polką, z którą doczekał się syna Zbigniewa, przez wielu uważanego za potomka z nieprawego łoża, najprawdopodobniej za przyczyną niskiego stanu urodzenia matki.

W początkowym okresie panowania książę dążył do ustabilizowania sytuacji wewnątrz kraju oraz starał się unormować stosunki z sąsiadami. Zamierzone cele realizował między innymi poprzez zawieranie korzystnych małżeństw i prowadzenie polityki przychylniej cesarstwu. Około 1080 roku poślubił Judytę Czeską, córkę księcia czeskiego Wratysława Drugiego oraz zaczął płacić teściowi trybut ze Śląska, zgodnie ze wcześniejszym nakazem cesarza Henryka Trzeciego. Po śmierci pierwszej „powszechnie akceptowanej” żony, z którą miał syna Bolesława zwanego Krzywoustym, ożenił się ponownie około 1088 roku, tym razem z siostrą cesarza Henryka Czwartego Judytą Marią, wdową po Salomonie Węgierskim. To drugie czy też trzecie z małżeństw przyniosło Hermanowi szczególne korzyści. Pozwoliło nawiązać pokojowe relacje z Niemcami, co miało znaczenie zwłaszcza w obliczu wyprawy jaką cesarz planował na Polskę. Przystąpienie do obozu procesarskiego umożliwiło również włączenie państwa Piastów w poczet koalicjantów wygrywających spór z papieżem. Od jakiegoś czasu bowiem szala zwycięstwa w fundamentalnym dla Europy konflikcie o inwestyturę zaczęła przechylać się na stronę Henryka. Wydaje się więc, że początkowe decyzje podejmowane przez Hermana sprzyjały interesom Polski zapewniając względne bezpieczeństwo wzdłuż jej granic. Pod koniec lat osiemdziesiątych władca jednak zaczął tracić energię i usunął się w cień, przekazując ster państwa w ręce swojego palatyna (wojewody) Sieciecha. Pochodzący z możnego rodu Starżów - Toporczyków Sieciech stosował rządy silnej ręki. Chętnie skazywał na wygnanie lub sprzedawał w niewolę przedstawicieli starej arystokracji i otaczał się ludźmi sobie przychylnymi, często wynoszonymi na urzędy z niższych warstw społecznych. Miał on nie tylko własny gród w Sieciechowie, ale także posiadał przywilej bicia monety ze swoim imieniem. Jako palatyn nadzorował dwór z osobą księcia, a jako wojewoda zastępował stale władcę w najwyższej

funkcji dowódcy oddziałów zbrojnych. Ambicje Sieciecha rosły z upływem czasu. Jego celem stało się zdobycie godności książęcej. Aby urzeczywistnić swoje plany zaczął spiskować z żoną Władysława Hermana, Judytą Marią. Ważnym posunięciem sprzymierzeńców było usunięcie z areny politycznej obu potencjalnych pretendentów do piastowskiego tronu. Pierworodnego syna Hermana, Zbigniewa wysłano do odległego klasztoru w Saksonii, a Mieszko, syn Bolesława Szczodrego, jak już wiemy został zwabiony do Polski pod pretekstem odzyskania władzy, a następnie otruty. Poczynania te nie budziły entuzjazmu możnych. Im bardziej rozległa była władza Sieciecha, tym większe rosło wśród nich niezadowolenie. Buntująca się opozycja zaczęła masowo emigrować do Czech. Po uzyskaniu aprobaty czeskiego księcia Brzetysława oponentom udało się uwolnić z klasztoru Zbigniewa i zorganizować jego powrót do Polski. Schronienia wspieranemu przez emigrantów wygnańcowi udzielił naczelný zarządca Śląska, kasztelan wrocławski Magnus. Władysław Herman uznał ten fakt za niesubordynację i wyruszył z wyprawą na Śląsk wezwawszy na pomoc Węgrów. Buntu nie udało się jednak stłumić. Społeczeństwo, włącznie z episkopatem polskim i stojącym na jego czele arcybiskupem Marcinem uznawało prawa Zbigniewa do tronu, jako pierworodnego syna Hermana. Prawo to potwierdzone zostało w 1093 roku aktem legitymizacji, na mocy którego Władysław formalnie uznał Zbigniewa za legalnego potomka i wydzielił mu Śląsk jako osobne księstwo. Funkcję jego palatyna objął dotychczasowy zarządca Magnus.

Rządy Zbigniewa na Śląsku nie trwały długo. Nie zdołał on odeprzeć wspólnego ataku Hermana i Sieciecha, poprzedzonego unieważnieniem aktu legitymizacji. Zbiegł na Kujawy, do Kruszwicy, gdzie został pobity i do 1097 roku przebywał w niewoli u ojcowskiego palatyna. Wyszedł z niej na prośbę biskupów i możnych przy okazji konsekracji katedry gnieźnieńskiej i następnie sprzymierzył się z dorastającym bratem Bolesławem Krzywoustym. Obaj bracia, wspierani dodatkowo przez możnych wymusili na ojcu około 1098 roku usunięcie Sieciecha i wydzielenie im samodzielnych dzielnic. W wyniku podziału dokonanego przez Hermana, Zbigniew objął panowanie w Wielkopolsce i na Kujawach oraz ziemi sieradzko-łęczyckiej. Bolesław zaś na Śląsku i w Małopolsce, z pominięciem wyłączonych na rzecz seniora grodów we Wrocławiu, Sandomierzu i Krakowie. Sam Herman pozostawił sobie Mazowsze ze stolicą w Płocku. Podział ten przetrwał do jego śmierci w 1102 roku. Wówczas Mazowsze trafiło pod rządy Zbigniewa, a Bolesław przejął władzę w głównych grodach swojej dzielnicy zajmowanych wcześniej przez ojca.

Podział państwa i dopuszczenie synów do współrządów zaniepokoiło Sieciecha. Palatyn miał świadomość, że zaistniała sytuacja zagraża jego pozycji. Dlatego też rozpoczął przygotowania do rozprawy z braćmi. Nadal obsadzał stanowiska w dzielnicach juniorów swoimi zausznikami, co powodowało, że sprawowana przez nich władza była iluzoryczna. Chcąc zapobiedz Sieciechowym knowaniom bracia zjednoczyli siły. Doszło do tego na wiecu zorganizowanym we Wrocławiu z inicjatywy możnowładcy polskiego Skarbimira z rodu Awdanów. Postanowiono usunąć dotychczasowego opiekuna Bolesława, Wojsława (powinowatego Sieciecha) oraz zorganizować wyprawę przeciw palatynowi. Do starcia opozycji z oddziałami Sieciecha i Hermana, który opowiedział się po stronie palatyna doszło w 1099 roku pod Żarnowcem nad Pilicą. Bitwę wygrali buntownicy, a zwycięscy bracia zmusili ojca do podjęcia decyzji o usunięciu Sieciecha z dotychczas zajmowanej pozycji. Na ostateczne wypędzenie wicherzyciela Herman zgodził się dopiero w 1101 roku w wyniku

negocjacji prowadzonych przez arcybiskupa Marcina. Niektóre źródła podają, że palatyn powrócił jeszcze do kraju i został oślepiiony.

Postać Władysława Hermana jako władcy trudno jest poddać jednoznacznej ocenie. Jedni uważają go za nieudacznika i marionetkę w rękach Sieciecha, inni za wyważonego polityka, którego przemyślane decyzje lokowały Polskę po stronie sił wiodących prym w Europie. Jego panowanie można określić jako nierównomierne. Zależność od palatyna, ciągnąca się latami wojna domowa, spiskowanie przeciwko własnym synom i podział kraju między Zbigniewa i Bolesława na dwa odrębnie funkcjonujące organizmy państwowe nie przedstawiają Władysława w najlepszym świetle. Finał rządów samowładczego księcia był taki, że dla sąsiadów z południa i zachodu Polska przestała odgrywać większą rolę, straciła na znaczeniu. Ponadto dojście do rządów bocznej linii piastowskiej zaowocowało osłabieniem aparatu państwowego i doprowadziło do rozproszenia władzy. Chcąc dokonać sprawiedliwej oceny należy jednak pamiętać nie tylko o niepowodzeniach Hermana, ale także o jego zasługach z pierwszego okresu panowania.

Dążenie do zjednoczenia państwa przez Bolesława Krzywoustego

Umierając Władysław Herman pozostawił Polskę podzieloną i wewnętrznie skłóconą. Odmienne podejście do polityki generowało nieustanne konflikty pomiędzy braćmi. Główną przyczynę sporu stanowiła sprawa pomorska. Zbigniew dążył do utrzymania pokojowych stosunków z Pomorzanami, ponieważ miało to zapewnić spokój jego dzielnicy. Bolesław natomiast od momentu objęcia rządów organizował łupieżcze wyprawy nad Bałtyk, zyskując w ten sposób przychylność rycerstwa. W asyście konnych oddziałów docierał do kluczowych ośrodków życia gospodarczego i politycznego Pomorza takich jak: Kołobrzeg czy Białogard i nawet jeśli nie udawało się ich zdobyć, to polscy woje mogli się wzbogacić rabując obfitujące w dobra podgrodzia portowe. Rosnąca popularność Bolesława przygotowywała mu grunt do wystąpienia przeciwko bratu i objęcia samodzielnej władzy w państwie. Dla skutecznego osłabienia pozycji seniora, Krzywousty podsyczał pogłoski mówiące, że skoro Zbigniew nie chce walczyć z Pomorzanami, to widocznie się z nimi sprzymierzył w celu najechnia na ziemie młodszego brata. Ataki na Pomorze można traktować jako wyraz nieposłuszeństwa wobec zwierzchnika, tym bardziej, że wyprawy odwetowe Pomorzan uderzały w dzielnicę Zbigniewa. Aby ukrócić samowolne wyprawy na ziemie północne, senior zwołał wiec, na którym zawarto układ obligujący obu braci do tego, że żaden z nich nie wyda wojny ani nie zawrze pokoju lub sojuszu bez wiedzy i zgody drugiego. Przyjmując warunki ugody senior poczynił znaczące ustępstwo względem juniora. Zrezygnował ze swojego zwierzchnictwa uznając młodszego brata za równego sobie pod względem publiczno-prawnym. To jednak nie wystarczyło Bolesławowi. Złamał on układ urządzając kolejną samowolną wyprawę nad Bałtyk. Jakby tego było nie dość, wysłał również do Zbigniewa poselstwo z żądaniem by ten zrzekł się całkowitej władzy na rzecz juniora. Wzburzony impertynencją brata Zbigniew kazał uwięzić przybyłych doń posłów i choć z czasem ich wypuścił, to fakt ten stał się jednym z powodów wybuchu wojny domowej. Do ostatecznego starcia w sprawie pomorskiej doszło w 1106 roku. Bolesław miał po swojej stronie Rusinów, Węgrów i Czechów. Z pierwszym z sojuszników sprzymierzył się już w 1103 roku poprzez mariaż z ruską księżniczką Zbysławą Światopełkówną. Nawiasem

mówiąc, Zbigniew od początku zdawał sobie sprawę z zagrożenia jakie stanowi dla niego to małżeństwo i w akcie dezaprobaty nie pojawił się na ślubie brata. Drugiego sprzymierzeńca – Węgrów, Krzywousty zdobył w wyniku dość zawitych zabiegów politycznych. W 1105 roku zawarł układ z węgierskim władcą Kolomanem. Na jego mocy Bolesław zobowiązał się odstąpić od zbrojnego popierania Almosa będącego przeciwnikiem Kolomana w walce o węgierski tron. Koloman zaś obiecał zrezygnować z dotychczasowego wspierania Zbigniewa. Dla pozyskania trzeciego z sojuszników użyto przekupstwa. W zamian za ogromną sumę pieniędzy zawarto krótkotrwałe przymierze z Czechami, a czeski książę Borzywoj odstąpił od sojuszu ze Zbigniewem. Tym samym pierworodny syn Hermana pozbawiony został pomocy z zewnątrz. Bolesław postarał się również, by i w kraju nie miał on zbyt wielu popleczników. Za obfitą odprawą wdową zagwarantował sobie neutralność macochy Judyty Marii w rozgrywkach politycznych ze starszym bratem.

Zaatakowany i nieubezpieczony z żadnej strony Zbigniew szybko utracił część swoich terenów. Połączone wojska bez trudu opanowały Kalisz, Gniezno, Spicymierz i Łęczycę zajmując połowę domen seniora. Dzięki pośrednictwu krakowskiego biskupa Baldwina oddanego Zbigniewowi oraz ruskiego księcia Jarosława, Bolesław zrezygnował z początkowych planów pozbawienia brata całej dzielnicy i władzy i poprzestał na zawarciu ugody w Łęczycy, w której Zbigniew oficjalnie uznał go za księcia zwierzchniego całej Polski. Tym samym skończyło się względnie równorzędne panowanie obu braci na rzecz młodszego z nich. Zbigniewowi pozwolono zachować Mazowsze, nie jako samodzielną dzielnicę, jednak lecz jako lenno. Stał się on więc wasalem Bolesława, a jego pozycja została zrównana z pozycją polskich wielmożów. „Łaska” nowego zwierzchnika nie trwała długo. Już w 1107 roku doszło do nowego konfliktu między braćmi. Zbigniew odmówił wykonania polecenia juniora nakazującego mu spalenie jednego z grodów pod Puławami oraz nie dostarczył bratu posiłków na kolejną wyprawę nad Bałtyk. Obie te sytuacje poczytano za bunt i na przełomie 1107/1108 roku doszło do ataku na Mazowsze. Po krótkiej walce, wspierany przez oddziały rusko-węgierskie Bolesław zmusił Zbigniewa do kapitulacji, a następnie do opuszczenia kraju. Po pokonaniu brata, zwycięzca mógł w końcu objąć niepodzielne rządy w zjednoczonym państwie, urzeczywistniając tym samym od dawna przyświecający mu cel.

Samodzielne rządy Bolesława Krzywoustego

Zbiegły z kraju Zbigniew schronił się w Pradze, gdzie też zaraz zaczął poszukiwać sojuszników w walce o odzyskanie władzy. Jego sprawą żywo zainteresował się nieniecki król Henryk Piąty, aktualny sprzymierzeniec Czech. Kwestia ubiegającego się o sprawiedliwość Zbigniewa była mu bardzo na rękę. Dalsze podsycanie konfliktu między braćmi miało osłabić dopiero co odradzające się państwo polskie i położyć kres agresywnym najazdom Bolesława na Czechy. Z korespondencji dyplomatycznej wynika, że niemiecki cesarz traktował polskiego księcia jako swego wasala. W zamian za zaniechanie wyprawy odwetowej na Polskę zażądał od niego ponownego podziału kraju na dwie części i zwrócenie jednej z nich Zbigniewowi. Ponadto domagał się uznania zwierzchnictwa cesarstwa, a także regularnego płacenia trybutu wynoszącego 300 grzywien srebra rocznie lub dostarczania 300 rycerzy na wyprawy wojenne.

Bolesław odrzucił owe roszczenia i w 1109 roku pod pretekstem osadzenia na tronie Zbigniewa na Polskę ruszyły siły niemieckie, wspierane przez Czechów. Wybuchła wojna, w wyniku której Henryk Piąty zamierzał doprowadzić do poddania Polski w rzeczywistą zależność cesarstwu i uregulować stosunki wewnątrz niej tak, by nie mogła stać się ona zagrożającym sąsiadem. Polacy zaś walczyli w imię obrony niepodległości narodowej. Niemiecki atak wyzwolił w polskim społeczeństwie niezwykle silną falę patriotyzmu, wzbudzając czynny opór wszystkich klas. Rycerstwo i wieśniacy stanęli do wspólnej walki o wolność, dając tym samym świadectwo, że już w dwunastym wieku między Bugiem i Odrą, Karpatami i Notecią powstała zbiorowość świadoma swej odrębności obyczajowej.

Cesarz bardzo szybko przekonał się, że zwycięstwo nie będzie łatwe. Polacy wcale nie pragnęli powrotu Zbigniewa, a już tym bardziej zwierzchnictwa Niemiec. Mieli świadomość, że zgoda na powrót seniora oznacza kontynuowanie wykrwawiających kraj od środka walk o władzę i utratę suwerenności państwowej. Dlatego stawili tak zacięty opór. Nieprzyjacielskie siły uderzyły z dwóch stron. Niemcy zaatakowali przekraczając Odrę koło Krosna nadodrzańskiego, a Czesi od południa, z Kłodzka. W momencie wybuchu wojny Bolesław z częścią swoich wojsk zajęty był zdobywaniem pomorskiego Nakła i nie mógł natychmiast odeprzeć ataku niemieckich oddziałów, co sprawiło, że udało im się podejść aż pod Głogów.

Areną działań wojennych w 1109 roku stał się właśnie Śląsk. Co ciekawe region ten, który jeszcze niedawno z dużym zaangażowaniem bronił zakwestionowanych praw Zbigniewa do tronu, aktualnie stawiał zdecydowany opór obcej władzy, usiłującej sprowadzić wygnańca do kraju. Dzięki obrońcom śląskich grodów Henrykowi Piątemu nie udało się odnieść zwycięstwa. Mimo gwałtownych szturmów nie został zdobyty ani Bytom, ani Głogów, ani Wrocław. Szczególną uwagę kronikarzy zwróciły walki pod Głogowem. Gał Anonim opisując je podkreśla zaciekłość atakujących oraz męstwo i niezłomny charakter obleżonych. Ci ostatni na wezwanie księcia, by bronić grodu do ostatniej kropli krwi, nie wahali się strzelać do swych krewnych i znajomych wziętych na zakładników i przywiązanych do machin oblężniczych.

Legendą obrosło również starcie pod Wrocławiem na Psim Polu. Jak pisze Kadłubek w starciu tym Polacy odnieśli zwycięstwo wciągając wroga w pułapkę, a sama nazwa miejsca wzięła się stąd, że po bitwie zabitych rozszarpywały i zjadały psy z okolic popadając następnie w szaleńczą dzikość, także nikt nie śmiał tamtędy przejść.

Współcześnie wielu historyków uważa, że bitwa na Psim Polu nie miała większego znaczenia lub że w ogóle nie odbyła się. Przemawia za tym choćby bardzo oględny charakter wypowiedzi Galla Anonima. Nadworny kronikarz Krzywoustego, pisząc swoje dzieło zaledwie kilka lat po bitwie, wydarzenie to potraktował w bardzo marginalny sposób, nie podając żadnych szczegółów. Można przyjąć, że w obliczu narastającej przez wieki niechęci polsko-niemieckiej, rozbudowana wersja Kadłubka trafiła na podatny grunt i przetrwała do naszych czasów.

Doskonałe przygotowanie polskich grodów do obrony, wspólne wystąpienie całego społeczeństwa w imię wartości narodowych oraz talent militarny Krzywoustego i jego wojna podjazdowa doprowadziły do klęski cesarstwa. Do wycofania się wojsk Henryka przyczyniło się także odejście Czechów, którzy w wyniku zamordowania księcia Świętopełka popadli w konflikt wewnętrzny. W konflikt ów zaangażował się również Bolesław. Nie chcąc, by na

czeskim tronie zasiadł popierany przez Niemców książę Władysław, stanął po stronie juniora Sobiesława Pierwszego, który wraz z bratem Borzywojem Drugim schronił się w Polsce. Zorganizowana przez Krzywoustego wyprawa zbrojna na Czechy zakończyła się jednak niepowodzeniem. Częściowo cel swój polski władca osiągnął w 1111 roku, kiedy to zawarto układ na mocy, którego Władysław zgodził się przyjąć Sobiesława do kraju, a Bolesław wyraził najprawdopodobniej zgodę na ponowne przyjęcie do Polski starszego brata, uwzględniając tym samym również wolę cesarza. Od tej pory stosunki między Polską a Czechami zaczęły układać się dość poprawnie. Potwierdziła to ugoda zawarta nad Nysą Kłodzką w 1114 roku, dzięki której oba państwa zagwarantowały sobie na jakiś czas spokój.

Dla Zbigniewa powrót do kraju skończył się tragicznie. Podejrzewany o knowania przeciwko juniorowi został oślepiony i w 1112 roku zmarł. Oślepienie brata spotkało się z potępieniem wewnętrznej opozycji, która wspierana przez arcybiskupa gnieźnieńskiego wystąpiła przeciwko Bolesławowi. Liczne dary na rzecz kościoła oraz poddanie się publicznej pokucie pozwoliły księciu załagodzić sytuację. Jak podają niektóre źródła arcybiskup Marcin, stronnik Zbigniewa obłożył Krzywoustego ekskomuniką, która miała zwalniać poddanych księcia z obowiązku posłuszeństwa. W celu jej zdjęcia odziany w włosiennicę Bolesław pościł przez 40 dni i rozdawał jałmużnę biednym oraz dary możnym, a następnie udał się z pielgrzymką na Węgry, do opactw świętego Idziego i świętego Stefana. Przy okazji popytu w opactwie świętego Idziego, polski władca zacieśnił więzy przyjaźni i sojusz z dynastią węgierską. Po powrocie do kraju podążył jeszcze do grobu świętego Wojciecha w Gnieźnie oraz obdarował ubogich mieszkańców i duchownych kosztownościami. Dopiero wówczas zadośćuczynił krzywdzie wyrządzonej bratu i zmazał kłatwę. Tym samym odbudował swój nadwątlony niecnym postępkami autorytet i na nowo zdobył przychylność społeczeństwa. Zwycięstwo w wojnie polsko-niemieckiej w 1109 roku oraz doprowadzenie do względnie poprawnych stosunków z Czechami przysporzyło Krzywoustemu popularności, a Polskę zapewniło sporą niezależność polityczną i swobodę działań.

Rządy Bolesława Krzywoustego a sprawa pomorska

Kolejnym krokiem Bolesława zmierzającym do zjednoczenia państwa była ekspansja terytorialna Pomorza. Sprawie tej polski książę poświęcił dużą część swojego życia. Jego pierwsze wyprawy nad Bałtyk w latach 1103-1105 miały przede wszystkim charakter łupieżczy. Tym razem jednak władcy przyświecały dwojakie cele. Po pierwsze, zdobycie i umocnienie obszarów nadnoteckich, które stanowiły naturalny pas obronny od strony polskiej. Po drugie, podporządkowanie terenów pomorskich celem poddania ich politycznemu zwierzchnictwu Polski. Pierwsze z powyższych zamierzeń udało się osiągnąć bez większego nakładu sił. Do 1113 roku Bolesław zdołał umocnić swą granicę pomiędzy ziemiami pomorskimi a polskimi. Przebiegała ona wzdłuż linii: od ujścia Obry do Warty, wzdłuż Noteci z przedłużeniem do Wisły. Grodami granicznymi były: Santok, Wieleń, Nakło, Czarnków, Ujście, Wyszogród nad Wisłą. Zdobycie terenów nadnoteckich stanowiło dobrą pozycję wyjściową do dalszych wypraw na Pomorze. Podbój pozostałych nadbałtyckich ziem nie był już jednak tak łatwy. Silne poczucie odrębności plemiennej oraz odmiennosc panujących na Pomorzu stosunków społeczno-gospodarczych sprawiły, że mieszkańcy tych ziem stawiali dość zacięty opór.

Około 1115 roku Bolesław wypowiedział wojnę Prusom, spustoszył ich ziemie i zaprowadził spokój na granicy północno-wschodniej, co umożliwiło mu przygotowanie się do natarcia na Pomorze Gdańskie. Walki o tę część Pomorza prowadzone były w latach 1115-1119 i zakończyły się przyłączeniem do Polski terenów nadwiślańskich, w tym kasztelani nakielskiej. Pomorze Gdańskie obsadzone zostało polskimi załogami, a książęta pokonanych Gdańska i Słupska zostali odsunięci od władzy i mianowani komesami grodowymi.

Dalsza ekspansja Bolesława skierowana została na Pomorze Zachodnie. W latach 1121-1122 polski władca zorganizował wyprawę na Szczecin. Gród był trudną do zdobycia twierdzą, której naturalną ochronę stanowiła rzeka Odra i jej rozlewiska. Jedyna droga umożliwiająca dostanie się pod wały grodu biegła przez skute lodem mokradła. Tamtędy właśnie podeszły polskie wojska i z nienacka zaatakowały szczecińską załogę. Niespodziewana napaść przyniosła zwycięstwo. Rzeź mieszkańców dokonana przez wojów Krzywoustego zmusiła pozostałych przy życiu do posłuszeństwa polskiemu księciu. Po upadku grodu doszło do zawarcia układu pokojowego z księciem pomorskim Warcisławem, który stanął na czele związku skupiającego mniejsze zbiorowości plemienne. Układ ten określał warunki polityczne i kościelne na jakich Pomorze ma się podporządkować zwycięzcom. Zobowiązywał Warcisława do uznania politycznej zwierzchności Polski nad Pomorzem, płacenia rocznego trybutu w wysokości 500 grzywien srebra oraz niesienia pomocy wojskowej na każde żądanie polskiego władcy. Ponadto książę pomorski musiał zgodzić się na przyjęcie chrztu wraz z całym krajem. Chrystianizacja miała zapewnić Krzywoustemu lepszą podstawę sprawowania władzy zwierzchniej, związać organizacyjnie Pomorze z polskim aparatem kościelnym.

Niedostateczna liczba odpowiednio przygotowanych misjonarzy oraz brak systematyczności w prowadzeniu prac misyjnych spowodowały, że początkowe próby krzewienia chrześcijaństwa nie przyniosły spodziewanych efektów. Pozbawieni wojskowego wsparcia bezimienni misjonarze ginęli kolejno z rąk przywiązanych do swych wierzeń pogan. Zorganizowana około 1123 roku misja chrystianizacyjna biskupa Bernarda Hiszpana zakończyła się zupełnym fiaskiem, ponieważ jak podają źródła, ten ubogi eremita nie potrafił dobrać środków, które przyciągnęłyby wyznawców do nowej religii. Sukces odniosła natomiast podjęta w 1124 roku akcja misyjna biskupa bamberskiego, Ottona. Jeszcze za młodu spędził on pewien czas w Polsce, poświęcając się pracy nauczycielskiej. Pozwoliło mu to zaznajomić się z miejscowymi stosunkami i obyciem z językiem słowiańskim. Swoją misję rozpoczął od pobytu na dworze Bolesława, skąd zaopatrzony w odpowiedni ekwipunek, straż, kilku duchownych i tłumaczy ruszył na Pomorze Zachodnie. Otto spotkał się z przychylnym przyjęciem przez Warcisława. Książę pomorski przywitał go już na granicy i zaoferował pomoc w podróży przydzielając do ochrony oddział zbrojnych. Wspierany przez Warcisława biskup uzyskał najpierw zgodę na chrzest starszyzny, a następnie wieców plemiennych, za przykładem których miała pójść reszta społeczeństwa. Działania chrystianizacyjne Ottona objęły dużą część Pomorza Zachodniego ze Szczecinem, Białogardem, Kołobrzegiem i Wolinem, nie licząc pomniejszych grodów. Największy opór stawili Szczecin i Wolin, gdzie dominował kult bogów słowiańskich. Tam też przyjęcie chrześcijaństwa nastąpiło dopiero po negocjacjach politycznych, w wyniku których Krzywousty zgodził się na obniżenie rocznego trybutu nałożonego na Szczecin po zdobyciu grodu w latach 1121-1122.

Owocem zabiegów misyjnych Ottona z 1124 roku było powołanie biskupstw: dla Pomorza Zachodniego w Lubuszu i Pomorza Wschodniego (gdańskiego) w Kruszwicy, które podporządkowano arcybiskupstwu gnieźnieńskiemu.

Dość szybko okazało się, że pierwsze sukcesy misyjne bamberskiego biskupa są nietrwałe, a Pomorzanie nader ochoczo wracają do dawnych wierzeń. Ciągła konieczność płacenia trybutu oraz wybuch zarazy, już w 1127 roku doprowadziły do pierwszych pogańskich buntów. Ich inicjatorami byli przede wszystkim kapłani dawnej religii. Coraz częściej też dochodziło do napaści Pomorzan na północne granice Polski. By ukrócić ten proceder, latem 1128 roku Bolesław planował zbrojną wyprawę odwetową, która mogła zniweczyć dotychczasowe wysiłki chrystianizacyjne. Do otwartego konfliktu jednak nie doszło. Tego samego roku bowiem Otto bamberski wyprawił się z kolejną misją religijną nad Bałtyk. Tym razem występował w porozumieniu z cesarzem niemieckim Lotarem i to na jego autorytet się powoływał, a nie jak przedtem na księcia Polski. Druga z wypraw Ottona koncentrowała się na ziemiach po zachodniej stronie Odry. By nie dopuścić do zawłaszczenia chrystianizowanych terenów przez Niemcy, Krzywousty w porozumieniu z Danią w 1129 roku przeprowadził udaną kampanię nad Odrą i zajął wyspę Wolin. Po interwencji Lotara doszło do kompromisu, w wyniku którego potwierdzono zależność Pomorza od Polski, nie ustalono natomiast wpływów kościelnych. Zachowało się biskupstwo lubuskie o małym zasięgu. Biskupstwu kujawskiemu ulokowanemu obecnie we Włocławku podporządkowano Pomorze Gdańskie, a pas nadnotecki podzielono między archidiecezję gnieźnieńską i diecezję poznańską. Właściwą diecezję pomorską, z siedzibą w Wolinie utworzono dopiero w 1140 roku, a więc już po śmierci Krzywoustego. Na jej biskupa powołano Wojciecha, kapelana zmarłego władcy.

Nadbałtyckie sukcesy chrystianizacyjne polskiego księcia wzbudziły niepokój Magdeburga, którego arcybiskupi zaczęli rościć sobie prawo do zwierzchności nad Pomorzem. Zgodnie z wizją arcybiskupa magdeburskiego Norberta powstał projekt, zakładający podział Pomorza na dwie diecezje, które miały zostać włączone do archidiecezji magdeburskiej. Opowiedzenie się Polski po stronie antypapieża Anakleta spowodowało, że pomysł ten spotkał się z aprobatą zwycięscy w wyścigu o tron papieski Innocentego Drugiego. W 1133 roku wydał on bullę rozciągającą władzę Magdeburga na biskupstwa polskie oraz projektowane diecezje pomorskie.

W tym samym czasie Bolesław zaangażował się w wojnę domową na Węgrzech. Po śmierci króla Stefana Drugiego w 1131 roku, walkę o węgierski tron rozpoczęli syn Kolomana, Borys oraz oślepieni przez Kolomana Alamus z synem Belą. Krzywousty wraz z książętami ruskimi opowiedział się po stronie Borysa. Bela miał natomiast silne poparcie wewnątrz kraju i mógł liczyć na pomoc Czechów. Wyprawy na Węgry w sprawie Borysa zakończyły się klęską Bolesława i dodatkowo sprowokowały ataki Czechów na Śląsk, odnawiając tym samym zażegnany w 1114 roku konflikt z tym państwem. Skomplikowana sprawa wywołała ingerencję cesarza Lotara. O jego wstawiennictwo poprosił Bela wysyłając poselstwo z darami i skarżąc się na polskiego księcia. Cesarz obiecał rozwiązać spór na korzyść węgierskiego władcy. Mając przeciwko sobie i cesarstwo i papieństwo Krzywousty musiał pójść na pewne ustępstwa. Na zjeździe w Merceburgu w 1135 roku zmuszony został do wycofania się ze sporu węgierskiego i zawarcia pokoju z Belą. Ponadto chcąc zapewnić bezpieczeństwo południowych granic, utrzymać dotychczasowe osiągnięcia w polityce

pomorskiej oraz ochronić metropolię gnieźnieńską przed zakusami Magdeburga, musiał złożyć Lotarowi dwa hołdy lenne. Jeden z całości państwa, drugi z Pomorza Nadodrzańskiego. Po synodzie polskich biskupów w Pizie w 1136 roku, na którym poparto papieża Innocentego, sytuacja Polski uległa poprawie. Stolica apostolska uchyliła decyzję o sprawowaniu zwierzchności Magdeburga nad kościołem polskim, a Arcybiskupstwo gnieźnieńskie trafiło pod bezpośrednią opiekę papieża. W tym samym roku doszło do ostatecznej ugody z Węgrami poprzez akt zaręczyn córki Bolesława z synem Beli.

W rok później unormowane zostały także stosunki z Czechami. Na zjeździe w Kłodzku zawarto układ pokojowy, który umocniono oferując czeskiemu księciu uroczystą gościnę w śląskim grodzie Niemczy, gdzie Władysław, najstarszy syn Bolesława trzymał do chrztu czeskiego potomka.

Oprócz prowadzonej na szeroką skalę ekspansji terytorialnej, Krzywoustego zaprzętała również polityka wewnątrz kraju. Już w 1117 roku musiał on zwalczać bunt podniesiony przez własnego palatyna, Skarbimira z rodu Awdańców. Przyczyny wystąpienia przeciwko władcy nie są znane. Być może chodziło o rosnące wpływy możnego rodu i obawy Krzywoustego przed utratą pozycji. Istnieje hipoteza, że za bunt współodpowiedzialni byli książęta ruscy – Włodzimierz Monomach wraz z synami. W 1117 roku Monomach wcielił do Rusi Kijowskiej Wołyń, pozbawiając władzy księcia wołyńskiego Jarosława Światopełkowicza. Zamiast niego obsadził na tronie kolejno swoich synów: Romana, a po jego śmierci w 1119 roku Andrzeja Dobrego. Ten, wspierany przez Połowców w 1120 roku najechał na ziemie polskie. Rok później Krzywousty z wygnanym Jarosławem zorganizował wyprawę odwetową na należącą do Rusi Czerwień, tym samym rozpoczynając trwającą kilka lat ingerencję w spory dynastyczne Rurykowiczów. W 1123 roku Bolesław próbował przywrócić na tron wołyński wypędzonego Jarosława. Przedsięwzięta w tym celu wyprawa, mimo znacznych sił nie powiodła się, ponieważ Jarosław zmarł, a Włodzimierzanie wspierani przez posiłki Skarbimira stawiali zacięty opór.

Znaczącą rolę w stłumieniu buntu niewiernego palatyna odegrał Piotr Włostowic, możnowładca śląski z rodu Łąbedziów, który został kolejnym palatynem Bolesława. Za nieposłuszeństwo okazane władcy, pokonany ostatecznie Skarbimir zapłacił powszechnie stosowaną w tamtejszych czasach karą oślepienia.

Ostatnie lata panowania i śmierć Bolesława Krzywoustego

Ostatnie lata panowania Krzywoustego upływały dość spokojnie. Polski książę poświęcił je głównie uregulowaniu stosunków małżeńskich swoich dzieci, co miało służyć umocnieniu relacji z państwami ościennymi. W 1137 roku doszło do mariażu Bolesława Kędzierzawego z Wierchosławą, córką księcia nowogrodzkiego Wsiewołoda Mścislawicza, dzięki czemu zacieśniono stosunki z Rusią. Pod koniec życia doprowadził natomiast Bolesław do małżeństwa syna Mieszka z córką króla węgierskiego, Elżbietą przez co wzmocniono więzi polityczne z Węgrami.

Przedmiotem troski Krzywoustego w ostatnim okresie życia była także sprawa dziedziczenia tronu. Chcąc pozostawić względny porządek w państwie, na kilka lat przed śmiercią władca opracował ustawę sukcesyjną nazywaną często w literaturze testamentem. Regulowała ona kwestie związane z następstwem tronu. Jej pierwotny tekst niestety nie

zachował się, a treść odtwarzana jest w oparciu o późniejsze źródła. Wiadomo, że ustawa przedstawiona została w formie pisemnej. Ogłoszono ją oficjalnie na jednym z wieców, w czasie którego doszło do jej zaprzysiężenia przez dostojników świeckich i duchownych. Dzięki temu stała się aktem publiczno-prawnym, a władca miał gwarancję, że będzie ona respektowana i utrzymywana po jego śmierci. Ustawa wbrew pozorom miała nie dopuścić do rozpadu państwa. Jej zadaniem było określenie jasnych zasad dziedziczenia tronu i zabezpieczenie odpowiedniego stanowiska członkom panującej dynastii. Mimo wewnętrznych podziałów, na zewnątrz Polska miała pozostać jednolitą, spójną całością polityczną.

Nowy porządek sukcesyjny opierał się na niestosowanej dotychczas zasadzie senioratu, której istotą było utworzenie dzielnic dziedzicznych stanowiących zabezpieczenie materialne dla każdego z synów Krzywoustego, a później z kolei ich potomków oraz jednej dzielnicy niedziedzicznej, tak zwanej senioralnej, która miała przechodzić we władanie najstarszego członka dynastii, jako podstawa władzy zwierzchniej nad całością państwa, a więc także nad dzielnicami dziedzicznymi. Dzielnica senioralna miała pozostawać nienaruszona, podczas gdy dzielnice dziedziczne mogły podlegać dalszemu rozdrobnieniu.

Dokładne odtworzenie podziału terytorialnego Polski narzuconego przez ustawę sukcesyjną Krzywoustego nastręcza pewnych trudności. Przyjmuje się, że ziemie podzielone zostały następująco. Najstarszy syn, Władysław otrzymał dziedziczny Śląsk i ziemię lubuską oraz należną mu z racji starszeństwa dzielnicę senioralną, na którą składały się: ziemia krakowska, sieradzko-łęczycka, część Kujaw z Kruszwicą oraz prawdopodobnie wschodnia część Wielkopolski z Kaliszem i Gnieznem. Takie usytuowanie dzielnicy senioralnej zapewniało bezpośredni kontakt z pozostałymi obszarami dziedzicznymi oraz z Pomorzem. Dzielnica ta była zdecydowanie bardziej rozległa niż każda z ziem juniorów z osobna, co miało ułatwić seniorowi sprawowanie zwierzchniej władzy w kraju.

Kolejni synowie Krzywoustego odziedziczyli: Bolesław Kędzierzawy część Kujaw oraz Mazowsze prawdopodobnie wraz z ziemiami usytuowanymi wokół Czerska. Mieszko Stary część Wielkopolski z Poznaniem. Henryk ziemię sandomierską. Najmłodszy syn, Kazimierz zwany Sprawiedliwym nie otrzymał natomiast żadnej dzielnicy, być może dlatego, że urodził się już po śmierci ojca, a nawet jeśli przyszedł na świat jeszcze za jego życia to prawdopodobnie nie było już czasu, by uwzględnić go w ustawie sukcesyjnej. Uposażona została także wdowa po Bolesławie, Salomea, która otrzymała grody w ziemi łęczyckiej.

Jak można zauważyć, powyższe dzielnice pokrywały się na ogół z dawnymi terytoriami plemiennymi. Dokonując podziału Krzywousty chciał przede wszystkim zapobiec wewnętrznym walką o władzę i zachować silne państwo. Senior miał odgrywać zasadniczą rolę w polityce zagranicznej i wewnętrznej kraju. Do jego kluczowych zadań należało: reprezentowanie Polski na zewnątrz, wypowiadanie i prowadzenie wojen, zawieranie traktatów i sojuszy, mianowanie dostojników kościelnych, a być może również kasztelanów w głównych grodach juniorów, a także pobieranie od tych ostatnich kar sądowych. Ponadto senior sprawował zwierzchność lenną nad Pomorzem Nadwiślańskim i Nadodrzańskim. Można więc uznać, że jego osoba stanowiła wspólny mianownik, scalający Polskę w stabilny organizm państwowy. O spójności tego organizmu miało świadczyć także bicie jednej monety dla całego kraju oraz fakt posiadania przez seniora tytułu wielkiego księcia.

Niestety bardzo szybko okazało się, że mimo dobrych intencji Krzywoustego, wprowadzona przez niego sukcesja trudna jest do wcielenia w życie. Ustawodawca nie mógł przewidzieć, że rządni władzy juniorzy szybko wezmą sprawy w swoje ręce i z zaciętością zaczną walczyć o niezależność przydzielonych im dzielnic, i że w rezultacie doprowadzi to do rozdrobnienia Polski na szereg małych, niepowiązanych ze sobą księstw. Rozpadowi kraju sprzyjała ówczesna sytuacja polityczno-gospodarcza. Wczesnośredniowieczny feudalizm powodował, że państwo Piastów - podobnie jak pozostałe monarchie europejskie tego typu, było mało spójne wewnętrznie, bez zależności gospodarczych i bez większego poczucia przynależności narodowej. Świadomość narodu jako całości posiadała tylko niewielka grupa, bezpośrednio skoncentrowana wokół księcia. Przez szersze kręgi społeczne państwo postrzegane było jako własność panującego, a to z pewnością nie wyzwalalo wśród nich patriotycznych uczuć, może za wyjątkiem sytuacji, gdy ataki z zewnątrz groziły realną utratą suwerenności Polski. Osobą scalającą kraj był przede wszystkim silny władca. Swój interes w jego obaleniu i doprowadzeniu do decentralizacji władzy mieli głównie możni i duchowni kościoła katolickiego, którzy chcieli uniezależnić się od księcia. Ich naczelną zasadą było występowanie przeciwko pretendentom do tronu sprzyjającym władzy centralnej. Gdy urzędujący władca przed śmiercią wyznaczał swojego następcę, możni prezentujący odmienne stanowisko wysuwali swojego kontrkandydata. To rodziło liczne spory o sukcesję, które z kolei osłabiały państwo militarnie i narażały je na ataki z zewnątrz. Rosnący separatyzm dzielnicowy dawał feudałom możliwość wywierania większych nacisków na księcia i jego dwór. Bez przeszkód mogli oni powiększać swoje wpływy.

Rozbicie dominium Piastów na samodzielne politycznie terytoria na długi czas położyło kres jakimkolwiek zamysłom wskrzeszenia królestwa. Konsekwencje ustawy sukcesyjnej Krzywoustego odczuwalne były przez niemalże dwa stulecia, aż do 1320 roku czyli do momentu koronowania na króla Polski Władysława Łokietka. Do tego czasu kraj Piastów pogrążył się w bratobójczych sporach o władzę, a niezależne politycznie i administracyjnie dzielnice ulegały coraz większemu rozdrobnieniu. Wewnętrzny rozłam w kraju skrzętnie wykorzystywali ościenni najeźdźcy. Śląsk ponownie stał się przedmiotem wypraw wojennych Czechów, książęta i margrabiowie niemieccy zaczęli rościć sobie prawa do ziem zachodnich, a Pomorze Zachodnie i Wielkopolska znalazły się w strefie ekspansji rosnącej w siłę marchii brandenburskiej.

Po śmierci Krzywoustego rządy w kraju obejmowali jego kolejni synowie. Zgodnie z zasadą senioratu pierwszym seniorem został najstarszy syn Bolesława, Władysław, którego panowanie trwało zaledwie 8 lat. Liczne konflikty z braćmi spowodowały, że już w 1146 roku zmuszony został on do ucieczki z Polski, a dzielnicę pryncypacką przejął po nim Bolesław Kędzierzawy stając się tym samym kolejnym seniorem. Nowy zwierzchnik starał się przywrócić podupadającą pozycję państwa Piastów w Europie. Organizował - niestety nieskuteczne wyprawy na tereny Prusów, popierał wystąpienia swojego brata Mieszka przeciwko Wioletom oraz próbował w latach pięćdziesiątych przeciwstawić się niemieckiej inwazji na Polskę, będącej efektem dążeń wygnanego z kraju Władysława do odzyskania władzy. Mimo stawianego oporu w ostatecznym rozrachunku Kędzierzawy został zmuszony do złożenia cesarzowi Fryderykowi Barbarossie hołdu, co oznaczało oddanie państwa w lenno.

Po śmierci Bolesława Kędzierzawego w 1173 roku rolę seniora przejął trzeci syn Bolesława Krzywoustego, Mieszko zwany Starym. Po czterech latach, w skutek dalszych konfliktów dynastycznych doszło do jego wypędzenia z kraju, a władzę zwierzchnią przejął najmłodszy z braci, Kazimierz Sprawiedliwy. Tym samym niespełna 40 lat po wprowadzeniu, zasada senioratu została pogwałcona. Rządów w państwie nie sprawował już najstarszy z rodu, a przedostatniego z braci, Henryka całkowicie pominięto. Kazimierz w odróżnieniu od swoich poprzedników nie przeciwstawiał się możnowładztwu i kościołowi. Po jego śmierci władzę w Krakowie objął syn Leszek Biały, którego śmierć w 1127 roku przyniosła ostateczną decentralizację władzy. Przez kilka kolejnych dekad następowało pogłębianie się separatyzmu dzielnicowego, związane z regularnym rozdrabnianiem ziem polskich. W połowie trzynastego wieku państwo Piastów podzielone było na kilkanaście niezależnych od siebie księstw, w których obowiązywały jedynie lokalne urzędy i prawa. Wewnętrzna rywalizacja o wpływy doprowadziła również do wyraźnego osłabienia znaczenia Polski na arenie międzynarodowej.

Podsumowanie okresu panowania pierwszych Piastów

Dla ułatwienia rządy dynastyczne Piastów podzielić można na trzy okresy. Pierwszy to tak zwany okres wczesnopiastowski, który datuje się od drugiej połowy dziewiątego wieku, kiedy to nowa dynastia Piastów przejęła władzę nad plemieniem Polan, do śmierci Bolesława Krzywoustego w 1138 roku. Drugi to okres rozbicia dzielnicowego będący pokłosiem wprowadzonej przez Krzywoustego ustawy sukcesyjnej i trwający do momentu koronacji na króla Polski w 1320 roku Władysława Łokietka. Trzeci to natomiast okres schyłkowy oficjalnego sprawowania rządów przez ród Piastów, zakończony w 1370 roku bezpotomną śmiercią Kazimierza Wielkiego.

Powyższy podział jest rzecz jasna umowny i stworzony na potrzeby niniejszego opracowania. Nie ma wątpliwości, że dla budowania się państwowości polskiej szczególnie ważny był pierwszy z wymienionych okresów. Mediewiści nadal nie osiągnęli zgody co do jego oceny. Zdania na temat ogólnego bilansu sprawowania władzy przez pierwszych Piastów są podzielone. Jedni podkreślają ogromny dorobek dynastii, inni zaznaczają jej nieudolność i chaos w sterowaniu państwem. Chcąc dokonać rzetelnej oceny analizie należałoby poddać takie elementy składowe jak: kultura, gospodarka oraz prowadzona polityka wewnętrzna i zewnętrzna.

Za moment przełomowy w historii Polski można uznać przyjęcie w 966 roku chrztu przez Mieszka Pierwszego. Wydarzenie to miało ogromne znaczenie polityczne, gospodarcze i kulturowe. Umożliwiło stopniowe przeobrażanie się struktury wieloplemiennej w jednolity organizm państwowy. Państwo Polan włączone zostało w krąg kultury łacińskiej, osiągnęło postęp cywilizacyjny, zaczęło liczyć się na arenie międzynarodowej, szybko zyskując ugruntowaną pozycję wśród sąsiadów. Odtąd zależnie od rozkładu sił, Czechy, Niemcy, Węgry i Rosja zabiegały o względy Polski lub sprzymierzały się przeciwko niej w walce o europejską dominację. Decyzja Mieszka o wstąpienie na drogę chrześcijaństwa wytrącała z rąk oręż tym, którzy zamierzali atakować Polan pod pretekstem krzewienia nowej religii, a także wzmacniała pozycję samego księcia. Jako władca chrześcijański miał on bowiem sprawować rządy z woli Boga, a nie jak to było dotychczas, jedynie z woli ludu. Wyznający

nową wiarę dostojnicy i możni byli zobowiązani dochować wierności władcy, który sprawował rządy za Bożym przyzwoleniem.

Mimo, że proces chrystianizacji był rozciągnięty w czasie i przez cały okres średniowiecza wywoływał gorące reakcje pogan, to w ostatecznym rozrachunku wiara w jednego Boga doprowadziła do scementowania państwa składającego się z odrębnych terytoriów. System wartości reprezentowany przez nową religię w jasny sposób tłumaczył otaczający świat. Po śmierci każdego człowieka czekał sprawiedliwy sąd Boży. Żli i grzeszni mieli zostać ukarani, a dobrym i posłusznym obiecywano życie wieczne.

Do wewnętrznego zespolenia kraju i wzmocnienia pozycji Polski na tle innych państw Europy przyczynił się również rozwój organizacji kościelnej, będący następstwem aktu przyjęcia chrztu. Za czasów Mieszka Pierwszego i Bolesława Chrobrego powstawały kolejne biskupstwa: w Poznaniu, Wrocławiu, Kołobrzegu i Krakowie oraz sprawujące nad nimi nadzór arcybiskupstwo w Gnieźnie. Za panowania Bolesława Krzywoustego powołano zaś biskupstwo w Lubuszu. Ogólnie mówiąc przyjęcie nowej wiary pozwoliło wyodrębnić się i zaistnieć młodemu państwu Piastów, umożliwiło Polsce korzystanie z dorobku kultury chrześcijańskiej i zbliżyło ją do kręgu cywilizacyjnego zachodniej Europy.

Za rządów pierwszych Piastów doszło do przemian ustrojowych. Demokracja plemienna, typowa dla plemion słowiańskich zamieszkujących ziemie Polan przekształciła się w demokrację wojenną, a następnie w tak zwaną monarchię patrymonialną, charakterystyczną dla powstających państw średniowiecznej Europy. W ustroju tym przedstawiciele rządzącej dynastii traktowali całe państwo jako własność. Swobodnie mogli dysponować podlegającymi im ziemiami i majątkami, dzielić terytoria między potomków i oddawać je w lenno. Po śmierci władcy, jego księstwo i dobra były dzielone między poszczególnych synów, co bardzo często kończyło się bratobójczymi walkami o wpływy. Obok księcia lub króla państwem zarządzali również możni wywodzący się z najznakomitszych polskich rodów. Ich znaczenie rosło w miarę nadawania im przez kolejnych rządzących coraz to nowych ziem i przyznawania coraz to większych przywilejów. Możni z jednej strony sprawowali najważniejsze funkcje państwowe, wchodzili w skład dworu, z drugiej zaś tworzyli opozycję wobec panującego. Im bardziej stawiali się niezależni materialnie, tym bardziej osłabiali władzę centralną, co niejednokrotnie przyjmowało formę wojen domowych i wystąpień przeciwko zwierzchnikom. Wewnętrzne konflikty osłabiały kraj od środka i groziły utratą suwerenności państwowej. Bolesną dla Polski konsekwencją zdobycia zbyt dużych wpływów przez możnych było choćby trwające przez niemalże dwa stulecia rozbitcie dzielnicowe.

Pośród pierwszych przedstawicieli dynastii piastowskiej byli tacy, którzy dostrzegali niebezpieczeństwo nadmiernego rozdrabniania państwa i dążyli do utrzymania scentralizowanych rządów. W kierunku tym zmierzali między innymi Mieszko Pierwszy i jego syn, Bolesław Chrobry. Za ich panowania Polsce udało się poszerzyć granice i osiągnąć niezwykle silną pozycję w Europie. Obaj zajmowali zdecydowane stanowisko wobec Niemiec. Mieszko mimo drobnych konfliktów dążył do utrzymania pokojowych relacji z cesarstwem. Bolesław początkowo kontynuował politykę ojca, zacieśniając stosunki z zachodnim sąsiadem między innymi podczas zjazdu gnieźnieńskiego w tysięcznym roku. Później jednak stawiał Niemcom śmiały opór z powodzeniem broniąc należące do Polski Miłsko i Łużyce. Chrobry jako pierwszy z Piastów koronował się na króla. Jego następcy rządili z różnym skutkiem. W wyniku nieudolnych rządów państwo Polan nierzadko

dotykały kryzysy jak na przykład za czasów Mieszka Drugiego czy Władysława Hermana. Wówczas to Polska szarpana wewnętrznymi sporami traciła na znaczeniu politycznym i szczególnie narażona była na ataki z zewnątrz. Zdarzały się jednak również momenty świetności, gdy kraj zarządzany przez jednego władcę rósł w siłę i potrafił walczyć o własną niepodległość. Tak działo się za panowania Kazimierza Odnowiciela, Bolesława Śmiałego czy ostatniego z pierwszych Piastów, Bolesława Krzywoustego. Każdy z nich miał świadomość, że silne i dobrze prosperujące państwo, to państwo zarządzane centralnie, spójne administracyjnie i gospodarczo, na czele którego stoi jeden władca będący autorytetem zarówno dla możnych jak i dla ludu.

Choć trudno jest jednoznacznie ocenić okres panowania pierwszych Piastów, to nie można nie zgodzić się z tym, że to właśnie za sprawą tej dynastii Polska wyodrębniła się spośród nowopowstających państw średniowiecznej Europy. Prowadzona przez Piastów ekspansja terytorialna, rozpoczynająca się z terenów Wielkopolski przyczyniła się do ukształtowania granic, które z niewielkimi zmianami obowiązują do dziś. Przyjęcie chrześcijaństwa włączyło nas natomiast na stałe w nurt kultury antycznej i pozwoliło czerpać z zachodnich wzorców wyżej rozwiniętych państw.

Badając historię wczesnego średniowiecza można pokusić się o stwierdzenie, że gdyby nie podjęta 1050 lat temu przez Mieszka decyzja o przyjęciu chrztu, to być może nasze państwo nie miało by szans wybić się na niezależność lub z czasem zniknęłoby z mapy Europy, podobnie jak to się stało z plemionami Słowian połabskich, które odrzuciły zwierzchność cesarską i papieską, nie godząc się na paternalizm króla czy kościoła.

Część druga - Kultura wczesnego średniowiecza

Kilka słów o kulturze

W literaturze przedmiotu spotykamy ponad 160 definicji kultury. W Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN czytamy, iż kultura to „całokształt dorobku ludzkości, społecznie nagromadzony i utrwalony w ciągu jej dziejów, stale wzbogacany nowymi dziełami twórczymi i pracą wszystkich społeczeństw; również poziom rozwoju społeczeństw, grup i jednostek w danej epoce historycznej, uwarunkowany stopniem opanowania sił przyrody, osiągniętym stanem wiedzy i twórczości artystycznej oraz formami współżycia społecznego”.

W polskiej historiografii chętnie nawiązuje się do pojęcia kultury opracowanego w latach trzydziestych dwudziestego wieku przez Stefana Czarnowskiego, zgodnie z którym „Kultura jest dobrem zbiorowym i zbiorowym dorobkiem, owocem twórczego i przetwórczego wysiłku niezliczonych pokoleń”. Obie te definicje traktują interesujące nas zagadnienie dość swobodnie, jako całokształt materialnego i duchowego dorobku danej zbiorowości ludzkiej żyjącej w określonych ramach czasowych, na który składają się zarówno namacalne wytwory człowieka, jak i systemy wartości oraz zasady funkcjonowania społecznego.

Dziejowo średniowiecze znalazło się między dwoma epokami reprezentującymi ogromny dorobek kulturowy. Z jednej strony poprzedzał je Antyk, z całym bogactwem z zakresu filozofii, literatury, architektury i prawa, z drugiej zaś zamykało Odrodzenie, ze swoim postępem technologicznym, tendencjami reformistycznymi i szeregiem odkryć geograficznych. Przedstawiciele renesansu odnosili się do przeszłości niezwykle krytycznie, postrzegając ją przede wszystkim jako czas zarazy, głodu, wojen i nieustających kryzysów. Dla nich wieki średnie były jedynie okresem niewoli intelektualnej i ślepej wiary w Boga, w którym dominowały ignorancja, ciemnota i barbarzyństwo. Krytycyzm wobec trwającego ponad 10 stuleci średniowiecza utrzymywał się przez wieki i sprawił, że wiele mitów i stereotypów na temat epoki przetrwało do dziś. Często zapomina się, że był to czas, w którym konstituowały się kolejne państwa, rozwijała się organizacja kościelna, a w ślad za nią architektura sakralna, szkolnictwo przyklasztorne i piśmiennictwo. Powstawały też kolejne uniwersytety.

Dla Polaków epoka średniowiecza powinna mieć szczególne znaczenie. Z niej to bowiem wywodzi się nasz rodowód. Niedostatek źródeł pisanych sprawia, że wiedzę odośnie tamtego okresu możemy czerpać głównie z badań archeologicznych, prowadzonych szczególnie intensywnie na przestrzeni ostatnich dwóch wieków. Dzięki nim dowiadujemy się jak wyglądało społeczne i kulturalne życie w czasach wczesnopiastowskich. Jak mieszkali nasi przodkowie i czym się zajmowali na co dzień.

Stosunki społeczno-gospodarcze w państwie pierwszych Piastów

Proces kształtowania się państwa polskiego był powolny i rozciągnięty w czasie. Długotrwałe przemiany społeczno-gospodarcze i polityczne umożliwiły w połowie dziesiątego wieku zjednoczenie niepowiązanych dotąd plemion polskich i utworzenie względnie jednolitego organizmu państwowego, którego ludność połączona została wspólną cech językowych, etnicznych i kulturowych. Elementem przypieczętowującym konsolidację polskich ziem było pojawienie się nazwy Polska, określającej krainę rozciągającą się od Bałtyku po Karpaty. Z nazwą tą spotykamy się w dokumentach i kronikach z przełomu dziesiątego i jedenastego wieku, między innymi w „Żywocie Świętego Wojciecha” autorstwa Jana Canapariususa, opata klasztoru świętego Bonifacego i Aleksego. Początkowo występowała ona w języku łacińskim, w różnych zlatynizowanych formach: Polania, Polenia, Polonia. Jak każde państwo, także i to założone przez Piastów posiadało własną administrację, skarb i sądownictwo. Zgodnie z typową dla okresu wczesnego średniowiecza monarchią patrymonialną, kluczową rolę w kraju Polan odgrywał sam władca. Był najwyższym sędzią, naczelnym dowódcą wojsk, pobierał daniny od ludu, odpowiadał za prowadzenie polityki zagranicznej, mianował urzędników na stanowiska lokalne i centralne, miał również prawo do bicia monety, organizowania targów lub łowów i mógł bez przeszkód dysponować ziemiami i dobrami państwowymi, zgodnie z panującym ustrojem uważanymi za własność rządzącego. Całokształt uprawnień władcy do sprawowania rządów nad podległą mu ludnością i dobrami regulowało prawo książęce. Określało ono ogół świadczeń jakie poddani winni byli czynić na rzecz monarchy. Składały się na nie wszelkie posługi i daniny, które spadały głównie na barki chłopów. To oni stanowili największą i zarazem najbardziej zróżnicowaną część społeczeństwa. Do nich należeli wolni właściciele czyli kmiecie, uprawiający własną ziemię

oraz ludność niewolna, którą tworzyli niewolnicy kupowani na targach, zatrudniani przeważnie w charakterze służących, a także jeńcy wojenni osiedlani w dobrach książęcych. Do dziś zachowały się nazwy miejscowości, w których osadzano obcych jeńców, np. Prusy, Węgrzce. Chłopi pracowali w samowystarczalnych gospodarstwach parając się na ogół rolnictwem lub hodowlą zwierząt, a ich podstawowym zadaniem było produkować żywność dla monarchy i jego świty.

Prawo książęce ustanawiało tak zwane regale czyli dziedziny gospodarki zastrzeżone dla panującego. Wczesnośredniowieczni Piastowie posiadali między innymi: regale ziemne dające władcy prawo do swobodnego rozporządzania całym obszarem państwa. Regale łowieckie polegające na wyłącznym prawie do łowów na grubszą zwierzynę (tury, niedźwiedzie), a także wyłączeniu niektórych kompleksów leśnych do osobistej dyspozycji władcy. Regale rybołówstwa czyli wyłączność na łowienie ryb największymi sieciami. Regale solne i górnicze zapewniające wyłączność na pozyskiwanie soli i wydobywanie kopalin, także na gruntach nienależących do monarchy. Regale grodowe – mówiące o prawie panującego do budowania i utrzymywania warowni obronnych. Istniały także regalia targowe i karczmy związane z rozwojem gospodarczym, dające władcy prawo do zakładania i czerpania zysków z targów i karczem.

Rzecz jasna niemożliwością było, by książę w pojedynkę zarządzał całym państwem. Dlatego wspomagali go w tym możni, którzy wywodzili się z dawnej, uprzywilejowanej starszyny plemiennej. W zamian za zasługi dla kraju władca nadawał im ziemie, dzięki czemu mogli się szybko bogacić i rosnąć w siłę tak, że z czasem początkowo ich niewielka grupa przekształciła się w dość liczną elitę posiadającą wpływy. Z niej to rekrutowali się dostojnicy sprawujący z ramienia księcia główne funkcje państwowe. Najważniejszym urzędnikiem na dworze pierwszych Piastów był wojewoda. Zarządzał on dworem księcia (monarchy), jako komes pałacowy nadzorował administrację terenową – powoływał i odwoływał komesów prowincjalnych i grodowych, kontrolował ściąganie danin, a co najistotniejsze sprawował w zastępstwie władcy sądy oraz dowodził jego drużyną i pospolitym ruszeniem. W sprzyjających warunkach wojewoda mógł zagrozić pozycji słabego księcia o czym świadczy choćby przykład palatyna Sieciecha, który próbował zająć miejsce Władysława Hermana.

Inne ważne urzędy pełnili: podkomorzy, który zarządzał skarbem państwa, wóldarz, do obowiązków którego należało dbanie o książęce włości, a także zajmujący się poszczególnymi częściami gospodarki dworskiej cześnik, stolnik, łowczy i koniuszy, odpowiadający kolejno za: spiżarnię, książęcy stół, polowania i stajnie. W trzynastym wieku pojawił się również urząd kanclerza, który obok wojewody bardzo szybko stał się najważniejszym stanowiskiem w państwie. Kanclerz Troszczył się o kancelarię i kaplicę monarchy. Możni tworzyli również radę monarszą, stanowiącą organ doradczy władcy. Dostojnicy państwowi i najbliżsi doradcy księcia przebywali na jego dworze. Do ich obowiązków należało także uczestniczenie w zgromadzeniach nazywanych wiecami, w czasie których podejmowano istotne dla Polski decyzje. Piastujący najwyższe urzędy możni, niejednokrotnie nadużywali swej władzy i zagarniali ziemię chłopską oraz zawłaszczali łąki i pastwiska przynależne tej warstwie społecznej. Od dwunastego wieku znaczny udział w powstawaniu wielkiej własności ziemskiej miało kupno oraz scalanie rozrzuconych posiadłości poprzez związki rodzinne lub zamianę.

Obok władcy i możnych do średniowiecznych grup uprzywilejowanych należało również rycerstwo. Do zawodowego i społecznego wyodrębnienia się tej kategorii ludności przyczyniła się instytucja drużyny książęcej. Aby móc się rozwijać gospodarczo i terytorialnie państwo Polan musiało prowadzić regularne wojny. Niemożliwością było jednak, by za każdym razem cała ludność sięgała po broń i odrywała się od codziennych prac wykonywanych na rzecz kraju. Stąd też wyłoniła się potrzeba utworzenia grupy, która niejako zawodowo zajmowałaby się wojaczką. Drużyna stanowiła nie tylko główną siłę uderzeniową monarchów wczesnopiastowskich, ale i pozwalała na utrzymanie porządku administracyjnego wewnątrz granic.

Według Ibrahima oddział pancernych Mieszka Pierwszego liczył jednorazowo trzy tysiące zbrojnych. Na podstawie badań archeologicznych możemy odtworzyć ich uzbrojenie. Składało się ono z pancerza, często nie metalowego, lecz skórzanego, tarczy, topora i miecza, rzadziej hełmu. Groźną bronią stanowiły potężne łuki. Koniom bojowym nakładano siodła z okuciami, strzemiona i uzdy o żelaznych wędzidłach. Do służby wojskowej rekrutowani byli ludzie młodzi, żywo zainteresowani walką. Taka forma pracy, choć niebezpieczna stanowiła dla nich sposób na szybkie wzbogacenie się. Wyprawy wojenne przynosiły nie tyle chwałę co łupy i jeńców, którzy jako niewolni mieli obowiązek służyć panu. Początkowo drużynnicy wraz z rodzinami pozostawali na utrzymaniu księcia. Potem jednak opłacanie ich w znacznym stopniu nadwyrężyło skarbiec państwa i utrzymanie oddziałów zbrojnych przerzucono w dużej mierze na barki poddanych. Dążenie panujących, by na każde zawołanie mieć odpowiednią liczbę wojowników doprowadziło do uprzywilejowania tej warstwy przez monarchę. Z czasem władca coraz częściej nadawał im ziemie za zasługi wojenne. W razie poważnego zagrożenia zwoływano pospolite ruszenie. W sytuacji takiej za broń chwyтали również zwykli ludzie, w tym także wieśniacy. Na co dzień obroną kraju zajmowała się jednak drużyna.

Jak łatwo można zauważyć, organizacja społeczno-gospodarcza w Polsce wczesnopiastowskiej nosiła cechy systemu feudalnego. Doszło do ukształtowania podległości prawnej i gospodarczej jednych grup społecznych względem drugih. Na samym szczycie drabiny hierarchicznej znajdował się sam władca, który sterował całym państwem. Dalej bogato uposażeni możni i rycerze, posiadający rozległe majątki i niemałe wpływy. Wraz z umacnianiem się pozycji kościoła, do klasy uprzywilejowanych dołączyli również biskupi i opaci. Najniższe szczeble zajmowali natomiast chłopci, świadczący usługi dla warstw rządzących.

Podstawą organizacji terytorialnej państwa wczesnopiastowskiego była sieć grodów. Najwięcej ich budowano na obrzeżach jako grody warowne służące obronie granic, nieco mniej wewnątrz kraju. Stawiano je przede wszystkim przy ważnych szlakach komunikacyjnych i strategicznych przeprawach, wykorzystując naturalne usytuowanie terenu. Położone były zazwyczaj w trudno dostępnych miejscach: na wzniesieniach lub cyplach otoczonych mokradłami, czy w rozwidleniach rzek. Miały one zapewniać bezpieczeństwo ludziom i dobytkowi. Dla zwiększenia obronności, grody na ogół wyposażane były w liczne umocnienia. Otaczano je wałami z ziemi, ziemi i drewna lub kamieni. Wokół nich kopano rowy lub fosy.

W historii pierwszych Piastów szczególne miejsce zajmowało Gniezno. Według dokumentu „Dagome Iudex”, ten ulokowany na wzniesieniu, otoczony przez jeziora gród,

uznany został za pierwotną stolicę państwa Polan. Odgrywał on istotną rolę przede wszystkim w życiu drugiego z polskich władców. To właśnie w Gnieźnie odbył się słynny zjazd, na mocy którego utworzono arcybiskupstwo podległe wyłącznie papieżowi. To tu w 1025 roku Bolesław Chrobry koronowany został na pierwszego króla Polski. Tu również znajduje się grób świętego Wojciecha, do którego w średniowieczu tak ochoczo pielgrzymowali wierni z kraju i zagranicy. Gall Anonim podkreśla także znaczenie militarne Gniezna. Kronikarz odnotowuje, że za panowania Bolesława Chrobrego przebywało w nim 1500 pancernych i 5 tysięcy tarczowników.

Grody zasiedlała głównie szybko powiększająca się klasa możnych. To spośród nich wybierano panów grodowych, zwanych później kasztelanami. Do ich obowiązków należało między innymi dowodzenie załogą warowni i jej obrona w razie napaści, sprawowanie sądów i ściąganie danin od poddanych. Ze względu na duży zakres wpływów, stanowisko kasztelana, który powoływany był przez samego księcia, postrzegano jako prestiżowe, a pełnić mogli je najbardziej uprzywilejowani. Wokół grodów organizowały się rozległe okręgi grodowe, zamieszkiwane przede wszystkim przez wyspecjalizowanych rzemieślników i kupców. Mniej więcej 90 takich okręgów tworzyło jedną prowincję na czele, której stał komes. Państwo Piastów składało się z siedmiu lub ośmiu prowincji. Powstające przy grodach osady rzemieślnicze stanowiły załazek późniejszych miast. W ich obrębie osiedlali się garncarze, kowale, garbarze, tokarze.

Zgodnie z prawem pierwszych Piastów, każdy kto nie zajmował się rzemiosłem wojennym, zobowiązany był do świadczeń gospodarczych. Tak więc skupiona na podgrodziach ludność wykonywała szereg prac związanych z obroną czy wyposażeniem grodu. Dostarczała pożywienia jego mieszkańcom oraz uczestniczyła w budowaniu lub naprawianiu umocnień grodowych. Wyspecjalizowane grupy zajmowały się zaopatrywaniem księcia i możnych w różnorodne przedmioty użytkowe oraz produkty rolne i hodowlane. Koniarze hodowali konie, świniarze świnie, owczarze owce. Bartnicy produkowali miód, szewcy obuwie, winiarze uprawiali zaś przybyłą w dziesiątym wieku w nasze strony winorośl. Zamieszkująca na podgrodziach ludność zobowiązana była również do zapewnienia gościny księciu, który w raz z dworem i grupą drużowników objeżdżał państwo, podejmując lokalne decyzje na miejscu i przebywając w poszczególnych grodach tak długo, jak długo pozwalały na to miejscowe zapasy żywności. Przez średniowieczne podgrodzia, których mieszkańcy żyli nie tylko z rolnictwa i rzemiosła, ale także z wymiany, przebiegały liczne szlaki handlowe, łączące ważne ośrodki państwa i biegnące poza jego granice. Już w dziesiątym wieku do Polski spływały różne towary. Z nad Dunaju przywożono okucia z brązu i awarskie spinki, z Rusi ozdobne grzechotki, z kraju Franków miecze. Przedmiotem eksportu był najczęściej bursztyn, futra i niewolnicy wywożeni głównie do państw arabskich. Względnie jednolita organizacja administracyjno-gospodarcza sprzyjała rozwijaniu się poczucia przynależności do pewnej szerszej zbiorowości. Przestrzeganie zasad w niej obowiązujących oznaczało ponoszenie pewnych ciężarów ale także dawało nieznanie dawniej poczucie bezpieczeństwa. Wrocie najazdy oraz wyprawy organizowane w celu zdobywania nowych ziem przyczyniały się do powolnego budowania więzi narodowych. Wspólny język, kultura i terytorium powodowały, że w ludziach zaczęło kształtować się poczucie przynależności państwowej.

Wpływ chrześcijaństwa na rozwój kultury wczesnopiastowskiej

Obok wzmocnienia Polski pod względem politycznym, przyjęcie chrześcijaństwa miało także swoje daleko idące skutki kulturowe. Powstałe w oparciu o tradycje plemienne państwo mogło korzystać z wzorców bardziej zaawansowanej kultury śródziemnomorskiej, zrodzonej w Europie na gruncie dziedzictwa szczytowych osiągnięć Grecji i Rzymu. Pojawienie się nowej religii zaowocowało utworzeniem nowego aparatu władzy w formie organizacji kościelnej. Już w drugiej połowie dziesiątego wieku nad Wisłę zaczęli przybywać duchowni z Niemiec, Francji i Włoch, przynosząc ze sobą kunszt wyrobu pergaminu, a co najważniejsze sztukę czytania i pisania. Z chwilą wejścia Polski w krąg kultury zachodniej, zawitała do nas również łacina, uznawana wówczas za język międzynarodowy, literacki, naukowy, stosowany przez wykształcone warstwy społeczeństwa. W tym to właśnie języku pisane były pierwsze księgi dostępne dla Polaków. Ich pisanie i przepisywanie zajmowali się mnisi czyli tak zwani skrypcy, a ozdabiali je barwnymi rysunkami iluminatorzy, również duchowni. Wiele ksiąg ówczesnych zawdzięczamy benedyktynom, stąd wzięło się wyrażenie: benedyktyńska (czyli niezwykle żmudna) praca. Średniowieczne księgi były drogie. Cena ich wahała się od wartości konia czy stada gęsi aż po wartość wsi, co może świadczyć o ich unikatowym charakterze.

Pierwsze dzieła pisane po łacinie pojawiły się już w okresie panowania Bolesława Chrobrego. Były to utwory hagiograficzne, opisujące żywoty świętych, na przykład losy świętego Wojciecha. Do najznakomitszych tekstów łacińskich wczesnego średniowiecza należą jednak opisujące polską rzeczywistość kroniki. Autorem pierwszej z nich jest cudzoziemiec nieznanego pochodzenia, Gall Anonim. Żyjący w czasach Bolesława Krzywoustego pisarz w swojej kronice przedstawił dzieje aktualnego władcy i jego piastowskich przodków. Na uwagę zasługuje także kronika biskupa krakowskiego Wincentego Kadłubka, który pełnił funkcję kanclerza na dworze Kazimierza Sprawiedliwego. Jego dzieło składające się z czterech ksiąg opisuje historię Polski od czasów starożytnych. W przeciwieństwie do nader rzeczowej kroniki Anonima pełne jest ono nadprzyrodzonych zjawisk z pogranicza baśni, co nie ujmuje mu wiarygodności. Oprócz łacińskiej prozy w średniowieczu rozkwitała także poezja. Dominowały utwory epickie jak na przykład poemat o Piotrze Włostowicu, liryka religijna oraz wiersze o specjalnej treści, jak choćby poemat lekarski dominikanina Mikołaja z Polski.

Przejawy rodzimej twórczości pojawiły się zdecydowanie później. Za najstarsze słowa zapisane w języku polskim uznaje się imiona osobowe i nazwy miejscowości, wplecione w liczbę ponad czterystu w tekst łacińskiej bulli papieża Innocentego Drugiego z 1136 roku, skierowanej do arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba. Pierwszą dłuższą wypowiedź zapisaną po polsku odnajdujemy natomiast w Księdze Henrykowskiej – Kronice Klasztoru Cystersów z Henrykowa na Dolnym Śląsku z około 1270 roku. W łaciński tekst autor wplótł oprócz polskich nazw osobowych i miejscowych wypowiedź tamtejszego chłopca „Day ut ia pobrusa a ti poziwai – „daj niech ja pokręcę żarna, a ty odpoczywaj!” To brzmiące dla nas niezrozumiałe zdanie, stanowi jeden z najdawniejszych pomników naszego języka, jakie dotychczas odnaleziono w rękopisach. Tego typu unikatem językowym jest również najstarsza polska pieśń, „Bogurodzica”. Jest to religijny utwór liryczny wzorowany na

podniosłych łacińskich hymnach kościelnych, którego powstanie datuje się na jedenasty-czternasty wiek.

Średniowieczne utwory pełne były alegorii. Lubowano się w obrazowym przedstawianiu pojęć, zwłaszcza tych abstrakcyjnych jak dobro, piękno czy śmierć. Cechowała je również skłonność do moralizowania i pouczania. Podobne tendencje uwidaczniały się także w średniowiecznym teatrze, gdzie królował dramat o charakterze religijnym i moralizatorskim. Tematu dostarczały ważne dla chrześcijan wydarzenia kościelne, jak na przykład Wielkanoc i Boże Narodzenie. W czternastym i piętnastym wieku popularność zyskały tak zwane misteria, które przybrały formę wielkich widowisk scenicznych. Przedstawiane w nich w niezwykle realistyczny sposób sceny męczeństwa i kaźni, budziły u widzów silne przeżycia. Obok misterii istniały także mirakle, opowiadające o życiu Matki Boskiej i cudach świętych. Pod koniec epoki pojawiły się natomiast moralitety łączące w sobie dramat religijny i świecki.

Chrześcijaństwo przyniosło również nowe trendy w architekturze. W Polsce od dziesiątego do trzynastego wieku dominował przybyły z Francji styl romański. Budowano w nim przede wszystkim klasztory i kościoły, projektowane przez zakonników. Były to monumentalne konstrukcje, wznoszone z kamienia, z prostych, geometrycznych brył, o półokrągłych, a później krzyżowych sklepieniach, zakończone wysokimi wieżami. Charakteryzowały się szczególnie ozdobnymi portalami i bliźniaczymi: podwójnymi lub potrójnymi okienkami o półkolistych łukach. Wygląd świątyń romańskich świadczył nie tylko o ich obronności, lecz również ukazywał potęgę kościoła i krzewionej przezeń nowej wiary. Wpływy romańszczyzny odnajdujemy w najstarszych polskich budowlach sakralnych takich jak katedra w Gnieźnie czy Poznaniu. Oba obiekty zostały odbudowane w drugiej połowie jedenastego wieku po kryzysie państwowym, który nastąpił po śmierci Bolesława Chrobrego. Styl ten spotykamy również na krakowskim Wawelu, gdzie za czasów Kazimierza Odnowiciela powstały dwie imponujące świątynie, mające swoim dostojemstwem świadczyć o świetności nowej stolicy kraju. Były to: trójnawowa bazylika z transeptem i wydzielonym prezbiterium, zdradzająca silne wpływy romańszczyzny nadreńskiej, oraz osobna katedra, ozdobiona dwiema dużymi kwadratowymi wieżami, w której znajdowała się zachowana do dziś krypta Świętego Leonarda. Ponadto w pierwszej połowie dwunastego wieku wzniesiono w Płocku wzorowaną na budowlach nadreńskich katedrę romańską (z nawą długości 53 metrów) oraz nie mniej monumentalną katedrę we Włocławku. W tym czasie mnożyły się też liczne obiekty kanoniczne i klasztorne, chętnie fundowane przez możnych chcących przypodobać się rosnącemu w siłę duchowieństwu. Najstarszym kościołem kanonicznym na ziemiach polskich jest wybudowany w latach 1086-1098 Kościół pod wezwaniem Świętego Andrzeja w Krakowie, wzniesiony dzięki hojności ówczesnego palatyna Sieciecha. Z kolei za najstarszy zespół klasztorny uważa się powstałe w drugiej połowie jedenastego wieku opactwo benedyktyńskie w Tyńcu pod Krakowem. W jego skład wchodził trójnawowy kościół z przyległym wirydarzem, wokół którego rozmieszczono jednotraktowe pomieszczenia klasztorne. Na uwagę zasługuje również zachowana do czasów obecnych kolegiata tumska pod Łęczycą. Jest to trójnawowa bazylika o długości około 50 metrów i szerokości nawy około 20 metrów, bez transeptu, wzniesiona z granitowej kostki, której ogólną kubaturę szacuje się na blisko 20 000 metrów sześciennych.

Wśród budowli świeckich o konstrukcji romańskiej, warto wymienić powstające w państwie pierwszych Piastów palatia. Za najlepiej znane uchodzi palatium na Ostrowie Lednickim. Posiadało ono kształt prostokąta długiego ponad 30 metrów i szerokiego ponad 13 metrów. W części zachodniej znajdowała się obszerna sala wsparta na dwu słupach, zapewne mieszkalna, z przylegającą do niej sienią (pomieszczenie dla służby? dworzan?). We wschodniej części budynku mieściła się natomiast sala reprezentacyjna, z dołączoną kaplicą o układzie centralnym, stanowiącym połączenie krzyża greckiego z rotundą. Kaplica i sala były piętrowe i posiadały wewnętrzne schody. Zbudowano je z kamienia polnego połączonego gipsową zaprawą. Ściany pokryto tynkami, a częściowo mozaiką. Równie starannie wykonana była ozdobna wielobarwna posadzka oraz kryty ołowiem dach, ułożony z niewielkich łuskowatych płytek. Palatium lednickie nie było jedyną tego typu budowlą na ziemiach Polan. Podobne zespoły architektoniczne odkryto w Gieczu, Przemyślu i Wiślicy.

Tak jak potężne kościoły były wyrazem dominacji chrześcijaństwa nad chylącym się ku upadkowi kultem pogańskim, tak znacznych rozmiarów budowle świeckie miały wyrażać wyższość władców nad możnymi i pozostałą ludnością. Ci pierwsi zamieszkiwali w okazałych aczkolwiek drewnianych dworach, drudzy natomiast w zróżnicowanych pod względem wielkości i zamożności chatach.

Proces konstyтуowania się kultury przejętej pod wpływem chrześcijaństwa był rozciągnięty w czasie. Chrzest Mieszka Pierwszego nie powodował natychmiastowego zaadoptowania nowej religii i związanej z nią obyczajowości. Zachodnia kultura przenikała do nas powoli powodując stopniowe zmiany w sztuce, życiu codziennym i mentalności.

Życie codzienne w państwie pierwszych Piastów

To jak żyli na co dzień ludzie w Polsce wczesnopiastowskiej, w dużej mierze zależało od ich przynależności społecznej. Przynależność ta uwidaczniała się choćby poprzez noszony strój. Odzież władcy, jego dworu i możnych już z daleka miała demonstrować wysoki status materialny. Najlepiej sytuowani nosili szaty z drogich, zagranicznych materiałów. Nie gardzili też krajowymi sukniami i płótnami, tkanymi na przydomowych warsztatach. Strój męski składał się na ogół ze spodni, koszuli i nakładanej na wierzch tuniki, z okrągłym obszernym wycięciem przy szyi lub rozcięciem z przodu, umożliwiającym wciąganie przez głowę. Kobiety nosiły płócienną koszulę-rubaszkę skrywającą całe ciało i suknię wierzchnią z długimi, najczęściej rozkloszowanymi rękawami. Wśród obu płci dominowały żywe kolory: czerwony, zielony, niebieski i fioletowy. Odzież chętnie ozdabiano skomplikowanymi haftami przedstawiającymi motywy roślinne. Często próbowano także uzyskać efekt estetyczny poprzez łączenie barw i różnej szerokości pasów. Przed kaprysmi pogody mężczyźni chronili kożuchy lub długie, pofałdowane płaszcze szyte z sukna, nierzadko drapowane na kształt peleryny. Kontrastowały one kolorem z szatami, na które je narzucano. Zapinano je zazwyczaj na guzy wykonane z metali, drewna, kości lub skóry, którą obciążano drewniany krążek, bądź też zwijano rzemienny pasek tak, aby końce tworzyły nóżkę guzika. Popularne były również ozdobne zapinki umieszczane na ramieniu lub karku. Zimowe płaszcze w całości podbijano futrem. Letnie często podszywano jedwabiem i lamowano złotą tkaniną lub futrem. Męskie nakrycia głowy stanowiły w zależności od pogody wełniane kapelusze lub futrzane czapy. Na nogi zaś zamożniejsi z mężczyźni wkładali piękne obuwie

zszywane z kolorowej skóry, zdobionej haftem, wytłaczaniem lub nacięciami, wykonane przez zawodowych szewców. Jedynie najubożsi chodzili latem boso, a zimą przywdziewali obuwie z łyka lub kory. W zimne dni kobiety okrywały się lnianymi, wzorzystymi chustami. Noszone przez nie nakrycia głowy pozwalały odróżnić mężatkę od panny. Pierwsza upinała włosy i zakrywała je białą, lnianą chustką zwaną zawojem. Druga nosiła włosy rozpuszczone lub splecione w warkocze, przytrzymywane nad czołem wstążką, plecionką lub specjalnie sporządzonym z tkaniny lub skóry tak zwanym czółkiem. Znano też już rodzaj pończoch, wykonywanych szydełkiem lub szytych z płótna. Charakterystycznym elementem ubioru kobiet mieszkających na wsi były zapaski - prostokątne kawałki materii, którymi okręcały się w biodrach wiążąc je w pasie, tak iż tworzyło to jakby spódnice. Niezbędną częścią garderoby była biżuteria, z upodobaniem noszona przez przedstawicieli obu płci. W zależności od stanu majątkowego kobiety nosiły mniej lub bardziej kosztowne kolczyki i korale, wykonane z metalu, srebra, bursztynu, kryształu górskiego i szkła. Mężczyźni chętnie nakładali na palce szerokie pierścienie, na szyje grube, nierzadko złote łańcuchy, kaftany i pasy nabijali metalem i zapinali na ozdobne guzy i klamry.

Średniowieczna ludność zajmowała się głównie pracami użytkowymi i walką z nieujarzmionymi siłami natury. W gospodarstwach można było spotkać urządzenia produkcyjne takie jak: żarna, kołowrotki, warsztaty tkackie czy stępy. Narzędzia pracy, takie jak noże, topory, dłuta, wyrabiano z żelaza, często nadając im nietypowe, ozdobne kształty. Naczynia wykonywano z drewna lub gliny i chętnie dekorowano geometrycznymi wzorami lub liniami. Według Galla Anonima najbardziej zamożni jadalі na srebrnych, a nawet złotych zastawach. Sprzęty domowe jak stoły, skrzynie i ławy wyrabiano z różnych gatunków drewna, zdobiąc je z upodobaniem motywami roślinnymi. Co ciekawe nie było wówczas odrębnych łóżek. Sypiano wspólnie na szerokich, drewnianych ławach przykrytych skórą. Jedynie niemowlęta w obawie przed uduszeniem umieszczano na noc w plecionych z wikliny kołyskach.

Mimo trudnych warunków, starano się dbać o czystość. W każdym osiedlu znajdowała się łaźnia parowa, z której co kilka dni korzystał każdy szanujący się Polak. O zamiłowaniu do higieny świadczą również znaleziska archeologiczne: kunsztownie wykonane kijanki, nożyce i grzebień.

Na średniowiecznych stołach królowały wypiekane na zakwasie i gęstym piwie chleby: razowe, żytnie lub z mąki pszennej. Przybierały one często okrągły kształt. Wypiekano też podawane w czasie świąt i uroczystości rodzinnych obrzędowe kołaczki i korowaje. Dieta obfitowała w mięso. Oczywiście najbardziej dostępne dla możnych. Spożywano duże ilości wieprzowiny, nieco mniej wołowiny i stosunkowo niewielkie ilości dziczyzny. Zgodnie z obowiązującym prawem książęcym łowy na grubego zwierza wymagały pozwolenia władcy. Aby je zorganizować potrzebna była broń, wozy, konie i potrafiący polować ludzie. Mięso spożywano gotowane w wodzie lub smażone, ewentualnie pieczone na rożnie. Sporządzano też galarety i polewki z kości zwierzęcych. Znano też różne sposoby przyrządzania ryb, jak solenie, wędzenie, suszenie i smażenie. Konsumpcja ryb wzrosła znacznie po przyjęciu chrześcijaństwa, które wymagało od wyznawców częstych postów. Na wczesnopiastowskich stołach gościły także warzywa. Jedzono spore ilości ogórków (świeżych i kiszonych), kwaszoną kapustę, stanowiące zasadnicze źródło białka bób, soczewicę i groch. W owych czasach niewiele pito mleka, ale za to nie odżegnywano się od

serów. Podstawowym napitkiem było piwo oraz kwas chlebowy, przygotowywany z fermentujących resztek pieczywa. Miód pitny i wino pojawiały się przede wszystkim w menu możnych. Przy czym spożycie tego ostatniego wzrosło wraz z nadejściem chrześcijaństwa.

Główną rozrywkę w państwie pierwszych Piastów stanowiła muzyka. Do popularnych instrumentów muzycznych tamtego okresu należały: przypominające dzisiejsze skrzypce cytry, różnych kształtów fujarki i piszczałki, trąby z rogów zwierzęcych i drewniane trąbki oraz bębny. Muzyka towarzyszyła biesiadom, uroczystościom weselnym i obrzędowym jak na przykład postrzyżyny. W karczmach prym wiodły cytry, podczas wypraw wojennych bębny i trąby, a pasterzom umilały zajęcie fujarki i małe trąbki. Dość powszechną rozrywką były również różnego rodzaju gry: szachy, warcaby i kości.

Część średniowiecznej młodzieży uczęszczała do szkół. W powstających po przyjęciu nowej wiary placówkach zajmowano się głównie kształtowaniem cnót chrześcijańskich, a cały system edukacji podporządkowany był kościołowi. Pierwsze szkoły powstawały przy katedrach biskupich i prowadzone były przez obcokrajowców. Nauka obejmowała siedem sztuk wyzwolonych. W klasach niższych nauczano gramatyki, dialektyki i retoryki, które tworzyły tak zwane Trivium. W klasach wyższych natomiast arytmetyki, geometrii, astronomii i muzyki, stanowiących tak zwane Quadrivium. Tak zorganizowane szkolnictwo miało służyć przede wszystkim kształceniu duchownych, zasilających szeregi nowopowstałej na ziemiach Polski instytucji kościelnej. Wyrazny rozwój szkół przykatedralnych nastąpił w dwunastym wieku, za panowania Władysława Hermana, Bolesława Krzywoustego i Kazimierza Sprawiedliwego. Dopiero później za sprawą czwartego soboru laterańskiego z 1215 roku zaczęły powstawać również szkoły przy kolegiatach i parafiach.

Biorąc pod uwagę głębokie przemiany społeczno-gospodarcze, postęp w zakresie piśmiennictwa i edukacji oraz niemałe osiągnięcia w dziedzinie architektury, trudno jest nadal uważać średniowiecze za epokę ciemną, pozbawioną kulturowego dorobku. Zwłaszcza dla nas Polaków okres ten miał szczególne znaczenie. Wówczas to bowiem budowała się nasza państwowość.

Część trzecia - Miejsca na Piastowskim Szlaku dostępne dla niewidomych

Pod nazwą Szlak Piastowski kryje się trasa turystyczna przebiegająca przez Wielkopolskę, część Kujaw i Pałuki. Jest to najstarsza pod względem turystycznym trasa w Polsce, która łączy najważniejsze obiekty i zabytki związane z historią początków naszego państwa. Jako określenie trasy turystycznej nazwa Szlak Piastowski po raz pierwszy pojawiła się w 1938 roku w publikacji „Przewodnik po Wielkopolsce” autorstwa Jana Kilarskiego. Początkowo wiodła ona z Poznania przez Gniezno, Mogilno, Kruszwicę do Inowrocławia. Z czasem jednak, dzięki nieustannie prowadzonym pracom archeologicznym wzbogacano ją o kolejne obiekty.

Wzrost zainteresowania Szlakiem nasilił się w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku, co miało bez wątpienia związek z obchodami tysiąclecia chrztu Polski. Wiele

zabytków zostało wówczas odkrytych lub zrekonstruowanych. Pod wpływem licznych badań trasa rozrosła się i obecnie przebiega ona od Poznania przez Pobiedziska, Moraczewo, Ostrów Lednicki, Gniezno, Trzemeszno, Mogilno, Strzelno, Kruszwicę, Inowrocław, Płowce, Brześć Kujawski, Włocławek oraz trasą północ-południe obejmującą Wągrowiec, Łekno, Żnin, Biskupin, Gniezno, Grzybowo, Giecz, Łąd nad Wartą, Konin do Kalisza.

Ilość miejsc leżących na Piastowskim Szlaku świadczy o jego różnorodności. Znajdziemy tu tchnące historią ruiny średniowiecznych zamków i grodów oraz miejsca reprezentujące kulturę jeszcze z przed panowania Piastów. Napotkamy dawne skanseny i nowoczesne muzea, kościoły i kompleksy na świeżym powietrzu. Niemożliwością jest przybliżenie ich wszystkich. Dlatego biorąc pod uwagę charakter niniejszej publikacji przedstawione zostaną przede wszystkim te zabytki i obiekty, które choć częściowo dostosowane są do zwiedzania przez turystów z dysfunkcją wzroku. Trzeba pamiętać, że osoby niewidome i słabo widzące poznają rzeczywistość w dużej mierze za pomocą zmysłów słuchu i dotyku. W praktyce oznacza to, że aby jakiś obiekt był dla nich dostępny musi znajdować się w zasięgu rąk, tak by mógł nastąpić z nim bezpośredni kontakt dotykowy, lub też musi być on odpowiednio opisany tak, by informacja o nim dotarła do niepełnosprawnego wzrokowo odbiorcy kanałem słuchowym. Wędrując po Piastowskim Szlaku napotkamy kilka szczególnie przyjaznych miejsc, które w dużym stopniu zaspokajają potrzeby percepcyjne osób z uszkodzonym wzrokiem.

Muzeum Archeologiczne w Biskupinie

Biskupin to niewielka wieś w województwie kujawsko-pomorskim, położona 10 kilometrów od Żnina i około 40 kilometrów od Bydgoszczy, w obrębie regionu historyczno-etnograficznego zwanego Pałukami. To tu w 1933 roku miejski nauczyciel Walenty Szwajcer odkrył powstałą 2700 lat temu osadę z okresu kultury Łużyckiej. Kultura ta obejmowała w przybliżeniu ziemie współczesnej Polski i niemieckich Łużyc, w czasie od środkowej epoki brązu po wczesny okres żelaza i nie koniecznie należy łączyć ją z naszymi słowiańskimi praprzodkami. Znaleźniku Szwajcера sprzyjały dwie okoliczności. Bardzo suche lato i prowadzone w pobliżu wsi prace melioracyjne, w wyniku których obniżyła się tafla tamtejszego jeziora, ukazując pozostałości doskonale zachowanego w torfie dziedzictwa Łużyczan. Prowadzone od tego momentu, intensywne badania archeologiczne pozwoliły zrekonstruować łużyckie osiedle obronne, funkcjonujące od siódmego do piątego wieku przed naszą erą.

Usytuowana na wyspie osada zajmowała 2 hektary. Otaczał ją wielorzędowy falochron z ukośnie wbitych w dno jeziora, zaostrzonych na górze drewnianych pali, a z łądem łączył drewniany pomost, co utrudniało potencjalnym wrogom dostanie się do wnętrza zabudowy. Wokół grodu, równolegle do falochronu, przebiegał wał obronny o długości około 460 metrów, szerokości 350 centymetrów i wysokości sześciu metrów, Wzniesiony z łączonych ze sobą skrzyń, skonstruowanych z kładzionych na luźny zrąb belek, wypełnionych ziemią i kamieniami. W części południowo-zachodniej osady znajdowała się brama zamykana dwuskrzydłowymi wrotami, zwieńczona wieżą strażniczą. W jej sąsiedztwie usytuowany był niewielki plac wyłożony piaskiem, gliną i gałęziami, służący zapewne jako miejsce spotkań lub obrzędów religijnych mieszkańców osiedla. Wewnątrz gród był

regularnie zabudowany. 102 drewniane domostwa, ustawione były w trzynastu rzędach, rozlokowanych wzdłuż jedenastu równoległych, biegnących ze wschodu na zachód, wykładanych drewnem ulic. U podnóża fortyfikacji, łącząc się z poprzecznymi, biegła ulica okrężna. Postawione dość ciasno wzdłuż poprzecznych ciągów komunikacyjnych domy miały dwuspadowe dachy, wykonane ze słomy lub trzciny. Nie miały za to okien. Wejścia znajdowały się od południa dla lepszego ogrzania wewnątrz przez promienie słoneczne. Pojedyncze domostwo składało się z dwóch pomieszczeń – przedsionka, w którym zimą trzymano bydło oraz wspólnej izby zamieszkiwanej przez domowników. Po środku głównej izby znajdowało się kamienne palenisko i łóżce, na którym sypiała cała rodzina. Dokuczliwa wilgoć powodowała, że zapasy żywności i ziół przechowywano pod powalą domostwa.

Mieszkańcy osiedla żyli na co dzień z uprawy roli, hodowli bydła, kóz, świń i małych koni. Parali się rybołówstwem, łowiectwem, kowalstwem, tkactwem, garncarstwem, obróbką skór i kości. Dieta osadników składała się przede wszystkim ze zbóż i warzyw jak: jęczmień, proso, pszenica, soczewica czy rzepa. Zmarłych chowano na niewielkim wzniesieniu w pobliżu grodu, gdzie do tej pory odkryto 91 bogatych pochówków. Szczątki świadczą, że poddawano ich kremacji, a następnie prochy wsypywano do urn zakopywanych w ziemi. Zmarłemu wkładano do grobu narzędzia, ozdoby i pokarm umieszczany w osobnych naczyniach.

Jak obliczają archeolodzy, osadę mogło zamieszkiwać od 600 do 800 osób. Niektórzy wspominają nawet, że mogło być ich od tysiąca do tysiąca dwustu. Stopniowe podnoszenie się tafli jeziora powodowało, że gród był często podtapiany. Do jego ostatecznego zalania, a co za tym idzie opuszczenia przez mieszkańców doszło około 550 lat przed naszą erą.

Dzisiejszy Biskupin oprócz zrekonstruowanej osady ma do zaoferowania cały szereg unikatów archeologicznych. Jego zwiedzanie zaczynamy od przejścia przez bramę i drewniany most, za którymi znajduje się wioska neolityczna z epoki kamienia. Na jej terenie możemy zobaczyć długi neolityczny dom z przed sześciu tysięcy lat, obejrzeć wystawę poświęconą wczesnemu rolnictwu, zapoznać się z gospodarką, obrzędowością i życiem codziennym ludzi z tamtejszego okresu. Przedstawiona powyżej łużycka osada położona jest tuż za wioską. Stanowi ona znane na całym świecie stanowisko archeologiczne, nazywane polskimi Pompejami. Dzięki długoletniej pracy historyków i archeologów udało się odtworzyć spory fragment osiedla. Możemy zobaczyć między innymi wierną rekonstrukcję grodowych wrót, fragment wału obronnego wykonany z drewna dębowego, falochron, poprzeczną ulicę z dwoma rzędami domów.

Dalej za osadą znajduje się wioska wczesnopiastowska. Badania archeologiczne prowadzone w latach 1949-1954 ujawniły, że pierwotnie położona była ona dokładnie w tym samym miejscu co pochodzące z epoki wczesnego żelaza osiedle Łużyczan. Dziś w zrekonstruowanej wiosce Okolnicy możemy obserwować rzemieślników odtwarzających zajęcia jej ówczesnych mieszkańców. Itak spotkamy tu ludzi wyrabiających garnki, przedmioty ze skór, rogów, zajmujących się kowalstwem, garbarstwem, tkactwem, a także rolnictwem i rybołówstwem. Co ciekawe w czternastu odtworzonych chatach zamieszkują Piastowicze o oryginalnych wczesnopiastowskich nazwiskach. Na zabudowę wioski składają się budynki wykonane w technice zrębowej lub słupowo-plecionkowej.

Po jej zwiedzeniu kierujemy się w stronę pawilonu muzealnego, gdzie można obejrzeć stałą ekspozycję pod tytułem „Świt historii nad jeziorem Biskupińskim” poświęconą

badaniom wykopaliskowym w Biskupinie i okolicy oraz jedną bądź dwie wystawy czasowe o zmiennej tematyce. Kolejny obiekt stanowi kwatera archeologii doświadczalnej, w której na własnej skórze możemy przekonać się jak wyglądała praca naszych przodków w gospodarstwie. W zrekonstruowanym obejściu składającym się z owczarni, stajni i stodoły spotkamy żywe zwierzęta: owce wrzosówki, kozy i koniki polskie. Ostatnim przystankiem na drodze jest chata pałucka z drugiej połowy osiemnastego wieku przeniesiona w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia ze wsi Biskupin. Tuż przy niej znajduje się czynna pasieka i studnia z żurawiem. Ponadto co roku we wrześniu na terenie biskupińskiego muzeum odbywa się przyciągający rzesze turystów festyn archeologiczny. Dodatkową atrakcją stanowi również kursująca na trasie Biskupin-Żnin-Wenecja kolejka wąskotorowa.

Cały obiekt dostosowany jest w dużym stopniu do potrzeb osób niewidomych i słabo widzących. Wiele elementów ekspozycji można dotykać lub podejść na tyle blisko, że są one doskonale widoczne. Pracownicy muzeum pozwalają brać do rąk eksponowane narzędzia, instrumenty i przedmioty codziennego użytku. Cechuje ich życzliwość i zrozumienie wobec zwiedzających. Ogromną atrakcją dla osób niewidzących jest żywy inwentarz. Na terenie muzeum znajdują się dostosowane toalety, a muzealna kasa proponuje osobom niewidomym ze znacznym stopniem niepełnosprawności niezwykle korzystne zniżki. Wszystko to sprawia, że biskupińskie muzeum można śmiało uznać za miejsce przyjazne niepełnosprawnym z dysfunkcją wzroku.

Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy

Muzeum rozpoczęło działalność pierwszego stycznia 1969 roku. Wówczas to powołano Rezerwat Archeologiczny na Ostrowie Lednickim dla ochrony piastowskiego dziedzictwa tego obszaru. Pierwotnie otrzymało ono nazwę Muzeum Początków Państwa Polskiego na Lednicy, która w 1975 roku została zmieniona na nazwę obecną. W 1994 roku zarządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej średniowiecznemu grodzisku nadano tytuł „Pomnika historii”. Zważywszy na rolę jaką odegrało ono w budowaniu naszej państwowości decyzję tą można uznać za w pełni zasadną.

Za panowania Mieszka Pierwszego i Bolesława Chrobrego Ostrów był jednym z głównych ośrodków obronnych i administracyjnych Polski. W części południowej wyspy pierwszy oficjalny władca Polan wznosił okazałą kamienną budowlę złożoną z kilku części: świątyni, palatium oraz baptysterium. Jej ruiny w postaci murów miejscami dochodzących do trzech metrów wysokości widoczne są do dnia dzisiejszego. Kompleks obronny był połączony ze stałym lądem drewnianymi mostami. Pod koniec lat osiemdziesiątych dwudziestego wieku w obrębie ruin odsłonięto misy basenów chrzcielnych, co oznacza, że miejsce to było również ważne dla pierwszych chrześcijan.

Lednickie muzeum jest jedynym w Polsce skansenem o charakterze zarazem archeologicznym, etnograficznym jak i przyrodniczym. W jego ramach funkcjonują obecnie: otulina jeziora Lednickiego, wraz z cennymi obiektami archeologicznymi na wyspie Ostrów Lednicki, grody wczesnopiastowskie w Gieczu i Grzybowie koło Wrześni, grodzisko w Radzimi koło Murowanej Gośliny tak zwany Ostrów Radzimski z pracownią archeologiczną na terenie biblioteki w Murowanej Goślinie, Wielkopolski Park Etnograficzny w Dziekanowicach, zbudowany w formie zrekonstruowanej od podstaw wsi wielkopolskiej.

Oprócz głównych obiektów w Dziekanowicach parkowi podlega jeszcze kilka innych zabytków kultury ludowej, między innymi punkty etnograficzne w Moraczewie, Rybitwach i Rogierówku.

Każdy z wymienionych obiektów warty jest zwiedzenia. Trudno się jednak nie zgodzić ze stwierdzeniem, że najcenniejszą perłą muzeum Pierwszych Piastów jest sam Ostrów Lednicki. Atrakcją tego miejsca są pozostałości rezydencji pałacowej zbudowanej w drugiej połowie dziesiątego wieku przez Mieszka Pierwszego, w której toczyło się życie polityczne i kulturalne pierwszych polskich władców. Tu wedle wszelkiego prawdopodobieństwa gościł za rządów Bolesława Chrobrego, niemiecki cesarz Otton Trzeci, przybyły z pielgrzymką do grobu Świętego Wojciecha w Gnieźnie w tysięcznym roku. Tu również zamieszkiwał pierwszy polski biskup Jordan.

W trakcie wykopalisk archeologicznych oraz badań podwodnych odnaleziono ogromne ilości średniowiecznych przedmiotów takich jak: misy z brązu, srebrne ozdoby, biżuterie ze szkła i półszlachetnych kamieni, elementy zbroi oraz niezwykle cenną staurotekę – relikwiarz drzewa krzyża świętego. Choć wiele z tych przedmiotów ze względu na swój unikatowy charakter mieści się za gablotami, czyniąc je niedostępnymi dla poznania dotykowego osób niewidomych, to profesjonalnie przygotowani edukatorzy potrafią o nich opowiadać w nader barwny, przemawiający do wyobraźni sposób. Dużą atrakcją dla niewidzących jest możliwość bezpośredniego obcowania ze znajdującymi się na wyspie starymi ruinami, które znajdują się na wyciągnięcie rąk zwiedzających. Pozytywnych przeżyć dostarcza także prowadząca na wyspę przeprawa promowa. Atrakcyjne są również proponowane niewidomym turystom ceny biletów.

Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie

Jako odrębną instytucję muzeum powołano do życia w 1973 roku. Wtedy to gnieźnieński oddział Muzeum Archeologicznego w Poznaniu przekształcił się w wielowydziałową placówkę, gdzie obok rozbudowanego już sektora wykopaliskowego pojawiły się budowane od podstaw działy historyczny i historii sztuki. Istniejące w obecnej formie muzeum nastawione jest głównie na promowanie dziedzictwa polskiego średniowiecza oraz historii Gniezna i regionu, ze szczególnym naciskiem na zagadnienia związane z początkami budowania państwowości polskiej.

Placówka posiada zbiory archeologiczne, sztuki, historyczne i archiwalne, prowadzi działalność naukowo-badawczą, wydawniczą oraz edukacyjną w ramach lekcji muzealnych. Bogate zbiory pozwalają na jednoczesne udostępnianie zwiedzającym kilku stałych i czasowych ekspozycji. Jedną z ciekawszych wystaw stałych jest ekspozycja prezentująca początki państwa polskiego, zorganizowana pod przewodnictwem trzech haseł: Państwo, Źródło, Kultura. Jej zasadniczą ideą jest pokazanie roli Wielkopolski jako kolebki polskiej państwowości, ze szczególnym wyróżnieniem Gniezna, a także ukazanie skutków przystąpienia państwa piastowskiego do kręgu cywilizacji łacińskiej i przyjęcia chrześcijaństwa.

Na wystawie, składającej się z ponad 500 eksponatów, zobaczyć można między innymi rekonstrukcję drewnianego wału grodu w Gnieźnie z początków jedenastego wieku, detale architektoniczne z jedenastowiecznej katedry gnieźnieńskiej, zabytki archeologiczne

dotyczące wierzeń i życia codziennego w czasach pierwszych Piastów pochodzące z Gniezna i okolic, regalia królewskie, księgi, dokumenty, pieczęcie i bulle, elementy wyposażenia średniowiecznych wojów, insygnia władzy biskupiej. Uzupełnieniem wystawy jest przedstawiona na osi czasu genealogia dynastii Piastów i znaczących faktów z historii okresu ich panowania. Zwiedzaniu wystawy towarzyszy muzyka z płyty międzynarodowego zespołu „Ensemble Peregrina”, na którą składają się utwory pochodzące z jedenastego i piętnastego stulecia.

Prezentująca odległe dzieje ekspozycja przyciąga zwiedzających swoją niezwykle nowoczesną formą. Oprawa multimedialna z filmami w technologii 3D przemawia nawet do tych, którzy na co dzień nie interesują się historią. Wystawa dostępna jest w wersji dla osób niesłyszących, a wybrane jej elementy udostępnione zostały także dla niewidomych poprzez opisanie ich alfabetem brajla.

Inną ekspozycją mogącą zaciekać osoby z problemami widzenia jest wystawa zatytułowana „Broń w dawnej Polsce”. W jej ramach można oglądać różne militaria z okresu średniowiecza, w tym również oręż z czasów pierwszych Piastów. Wśród najdawniejszych eksponatów na uwagę zasługują należące do członków wczesnopiastowskiej drużyny miecze. Wykonywano je na ogół z żelaza, niekiedy przyozdabiano brązem lub złotem. Ich długość wahała się od osiemdziesięciu do stu centymetrów. Były one z reguły dobrze wyważone i miały dużą wartość bojową. Dzięki uprzejmości pracowników muzeum wiele elementów wystawy udostępnianych jest specjalnie dla osób niewidomych po wcześniejszym uzgodnieniu.

Zainteresowanie zwiedzających budzi również wystawa „Gniezno w dawnych wiekach”, przedstawiająca dzieje ziemi gnieźnieńskiej od najstarszych epok do osiemnastego wieku. Znajdziemy tu zarówno krzemienne narzędzia ze schyłkowego paleolitu, przedmioty użytkowe wykorzystywane przez Polan od dziewiątego do trzynastego wieku, jak i nieco późniejsze piętnastowieczne naczynia i kafle piecowe oraz bogatą kolekcję ceramiki z szesnastego i siedemnastego wieku. Również i część obiektów z tej ekspozycji jest udostępnianych do dotykowego poznania osobom niewidzącym. Co ważne muzeum posiada dobrze przystosowaną dla niewidomych stronę internetową.

Katedra Gnieźnieńska

Katedra usytuowana jest w najstarszej części Gniezna – na ponad studziesięciometrowym wzniesieniu zwanym Wzgórzem Lecha, położonym w pobliżu jeziora Jelonek. W swojej ponad tysiącletniej historii świątynia niejednokrotnie była niszczona i przebudowywana, zawsze jednak odgrywała ważną rolę w życiu polskiego kościoła, a szczególnie za panowania pierwszych Piastów. To tu w 977 roku pochowano Dąbrówkę, pierwszą żonę Mieszka Pierwszego. Tu pod koniec dziesiątego wieku spoczął, a następnie był kanonizowany patron Polski, Święty Wojciech. Tu odbył się w tysięcznym roku, słynny Zjazd Gnieźnieński, w czasie którego cesarz niemiecki Otton Trzeci i książę polski Bolesław Chrobry omawiali losy Europy. W tym miejscu również doszło do koronacji wczesnopiastowskich królów: Bolesława Chrobrego, Mieszka Drugiego i Bolesława Śmiałego. To właśnie pierwszy z nich wyniósł świątynię do rangi katedry. W jej murach

koronowali się także w 1295 roku książę Przemysław Drugi oraz w 1300 roku Wacław Drugi z czeskiego rodu Przemyślidów.

W zależności od stylu obowiązującego w danym okresie w architekturze, katedra była rozbudowywana i wzbogacana o kolejne elementy. W połowie czternastego wieku, dzięki zabiegom arcybiskupa Jarosława Bogorii Skotnickiego romańska budowla przekształcona została w gotycką bazylikę. W siedemnastym wieku za czasów arcybiskupa Macieja Łubieńskiego świątynię częściowo przebudowano, nadając jej bardziej barokowy wystrój. Natomiast po pożarze w 1760 roku, który zniszczył dachy, hełmy wież, sklepienia nawy głównej i prezbiterium, katedrę ponownie odbudowano, tym razem w stylu barokowo-klasycystycznym według projektu architekta Efraima Schroegera. Liczne prace konserwatorskie prowadzone na terenie katedry w dwudziestym wieku pozwoliły na nowo odkryć pierwotne elementy architektoniczne i dekoracyjne, zdobiące ściany budowli, a co za tym idzie dokładnie odtworzyć dzieje jednej z najstarszych świątyń w Polsce.

Obecnie Katedra Gnieźnieńska to gotycka trójnawowa bazylika, zwieńczona od zachodu dwoma potężnymi wieżami o barokowych hełmach. Do jej najcenniejszych zabytków należą wykonane około 1170-1175 roku za rządów Mieszka Starego drzwi gnieźnieńskie oraz pochodząca z siedemnastego wieku trumna z relikwiami Świętego Wojciecha. Wykonane z brązu drzwi stanowią perłę sztuki romańskiej. Na ich powierzchni nieznany artysta umieścił 18 płaskorzeźb przedstawiających sceny z życia Wojciecha od momentu narodzin, aż do śmierci i wykupu jego zwłok przez Chrobrego. Całość przyozdobił biegnącym dokoła ornamentem roślinnym z wplecionymi motywami ludzi i zwierząt. Narracja rozpoczyna się u dołu lewego skrzydła i kończy na dole prawego. Co ciekawe skrzydła nie są równe. Lewe odlane zostało w całości, prawe natomiast zlutowane z dwudziestu czterech części. Niektórzy badacze historii dopatrują się w tym zabiegu celowości. Podzielone na części skrzydło miało przestrzegać Polskę przed rozbiem, podczas gdy całe - symbolizować jednolite, silne państwo Piastów. Obiekt możemy podziwiać w gotyckim portalu południowego wejścia do katedry.

W 1662 roku do katedry trafiła równie cenna co drzwi, trumna z relikwiami świętego Wojciecha. Wykonana została ona ze srebra, przez słynnego gdańskiego złotnika Piotra von der Rennena. Na jej bokach i wieku obejrzyć można 10 płaskorzeźbionych scen z życia Wojciecha, a na wieku zaś jego rzeźbioną postać. Za wykonanie arcydzieła twórca otrzymał 30 tysięcy złotych, co w ówczesnych czasach wystarczyło na kupno 500 wołów. Relikwiarz umieszczony został w prezbiterium na wysokim cokole pod dekoracyjnym baldachimem tak zwaną konfesją, za którą usytuowana jest płyta z dawnego grobowca świętego Wojciecha wykonana z czerwonego marmuru i przedstawiająca jego wizerunek.

Oprócz tych niewątpliwych unikatów w katedrze możemy także zobaczyć: złożony tron prymasowski z 1835 roku, ze stojącym przed nim nieco nowszym złożonym klęcznikiem z herbem prymasa Stefana Wyszyńskiego, ołtarz ofiarny z płaskorzeźbą świętego Wojciecha z umieszczoną nad nim tęczową belką z gotyckim krucyfiksem z drzewa lipowego z około 1430 roku, portrety pięciu królów Polski koronowanych w katedrze gnieźnieńskiej, liczne płyty nagrobne kolejnych prymasów oraz poświęcone im kaplice, pomnik Kardynała Stefana Wyszyńskiego z 1982 roku, a także spoczywające w katedralnych podziemiach trumny dostojników kościelnych, w tym między innymi trumna prymasa Ignacego Krasickiego. Atrakcją bazyliki jest również południowa wieża, z której można podziwiać panoramę miasta.

Obecnie Archikatedra pełni rolę kościoła parafialnego Parafii Archikatedralnej w Gnieźnie, ponadto jest też główną świątynią Metropolii Gnieźnieńskiej. Posiada status bazyliki mniejszej, jest jednocześnie Sanktuarium św. Wojciecha. Opiekę nad katedrą i jej otoczeniem pełni Kapituła Prymasowska. Niestety wiele obiektów znajdujących się w kościele jest niedostępnych dla osób z dysfunkcją wzroku. Są one umieszczone albo zbyt wysoko albo za daleko by można było je dotknąć. Niedogodność tą rekompensują poniekąd dobrze przygotowani przewodnicy katedralni, którzy z dużym zaangażowaniem opowiadają nie tylko o historii katedry, ale także o znajdujących się w niej zabytkach.

Skansen miniatur w Pobiedziskach

Pobiedziska to malownicze miasteczko położone między Gnieznem a Poznaniem. Turystów przyciąga do tego miejsca nie tylko dogodne usytuowanie na Piastowskim Szlaku, ale przede wszystkim znajdujący się tu, założony w 1998 roku na wolnym powietrzu skansen miniatur. Na jego terenie możemy oglądać 35 makiet mniej i bardziej popularnych budowli z Piastowskiego Szlaku i obszaru Wielkopolski.

Zasadniczym zadaniem parku jest ukazanie trasy przebiegu Szlaku Piastowskiego w jego dzisiejszym i częściowo historycznym kształcie oraz procesu rozwoju osadnictwa na ziemiach Polski i budowania państwowości polskiej. Miniatury wykonane są w skali 1 do dwudziestu, z trwałych, odpornych na zmienne warunki pogodowe i dotykanie materiałów, przede wszystkim aluminium i plastiku. Dla podniesienia wartości poznawczej, niektóre elementy prezentowanych obiektów wykonane zostały z tworzyw oryginalnych wykorzystywanych do budowy pierwotnych konstrukcji. W jednym miejscu zwiedzający mogą podziwiać: pałac w Rogalinie, Mysią Wieżę z Kruszwicy, wiatraki w Moraczewie, pałac w Lubostroniu, kościół Świętego Jana w Mogilnie, osadę w Biskupinie, ruiny zamku w Wenecji koło Żnina, Katedrę Gnieźnieńską, Bibliotekę Raczyńskich, pallatium Ostrów Lednicki oraz kilka innych nie mniej ciekawych obiektów. Od 30 maja 2010 roku na terenie parku można zobaczyć również miniaturę „Centrum Sztuki Współczesnej przy Starym Rynku w Poznaniu”. Wszystkie makiety wykonane są niezwykle starannie, z zachowaniem najdrobniejszych detali.

Skansen to miejsce przyjazne dla osób niewidomych i słabo widzących. Każdy z eksponatów umieszczony jest w zasięgu rąk zwiedzających, co umożliwia jego dotykowe poznanie. Tabliczki z informacjami dostępne są dla osób, które mają problemy ze wzrokiem, ale które posługują się jeszcze zwykłym drukiem. Można do nich bez przeszkód podejść i odczytać znajdujące się na nich napisy. Dyrekcja parku traktuje osoby niepełnosprawne z dużą życzliwością, pozwalając im na swobodną eksplorację obiektów.

Ostrów Tumski w Poznaniu

Jest to jedyna wyspa na Warcie leżąca w granicach administracyjnych Poznania, jaka zachowała się od czasów średniowiecza. Dogodne usytuowanie militarne i komunikacyjne sprawiło, że to właśnie w tym miejscu pierwsi Piastowie założyli jeden ze swoich najstarszych grodów. Warownia stała się przedmiotem szczególnej troski księcia Mieszka

Pierwszego, który obok Gniezna upodobał sobie również Poznań jako jedną ze stolic tworzonego przez siebie państwa.

W ponadtysiącletnie dzieje Ostrowa Tumskiego wpisane są najważniejsze momenty historii Polski. To tu założono pierwszą stację misyjną, która w 968 roku wyniesiona została do rangi biskupstwa. Tu powstała najstarsza w Polsce katedra, w której prawdopodobnie pochowano pierwszych dwóch piastowskich władców. Tutaj także, według ustaleń z 2009 roku wybudowano najstarszy kościół na ziemiach Polski tak zwaną Kaplicę Dąbrówki.

Gród wraz ze znajdującymi się na jego terenie: baptysterium, palatium i katedrą został poważnie zniszczony w 1039 roku podczas najazdu czeskiego księcia Brzetysława, a następnie ponownie odbudowany. Mimo to w skutek decyzji Kazimierza Odnowiciela o przeniesieniu głównej siedziby władcy do Krakowa stracił na znaczeniu.

Po lokacji Poznania w 1253 roku wyspa nie została włączona w granice miasta, stała się natomiast własnością biskupów poznańskich i ośrodkiem władzy kościelnej w diecezji. Administracyjnie do Poznania przyłączoną ją dopiero w 1800 roku. Szczególnie zasłużonym dla miejsca biskupem był działający na przełomie piętnastego i szesnastego wieku biskup Jan Lubrański. Za największą zasługę poczytuje mu się utworzenie na Ostrowie Tumskim w 1518 roku akademii nazwanej jego imieniem, która przetrwała aż do 1780 roku, kiedy to została zlikwidowana w ramach reformy oświaty przeprowadzonej przez Komisję Edukacji Narodowej. Absolwentami tej pierwszej w Poznaniu uczelni wyższej byli między innymi poeta - Klemens Janicki, lekarz - Józef Struś oraz matematyk i astronom - Jan Śniadecki. Budynek akademii przetrwał do dziś i obecnie mieści się w nim Muzeum Archidiecezjalne. Biskupowi Lubrańskiemu zawdzięczamy także stojące do dziś psalterium – budynek, w którym przebywało dwunastu psalterzystów zobowiązanych do odśpiewywania porannej mszy oraz przez całą noc psalmów w poznańskiej katedrze.

Najważniejszymi zabytkami Ostrowa zachowanymi do aktualnych czasów są ponadto: Bazylika Archikatedralna świętych Apostołów Piotra i Pawła, zwana popularnie Katedrą, jedna z najstarszych świątyń w Polsce, wielokrotnie przebudowywana w różnych stylach architektonicznych. Do 1945 roku barokowa z klasycystyczną fasadą, po drugiej wojnie światowej odbudowana w stylu gotyckim, z zachowanymi elementami wczesnoromańskimi i romańskimi. Najcenniejszym obiektem znajdującym się w jej wnętrzu jest tak zwana Złota Kaplica, ufundowana w latach trzydziestych dziewiętnastego wieku przez hrabiego Edwarda Raczyńskiego. W kaplicy możemy podziwiać odlane z brązu posągi Mieszka Pierwszego i Bolesława Chrobrego oraz ich grobowiec; Piętnastowieczny Kościół Najświętszej Marii Panny, pełniący funkcję pomocniczą Katedry. Według najnowszych badań archeologicznych wybudowano go w miejscu, gdzie w dziesiątym wieku znajdowało się palatium Mieszka Pierwszego i kaplica jego żony Dobrawy; Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej stanowiące kompleks nowoczesnych budynków na północ od zabytkowej zabudowy Ostrowa Tumskiego wraz z pomnikiem kardynała Augusta Hłonda; Arcybiskupie Seminarium Duchowne z przylegającym ogrodem, wzniesione pod koniec dziewiętnastego wieku przez arcybiskupa Floriana Stablewskiego; Pałac arcybiskupi, będący siedzibą archidiecezji poznańskiej, który wraz z budynkiem kurii i budynkiem dawnego probostwa katedralnego tworzy kompleks zabudowań kurii metropolitalnej.

Ciekawym elementem dopełniającym bogatą ofertę Ostrowa Tumskiego jest Interaktywne Centrum Historii, we współczesny i dostępny sposób prezentujące dzieje

wyspy. W kontrastującym z nowoczesną zabudową Ostrowa budynku znajdują się sale ekspozycyjne oraz pomieszczenia konferencyjne.

Poznański Ostrów przyciąga miłośników historii, archeologii, architektury sakralnej czy też po prostu turystów spragnionych doznań estetycznych. Ilość i różnorodność prezentowanych obiektów sprawia, że każdy znajdzie tu coś dla siebie. Również osoby niewidome i słabowidzące. W październiku 2012 roku na wyspie odsłonięto makietę autorstwa Romana Kosmali przedstawiającą najstarszą część Poznania. Rozmiar makiety pozwala objąć ją ramionami, co ułatwia poznanie dotykowe przez osoby niewidzące. Wzbogacają ją również napisy w alfabecie brajla. Odlana z brązu makieta umieszczona została na granitowym cokole, a jej tworzenie konsultowane było z osobami niewidomymi. Dostarcza ona niepełnosprawnym wzrokowo użytkownikom przestrzeni wiele informacji jak dotrzeć w dane miejsce oraz na temat tego, co się znajduje w ich najbliższym otoczeniu. Jest to doskonały sposób na udostępnianie tej grupie odbiorców zabytków kultury i lepsze zrozumienie rzeczywistości.

Zakończenie

To już koniec naszej przygody na Piastowskim Szlaku. Mam nadzieję, że wspólna wędrowka przez wczesnopiastowską Polskę była dla czytelnika prawdziwą lekcją kultury i historii. Jednocześnie zachęcam cię drogi czytelniku do dalszej, samodzielnej wyprawy po meandrach naszych jakże ciekawych dziejów. Śmiało podążaj przez rozbieganie dzielnicowe, ponowne zjednoczenie państwa, Unię z Litwą, wielkość państwa Jagiellonów i Wazów, przez powolny schyłek Pierwszej Rzeczypospolitej, rozbiory i odzyskanie niepodległości, aż po gehennę dwudziestego wieku oraz prawdziwą wolność po 1989 roku. Cieszymy się z naszych korzeni, z tego wszystkiego co dała nam historia, bo przecież jak mawiali już starożytni Rzymianie to ona jest nauczycielką życia.

ISBN: 978-83-943484-2-7